Prof. Łukasz Kaczmarek: Pytanie nie brzmi „Czy grać?”, tylko „Jak grać mądrze?”

Dr Bartosz Kicior (soocjolg): Zmieniamy stosunek do świąt Bożego Narodzenia

Polowanie na grubą rybę. Szymon Szafryna tego roku złowił w Warcie rekordowy okaz suma, który miał 234 cm długości

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

magazyn

Piątek,
5.12.2025
Wydanie 1
Nr 282 (24.864)
www.gloswielkopolski.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS WIELKOPOLSKI
80 LAT

Wiceprezydenci do spraw social mediów





FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI(2), GETTY IMAGES

Marcin Gołek (po lewej) i Mariusz Wiśniewski (po prawej) rozpoczęli ofensywę w mediach społecznościowych. Jeden informuje, drugi walczy z dezinformacją

| CZYTAJ STR. 10-11

Kiedyś pan Tomasz stał w kolejce po darmową zupę, dziś gotuje ją bezdomnym

| CZYTAJ STR. 6



FOT. CHRYSTIAN UFA

Polityczna debata o finansach służby zdrowia na dwa głosy. – NFZ bankrutem nie jest – zapewnia premier

| CZYTAJ STR. 8

Lech, po awansie w Pucharze Polski, jedzie do Krakowa na ligowe ostatki

| CZYTAJ STR. 32

W MAGAZYNIE Puls także:
Bieszczady – kraina artystów, zakapiorów i uciekinierów od miejskiego hałasu. Ale im dłużej im się przyglądać, tym wyraźniej widać, że to miejsce wcale nie jest romantyczną dziczą...
Dziś TELEMAGAZYN

AUTOREKLAMA 0011444440

KARMA WRACA! JUŻ JUTRO! FACTORY POZNAŃ
PRZYNIEŚ DARY DLA SCHRONISKA, ODBIERZ GWIAZDĘ BETLEJEMSKĄ!
Szczegóły na gloswielkopolski.pl/karmawraca

ORGANIZATOR AKCJI
GŁOS WIELKOPOLSKI.PL
PARTNER LOKALIZACYJNY
FACTORY
ORGANIZATOR ZBIÓRKI
PSY I KOTY MARGOT FUNDACJA

REKLAMA 0011445564

ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK
ŚWIATOWY HIT JUŻ 25.01. W AULI UAM W POZNANIU!
BILETY - ORKIESTRAKSIEZNICZEK.PL

eprasa.pl 74111671f7

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA
● Jerzy Bończak – popadł w uzależnienie, ale wygrał walkę z nim

PONIEDZIAŁEK
● Sportowy24. Kolejorz rozegrał ostatnią ligową kolejkę w 2025 roku

WTOREK
● Strefa biznesu. Wiadomości i analizy gospodarcze

ŚRODA
● Strona zdrowia. Kto i dlaczego powinien unikać herbaty?

CZWARTEK
● Pod paragrafem. Jak Brytyjczycy wydali Kozaków Stalinowi

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



MARIOLA MA OCZY PIWNE... MARIOLA OKOCIM SPOJRZENIU...

Nie, w tytule nie ma błędu, tylko mało kto pamięta tę reklamę. Reklamę, która na lata zdefiniowała nie tylko reklamowanie alkoholu. Mrugnięcie okiem mówiło, że robimy coś innego niż na pierwszy rzut oka widać. Przyjęło się. A krótko potem Polskę obiegło popularne powiedzonko wśród niezadowolonych pracowników: - My udajemy, że pracujemy, a wy udajecie, że płacicie.

Dziś piszemy o czymś, co takim mrugnięciem też jest. Najpierw prezydent Poznania mrugnął do wyborców nominując nowego wiceprezydenta. Ani on sam, ani jego przewidywany następca na tym stanowisku ani razu, w żadnej wypowiedzi, w żadnym wywiadzie, nie przyznali, że Marcin Gołek będzie przyszłym kandydatem na prezydenta Poznania. Oczywistym jest, że tego żaden odpowiedzialny polityk powiedzieć głośno nie może, bo żeby zostać liczącym się, a w Poznaniu właściwie pewnym kandydatem i przyszłym prezydentem, jest poparcie Platformy Obywatelskiej. Katastrofa w postaci wybrania kandydata bez takiego poparcia zdarzyła się Platformie ostatni raz w 2006 roku, gdy przeciw popularnemu wówczas Ryszardowi Grobelnemu wystawiła Marię Pasło-Wiśniewską. Nie jest powiedziane, że w przyszłości taka katastrofa się nie powtórzy, ale póki co nie widać na horyzoncie żadnego lokalnego polityka o takiej popularności, żeby mógł sobie poradzić bez partii za plecami. I bez jej funduszy.

Teraz nie ma więc kampanii wyborczej. Teraz jest żmudny proces budowania rozpoznawalności u szerokiego odbiorcy. Spodziewajmy się więc, że w najbliższym czasie będzie jeszcze więcej tego, co już znamy: ci, którzy mają ochotę za dwa kolejne lata zacząć się bić o uwagę wyborców, teraz będą nam wyskakiwać z lodówki. Czyli z telefonów. Z tik toków, facebooków, instagramów i czego tam jeszcze używamy lub używać będziemy. Na razie robią to dwa poznańscy wiceprezydenci, a i sam prezydent w filmikach grywa główną rolę. Ale polecam państwa uwadze co już dzieje się w innych samorządach, zwłaszcza wokółpoznańskich. Na coraz bardziej profesjonalnych filmach wójtowie i burmistrzowie prezentują swoje sukcesy. W bardzo nienudnej formie, bo każdy z nich wie, że w sieci ma sekundy na przyciągnięcie uwagi, żadne nudne wielogodzinne wystąpienia w grę nie wchodzą. W niektórych gminach zresztą oficjele wstąpili na ścieżkę filmową tylko dlatego, że profesjonalne kampanie w internecie prowadzą już... przyszli kandydaci, a obecni radni. I oczywiście można mrugnąć okiem, że robią to sami, własnymi środkami, ale umówmy się: widać na filmach, że to nie oni trzymali telefon z kamerą.

I to przecież żadna kampania. A Mariola ma oczy piwne.

Klimatyczne Mikołajki w Poznaniu

Marta Jarmuszczak
marta.jarmuszczak@polskapress.pl

Mikołajki już jutro. Warto więc odpowiednio zaplanować weekend i spędzić czas w świątecznym klimacie.

Jedną z opcji są Ekomikołajki w Palmiarni Poznańskiej, w sobotę od godz. 10 do 15. Wstęp w cenie biletu do Palmiarni: ulgowy 15 zł, normalny 19 zł. Między godz. 10 a 12 można liczyć na spotkanie prawdziwego Świętego Mikołaja pod palmami. W godz. 10.30-11.15 odbędzie się koncert świąteczny „Dzwonią dzwonki sań", a od 11.15 do 12.30 „Świąteczne warsztaty muzyczne".

Tego samego dnia o godz. 15 można wybrać się na Jarmark Świąteczny na Wildzie. Zaplanowano występy artystyczne, wizytę Gwiazdora i stoiska z żywnością. Wyjątkowe atrakcje zaplanowano też na jarmarku na terenie MTP. Przygotowano przedstawienie muzyczne, świąteczny teleturniej oraz o godz. 16 występ taneczny Zespół Pieśni i Tańca Łany. Wstęp jest wolny.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lodowisko to też bardzo fajne miejsce, aby spędzić tam rodzinnie Mikołajki

O godz. 17 zostanie natomiast rozświetlona choinka na Starym Rynku w Poznaniu. Można też skorzystać z innych atrakcji jarmarku bożonarodzeniowego - w tym lodowiska.

Z kolei Warsztatownia Wydawnictwa Miejskiego Posnania proponuje dzieciom zajęcia plastyczne i przygotowywanie ozdób o godz. 11. Wstęp jest bezpłatny. Obowiązują zapisy na adres wydarzenia@wm.poznan.pl.

Swoje wydarzenia proponuje też Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Wstęp bezpłatny, ale obowiązują zapisy.

O godz. 10 rozpocznie się spektakl „Teatru Dzieci Miłość" o Pluszowym Misiu. Zaplanowano też seanse filmowe i warsztaty. Więcej informacji o harmonogramie wydarzeń i zapisach znajdziesz na stronie poznan.pl.

Bez mrozów, ale pochmurnie. Będzie też deszcz

Synoptycy przewidują dziś niewielkie opady deszczu. Pogoda będzie przypominała bardziej późną jesień, niż wczesną zimę. Oznacza to, że jak na razie opady śniegu nie powrócą.

Sobota zapowiada się pochmurno, ale z przejaśnieniami. Z kolei w niedzielę można spodziewać się przejaśnień słońca przeplatanych niewielkimi opadami deszczu. Taka aura będzie także w poniedziałek.

W SOBOTĘ

LEON NIEMCZYK
Tytan pracy i kobieciarz. O jego romansach krążyły legendy! On sam utrzymywał, że miał w życiu sześć żon



FOT. TOMASZ GHOŁOD

+

ŚWIĘTA POZA DOMEM
Zamiast spędzać godziny na przygotowaniach do wigilii, można wykupić pakiet świąteczny w hotelach i kurortach



FLOT. JAKUB STEINBORN

+

GWIAZDA BETLEJEMSKA
To bardzo dekoracyjna, a niewymagająca roślina, którą już niemal obowiązkowo zapraszamy do siebie na święta



FOT. 123RF

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek
5°C
3°C
Wiatr 7 km/h
Ciśnienie: 1012 hPa

Sobota
5°C
3°C
Wiatr 14 km/h
Ciśnienie: 1014 hPa

Niedziela
7°C
4°C
Wiatr 14 km/h
Ciśnienie: 1014 hPa

CYTAT TYGODNIA

– Chcemy, żeby kolej dużych prędkości połączyła Polskę i Niemcy, bo chcemy kontynuować projekt, który został rozpoczęty. Na pierwszych rozmowach zaproponowaliśmy, byśmy rozmawiali o połączeniu Poznania z Berlinem. Kluczowym jest, by w nowym budżecie UE zapisać potężne pieniądze na kolej, które by współfinansowały to, co wydamy na ten bardzo kosztowny projekt. Rozmawiamy o prędkości 320km/h, ale nie wykluczamy zwiększenia jej do 350km/h

– powiedział DARIUSZ KLIMCZAK, minister infrastruktury, na antenie Radia ZET . – Polska jest gotowa do planowania przebiegu trasy – dodał.

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Justyna Piasecka-Gabryel
j.piasecka-gabryel
@polskapress.pl



eprasa.pl 74111671f7

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Tradycji stało się zadość! Jak co roku para koziołków pilnująca placu Kolegiackiego została otulona czerwonymi, świątecznymi kubraczkami. Uczestniczące w akcji dzieci z Przedszkola nr 74 im. Misia Uszatka pamiętały również o ocieplaczach na rogi! Koziołki zostały ubrane już po raz 22. Tradycję zapoczątkowali uczniowe Gimnazjum nr 12

Konińscy górnicy chcą bronić tradycyjną Barbórkę

Marcin Maliński
marcin.malinski@polskapress.pl

Choć wkrótce ostatnia odkrywka węgla brunatnego zostanie zamknięta, to konińscy górnicy nie zamierzają zrywać z tradycjami, które pielęgnowane były od 80 lat. Z okazji Barbórki ponownie przemaszerowali ulicami miasta.



FOT. MARCIN MALIŃSKI

To nie była ostatnia Barbórka konińskich górników?

Wczoraj w Koninie górnicy rozpoczęli dzień od mszy w parafii NMP w Koninie, a następnie prowadzeni przez górniczą orkiestrę dętą przemaszerowali ulicami miasta na wspólne śniadanie

W tym roku, mimo swojego święta, górnicy mogli nie być w najlepszych nastrojach. W przyszłym roku rok wydobyta zostanie ostatnia porcja węgla, co na dobre zamknie górniczy rozdział w tym regionie.

Jakie odczucia towarzyszyły kórnikom w tym roku? - Smutne. To była nasza praca w to włożona, tyle czasu. Nagle to wszystko zostaje zrównane z ziemią - powiedział Marek Kwiatkowski emerytowany pracownik kopalni, który jako górnik pracował 38 lat. Dariusz Szymczak, prezes spółek górniczych w ZE PAK zapewnił, że tegoroczna Barbórka nie była ostatnią. - To nie jest kwestia istnienia kopalni czy nie, tylko tradycji - powiedział Dariusz Szymczak. Nadzieję na kontynuowanie tradycji wyrażają także górnicy, a wśród nich emerytowany Józef Pindras: - Oby Barbórka była tak długo, póki żyją ostatni górnicy! - powiedział.

W przemarszu udział wzięli także członkowie protestu - to pracownicy kolei górniczej, którzy czują się poszkodowani, bo nie przysługują im świadczenia, które mają górnicy.

REKLAMA 0011438446



PATRONI MEDIALNI
RMF onet onet Plejada TeleTydzień SUPER express naszemiasto.pl DZ DZIENNIK ZACHODNI TELEMAGAZYN WKATOWICACH.EU

SPONSOR GŁÓWNY
TAURON

eprasa.pl 74111671f7

nasz REGION

redakcja@glos.com

KALISZ

Przewoził 15 nielegalnych migrantów. We wtorek, 2 grudnia strażnicy graniczni z Kalisza zatrzymali na autostradzie A2 do kontroli drogowej busa renault, którym kierował 49-letni Ukrainiec. Przewoził 15 nielegalnych migrantów z Somalii i Etiopii. Uciekali oni z łotewskiego ośrodka dla cudzoziemców. Został skazany za ułatwianie im nielegalnego pobytu w Polsce, a dodatkowo ma 10-letni zakaz wjazdu do strefy Schengen. **AG**



FOT. STRAŻ GRANICZNA

POZNAŃ

Pożar w Volkswagenie

Wczoraj ok. godz. 23 wybuchł pożar w odlewni zakładów Volkswagena na Wildzie. Nikomu nic się nie stało. Jego ugaszenie było problematyczne – płonęło aluminium znajdujące się w maszynie. **PAA**

Poznań ma pierwszy taki referat w Polsce

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Nowy rok, nowy referat. W Poznaniu powstaje komórka mająca walczyć m.in. z nielegalnymi reklamami. - Myślę jednak, że zrobiono to 10 lat za późno - mówi Tomasz Hejna, radny osiedla Piątkowo.



FOT. ROBERT WOŹNIAK / ADAM JASTRZĘBOWSKI

Od lewej: Tomasz Hejna (radny osiedla Piątkowo) i Paweł Łukaszewski (szef PINB)

Od 1 stycznia 2026 w Poznaniu zacznie działać Referat Nadzoru Krajobrazowego. Nowa komórka będzie walczyć z nielegalnymi reklamami oraz sprawdzaniem legalności i stanu technicznego obiektów tymczasowych, obiektów małej architektury oraz ogrodzeń.

- W przypadku braku możliwości zalegalizowania samowolnie wykonanego obiektu lub urządzenia, tak jak dotychczas, będą one usuwane z przestrzeni miejskiej, a w przypadku złego stanu technicznego ich właściciele będą wzywani do usunięcia zagrożenia - przekazuje Paweł Łukaszewski, szef Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego (PINB) inicjator powstania referatu.

To właśnie w PINB będzie funkcjonować nowa komórka organizacyjna walcząca m.in z nielegalnymi reklamami. W 2024 roku skontrolowano legalność 310 nośników reklamowych w Poznaniu. Obecnie jednak na rozpatrzenie czeka ponad 600 kolejnych wniosków m.in od społeczników. Jednym z mieszkańców od lat zgłaszających „reklamozę" do inspektoratu jest Tomasz Hejna, radny osiedla Piątkowo oraz twórca profilu Gemela Poznańska.

- Widzę w panu Łukaszewskim determinację. Świetnie, że powołuje taki referat. Myślę jednak, że zrobiono to 10 lat za późno. Mamy plastyka miejskiego, uchwałę krajobrazową i ochronę konserwatorską, ale nadal to wszystko nie działa, tak jak powinno. Uchwała działa tylko wobec największych reklam, jednak gemela banerowo-reklamowowa poza centrum nadal istnieje - mówi Tomasz Hejna.

Szef PINB tłumaczy, że powstanie referatu dopiero teraz jest spowodowane brakiem kadrowym. A co za tym idzie brakiem pieniędzy na nowych pracowników.

- Mówimy o wyodrębnieniu specjalnej komórki organizacyjnej, która skoncentruje swoje działania i wysiłki w tym obszarze - mówi Łukaszewski. - Jeżeli to nie powstało wcześniej, to jedyną przyczyną tego było, że nie było takich możliwości kadrowych.

Wyłącznie na starcie w nowym referacie pracować będzie dwóch pełnoetatowych pracowników. Miasto Poznań zagwarantowało pieniądze na zorganizowanie stanowiska pracy oraz wynagrodzenie jednego, pełnoetatowego pracownika. Jednak bez wsparcia finansowego z samorządu utworzenie referatu nie byłoby możliwe.

- Tę obsadę, dopóki nie zdobędziemy środków na kolejne etaty, postaramy się wzmocnić stażystami z Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej - informuje Łukaszewski.

Kierownikiem referatu będzie mgr inż. arch. Paula Bekas, czyli dotychczasowa Koordynator do Spraw Legalności Reklam w Oddziale Orzecznictwa Administracyjnego PINB. Komórka organizacyjna będzie pierwszą tego typu w Polsce.

- Nie sądzę, aby to był przełom - uważa Tomasz Hejna. - Żeby osiągnąć przełom trzeba, aby wszystkie jednostki miejskie współpracowały ze sobą i wykorzystywały różne narzędzia: ustawę o ochronie zabytków, prawo budowlane, ustawę o drogach publicznych, ale także potencjał społeczny itd.

Paweł Łukaszewski przekazuje jednak, że „walka z chaosem przestrzennym jest jednym z najważniejszych zadań, jakie postawiły przed sobą władze samorządowe miasta Poznania".

Wciąż możesz dołączyć do naszego „Zaprzęgu Świętego Mikołaja" i pomagać najbardziej potrzbującym. Sprawdź szczegóły akcji

Marta Jarmuszczak
marta.jarmuszczak@polskapress.pl

Wraz z naszymi partnerami działamy, by przynieść odrobinę radości tym, którzy jej potrzebują. Do 10 grudnia i Ty możesz włączyć się w naszą akcję charytatywną „Zaprzęg Świętego Mikołaja".



GRAFIKA: POLSKA PREESS

Do 10 grudnia i Ty możesz włączyć się w naszą akcję charytatywną „Zaprzęg Świętego Mikołaja".

Nasza akcja ma na celu pomoc podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski. W Wielkopolsce swoje wsparcie kierujemy do podopiecznych Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko". Od 20 lat organizacja ta pomaga pozyskiwać środki na rehabilitację, leczenie i niezbędny sprzęt rehabilitacyjny oraz ortopedyczny, a także zapewnia bezpłatne wsparcie psychologiczne zarówno podopiecznym, jak i ich opiekunom. Angażuje się również w akcje dla osób w spektrum autyzmu czy chorych onkologicznie. Obecnie pod jej skrzydłami znajduje się 11 tysięcy osób. Nasz zaprzęg, jak każdy, składa się z sań. Firmy, które zdecydują się do nas dołączyć, wykupują więc symboliczne saneczki, na których znajdą się logotypy. Każde z nich to cegiełka, która przybliża współpracujące z nami fundacje i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń. Publikując Zaprzęg wraz ze wszystkimi dołączonymi saniami na łamach tytułów i w serwisach internetowych Polska Press Grupy, eksponujemy logotypy darczyńców.

Partnerami regionalnymi w tegorocznej edycji akcji są firmy: Agrobex, Veolia Poland, Plastmet, JANA, ELKOL, Grupa WPIP, Colian Developer, Kaliński, Butrans, Ośrodek Wypoczynkowy Posnania, EFAR, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce Oddział Wielkopolski w Poznaniu, Enea Operator, Petrol-Haven, Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne Farmapol Sp. z o.o., Zakład Doskonalenia Zawodowego, Fiberhost S.A. Mamy też partnerów ogólnopolskich, dzięki którym Zaprzęg może docierać we wszystkie zakątki kraju. Partnerem Ogólnopolskim jest Muszynianka, a Ogólnopolskim Partnerem Strategicznym akcji została Mlekovita.

W ubiegłym roku, w ramach akcji, przekazaliśmy fundacjom ponad 320 tysięcy złotych. Fundacje, dzięki tym środkom mogły spełnić mniejsze i większe marzenia podopiecznych, m.in. zorganizować wyjątkowe wyjazdy.

Zadzwoń pod numer 502 499 758! Czas ucieka - do Zaprzęgu można dołączyć tylko do 10 grudnia.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111434801



eprasa.pl 74111671f7

Strzelali podczas interwencji. Policjanci z prawomocnym wyrokiem

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Sąd Apelacyjny w Poznaniu prawomocnie uniewinnił trzech policjantów, którzy w 2021 roku podczas interwencji na poznańskim Antoninku postrzelili 39-latka chorego na schizofrenię.

Proces apelacyjny ws. trzech policjantów, którzy 3 czerwca 2021 r. oddali łącznie 17 strzałów do 39-letniego Łukasza T. w Antoninku, zakończył się prawomocnym uniewinnieniem przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu. Rok wcześniej Sąd Okręgowy także ich uniewinnił, jednak od wyroku odwołali się prokurator i pełnomocnicy pokrzywdzonego.

Sędzia Piotr Michalski wskazał, że sąd I instancji orzekał „pod dużą presją" i przy zazwyczaj jednostronnych doniesieniach medialnych, ale nie popełnił błędów. Przypomniał, że policjanci mieli informację o zakrwawionym, budzącym strach mężczyźnie z rozpoznaną chorobą psychiczną, który wcześniej dokonywał samookaleczeń.

Sąd wyróżnił dwie fazy interwencji: pierwszą, około siedmiominutową, gdy funkcjonariusze chowają broń, zakładają rękawiczki i czekają na taser z innego patrolu, oraz drugą - kilkudziesięciosekundową, gdy sytuacja staje się dynamiczna. Według sądu pokrzywdzony Łukasz T. zaatakował policjanta, przewrócił go na radiowóz, potem ruszył na kolejnego. Wtedy padły strzały: cztery trafiły go w nogę i brzuch, później użyto tasera.

Prokurator twierdził, że pokrzywdzony „klęczał bądź bezładnie biegał", a policja powinna użyć innych środków przymusu. Sąd Apelacyjny uznał jednak, że funkcjonariusze działali w granicach obrony koniecznej i uprawnień, mieli prawo uważać, że napastnik ma niebezpieczne narzędzie i reagować w ciągu kilkudziesięciu sekund.

- Gdyby taser przyjechał trzy minuty wcześniej, tej sprawy by nie było - podsumował sędzia.

„Dziadek do orzechów" po raz pierwszy na immersyjnej wystawie

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Od dzisiaj mieszkańcy mogą wziąć udział w nowej wystawie immersyjnej pt. „Dziadek do orzechów". Po raz pierwszy zawitała ona do Poznania.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Widowisko opowiada przygody siedmioletniej Klary, która w noc bożonarodzeniową znajduje dziadka do orzechów

To propozycja przede wszystkim dla rodzin. Historia dzielnej Klary walczącej z Królem Myszy to immersyjne - pozwalające zanurzyć się w wykreowanym świecie - widowisko oparte na słynnym balecie Piotra Czajkowskiego pt. „Dziadek do orzechów". Tym razem klasyczna opowieść opowiedziana jest w disneyowskim stylu.

„Dziadek do orzechów" i „Król Myszy" to jedna z najbardziej znanych zimowych bajek dla dzieci. Pierwszy raz opowiadanie autorstwa E.T.A. Hoffmanna ukazało się drukiem w Berlinie w 1816 roku. Historię natomiast rozsławił Piotr Czajkowski w 1892 roku, opierając na niej swój balet.

- Czas Świąt Bożego Narodzenia ma w sobie wiele pięknych tradycji. Jedną z moich ulubionych, takich osobistych, jest coroczne oglądanie „Dziadka do Orzechów" w dzień przed Wigilią. Mam nadzieję, że immersyjna wersja tej klasycznej powieści świątecznej dostarczy najmłodszym, ale też dorosłym, wielu wspaniałych wrażeń. Z tej okazji przygotowaliśmy zabawę technologiczną, która dzięki aplikacji na smartfona pozwala odwiedzającym na interakcje z projekcjami i poszukiwania bohaterów w świecie AR, czyli rozszerzonej rzeczywistości - mówi Joanna Kowalkowska, prezes zarządu Art Box Experience.

Uczestnicząc w immersyjnym przedstawieniu „Dziadka do orzechów" w Poznaniu, zarówno maluchy, jak i nieco starsze osoby na pewno odczują atmosferę świąteczną. Będzie tu choinka, sanie oraz śnieg. Wystawa ma także wartość edukacyjną, dzięki czemu poznamy więcej na temat baletu oraz opowieści i ich twórców. Czym z kolei jest Art Box Experience?

To wielofunkcyjna przestrzeń immersyjna, w której na skrzyżowaniu sztuki, nauki, technologii cyfrowej i rozrywki powstają wyjątkowe wystawy multisensoryczne, przedstawienia, koncerty i wydarzenia. Założeniem jej twórców jest ukazywanie interesujących i wartościowych treści z zakresu sztuki, nauki, edukacji, ekologii oraz popkultury.

Organizatorzy planują, aby poza wystawą, miejsce stało się miejscem pełnym energii, w którym obok wystaw będą się odbywać różnorodne wydarzenia, premiery oraz imprezy specjalne.

Wystawę można odwiedzać do 31 stycznia 2026 r. na Międzynarodowych Targach Poznańskich w Hali nr 1A przy ul. Głogowskiej 18 (wejście bramą nr 10).

Bilet wstępu kosztuje 35 zł.

MATERIAŁ INFORMACYJNY URZĘDU STATYSTYCZNEGO W POZNANIU 0211431528

LICZYMY DLA CIEBIE! DLACZEGO WARTO BRAĆ UDZIAŁ W BADANIACH ANKIETOWYCH GUS?

Wielkopolska zajmuje 4. miejsce wśród województw pod względem aktywności zawodowej mieszkańców.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2. kwartale 2025 r. niemal 60% mieszkańców województwa wielkopolskiego w wieku 15–89 lat to osoby aktywne zawodowo – o 3,9 p.proc. mniej niż w mazowieckim, ale aż o 6,5 p.proc. więcej niż w podkarpackim. Częściej aktywni zawodowo są mężczyźni – 68,1% niż kobiety – 52,2%. Zupełnie zanikła natomiast różnica pomiędzy aktywnością zawodową mieszkańców miast i wsi. Niemal 98% aktywnych zawodowo to osoby pracujące.

Pracujący zatrudnieni są najczęściej u pracodawców prywatnych (82,7%), na umowę na czas nieokreślony (86,9%), w pełnym wymiarze czasu pracy (40 godzin) – 74,5%. Osoby bezrobotne najczęściej poszukują pracy nie dłużej niż 3 miesiące, ale przeciętny czas jej poszukiwania jest ponad dwukrotnie dłuższy i wynosi 6,5 miesiąca. Populacja bezrobotnych aktywnie poszukujących pracy w 2. kwartale 2025 r. w województwie wielkopolskim liczyła 37 tys. osób, a stopa bezrobocia to 2,2%.

Skąd GUS to wie?
Od 1992 r. Główny Urząd Statystyczny przeprowadza **Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL)**. To jedno z najważniejszych badań statystycznych, które dostarcza kluczowych informacji o rynku pracy w Polsce, i co kwartał pozwala obserwować poziom aktywności zawodowej, z uwzględnieniem cech demograficznych (płci i wieku), społecznych (m.in. w podziale na miasto i wieś) i zawodowych (np. według zawodów), a także podstawowe dane dotyczące miejsc pracy. Celem badania jest dostarczenie informacji o liczbie pracujących, bezrobotnych i biernych zawodowo, czasie i sposobach poszukiwania pracy oraz przyczynach bierności zawodowej. Dzięki tym informacjom możliwe jest m.in. dokonywanie porównań międzynarodowych, badanie jest bowiem częścią Europejskiego Badania Siły Roboczej prowadzonego przez Eurostat. Jego wyniki są wykorzystywane przez najważniejsze krajowe i międzynarodowe instytucje, ministerstwa, urzędy centralne, NBP, OECD, ONZ, Bank Światowy, placówki naukowe czy media.

Kogo dotyczy badanie?
GUS co roku losuje gospodarstwa domowe, które zaprasza do udziału w badaniu – w bieżącym roku ponad 221 tysięcy w całym kraju, w tym prawie 18 tys. w województwie wielkopolskim. Jeśli zostaliśmy wylosowani, otrzymamy list zapowiedni Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, po którym skontaktuje się z nami ankieter i przeprowadzi wywiad z każdym członkiem naszego gospodarstwa domowego w wieku 15–89 lat, choć nie każdy otrzyma ten sam zestaw pytań (osób powyżej 74 roku życia nie zapyta np. o czas poszukiwania pracy). Na pytania możemy odpowiadać telefonicznie lub podczas spotkania bezpośredniego. Udział w badaniu jest dobrowolny, jednakże GUS zachęca do wzięcia w nim udziału – jego wyniki pozwalają bowiem dostosowywać do rzeczywistych potrzeb mieszkańców Polski i regionu zarówno regulacje na rynku pracy, jak również instrumenty wsparcia w opiece nad dziećmi, osobami starszymi i z niepełnosprawnościami.

O co może, a o co nie zapyta ankieter statystyczny?
Podstawowymi informacjami zbieranymi w badaniu jest fakt posiadania i wykonywania pracy, jej aktywnego poszukiwania w przypadku osób bezrobotnych lub pozostawania biernym na rynku pracy. Dla pełniejszej analizy uwzględniane są takie cechy demograficzne i społeczno-ekonomiczne jak: płeć, wiek, wykształcenie czy miejsce zamieszkania. Oprócz tego badanie dotyczy: źródeł utrzymania, samooceny stanu zdrowia oraz posiadania orzeczenia o niepełnosprawności, faktu rejestracji w urzędzie pracy oraz uczestnictwa w edukacji.

Ankieterzy statystyczni nie pytają o dane wrażliwe, takie jak: stan majątku, numer konta, numer dowodu osobistego czy dostęp do bankowości elektronicznej.

Czy dane przekazywane ankieterom są bezpieczne?
Wszystkie dane przekazywane ankieterom są bezpieczne i chronione ustawowo. Do danych jednostkowych mają dostęp pracownicy statystyki publicznej wyłącznie w celu dokonania zestawień, opracowań i analiz.

Udostępnianie danych odbiorcom i ich publikowanie jest możliwe dopiero po zgrupowaniu danych jednostkowych według określonych kategorii czy przekroju terytorialnego oraz usunięciu cech identyfikacyjnych. Nikt zatem nie dowie się jaki jest nasz status na rynku pracy, ale dane przekazane ankieterom pomogą ustalić jak liczna jest grupa pracujących, bezrobotnych lub biernych zawodowo w województwie i jak różne cechy np. demograficzne wpływają na ścieżki zawodowe Polaków.

#LiczymyNaCiebie!



eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

Nowa Hala Sportowa Wilda otwarta

Paweł Antuchowski (oprac.)
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Zimą lodowisko, a latem hala do jazdy na rolkach i wrotkach, gry w siatkówkę, badmintona i piłkę ręczną. Nowy obiekt na Chwiałce jest już gotowy.

Nowe lodowisko jest dostępne już od dzisiaj. Pierwsza ślizgawka wystartuje o godz. 16. Zimą obiekt będzie miejscem przeznaczonym wyłącznie dla łyżwiarzy amatorów.

- Widzimy ogromne zapotrzebowanie na lodowiska i tę formę rekreacyjnego spędzania czasu. Wielką wartością nowej hali jest jej wielofunkcyjność, gdyż po sezonie zimowym będzie wykorzystywana na potrzeby innych dyscyplin - mówi Marcin Gołek, zastępca prezydenta Poznania.

Dzięki inwestycji poszerzą się możliwości treningowe na sąsiedniej Chwiałce dla zawodniczek i zawodników z klubów łyżwiarskich, hokejowych i curlingowych. Zyskają również mieszkanki i mieszkańcy, którzy nie będą musieli dzielić nowego obiektu z grupami sportowymi.

W nowej Hali Sportowej Wilda na łyżwiarzy czeka sztuczne lodowisko o wymiarach 24 na 48 metrów.Zostało wyposażone w instalację chłodniczą, ale też siedziska, szafki czy tablicę wyników. Główną halę uzupełniają: punkt sprzedaży biletów, toalety i budynek techniczny. Powierzchnia całkowita samej hali to 1460 mkw.

REKLAMA 0111228405



REKLAMA 0011442289



Tomasz stał po zupę, dziś karmi bezdomnych



FOT. CHRYSTIAN UFA

– Stałem tu w kolejce po zupę, a teraz ją gotuję – opowiada kucharz Tomasz Giełda

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Tomasz wylądował na ulicy. Stało się tak przez alkohol. Pewnego dnia przyszedł na ciepły posiłek do jadłodajni przy ul. Łąkowej w Poznaniu. Siostry Elżbietanki przyjęły go pod swój dach.

- Alkohol mnie zgubił - mówi Tomasz Giełda.

Mężczyzna ukończył szkołę gastronomiczną, znalazł pracę i założył rodzinę. Popadł jednak w alkoholizm.

- Rozbiłem małżeństwo przez alkohol. Mówi się, że zawsze dwie strony są winne. Ja biorę, to na klatę. To wyłącznie moja wina. Później wynajmowałem pokój, z którego mnie wyrzucono. Powód? Skala na jaką piłem - wyznaje mężczyzna.

Tomasz trafił na ulicę. Spał na dworcu oraz chodził po kolegach. Sam mówi, że nie wszyscy mieli tyle szczęścia. On przynajmniej miał się gdzie ogolić i umyć.

Tułaczka mężczyzny trwała cztery miesiące. Trafił do jadłodajni na ulicy Łąkowej w Poznaniu. Jak każdy stanął w kolejce po ciepłą zupę. Siostra Józefa, dyrektor Elżbietańskiego Centrum Pomocy Ubogim przyjęła go pod dach w Domu Nadziei im. św. Józefa.

- W Domu Nadziei jest całkiem inne życie. Dach nad głową i ciepły posiłek. Cztery miesiące nie rozmawiałem z dziećmi w ogóle. Jak zadzwoniłem do syna z telefonu kolegi - bo wszystko przepiłem - to powiedział mi: „Ojciec masz szczęście, że dzwonisz, bo mama już chciała podać, że zaginąłeś". Dobrze, że się jeszcze interesowała - opowiada Tomasz Giełda.

Dawny dwór stał się jego domem. Tu stara się stanąć na nogi i nie wpaść w sidła alkoholizmu. Na miejscu odbywa się tu m.in trening gospodarowania własnym budżetem. Można uzyskać także pomoc psychologa, lekarza, czy też prawnika.

- Pracowałem w cateringu. Gdy skończyła mi się umowa, miałem ofertę pracy na weekendy podczas wesel i imprez okolicznościowych. Siostra Józefa stwierdziła, że ona mnie nie puści, żebym pracował w knajpie. Czemu? Grozi to alkoholem. Zacząłem chodzić do sióstr do domu prowincjalnego gotować, a później - po śmierci świętej pamięci kucharza pana Leszka - trafiłem do kuchni przy ulicy Łąkowej - mówi kucharz.

W listopadzie przy ulicy Łąkowej otwarto Elżbietańskie Centrum Pomocy Ubogim. Powstała nowa kuchnia, a osoby w kryzysach m.in. bezdomności jedzą tu w komfortowych warunkach a nie jak wcześniej pod namiotem. Przywracana jest tutaj godność człowieka.

Tomasz, wraz z szefem kuchni Norbertem, gotują 500 litrów zupy codziennie. W końcu ich zadaniem jest wykarmienie setek bezdomnych i potrzebujących. Gdy ich odwiedzamy w ogromnych garach, gotuje się kapuśniak.

- Użyliśmy 40 kg ziemniaków i kapusty, 30 kg marchewki, 20 kg pietruszki oraz selera - wylicza Norbert.

Raz w tygodniu jest też drugie danie.

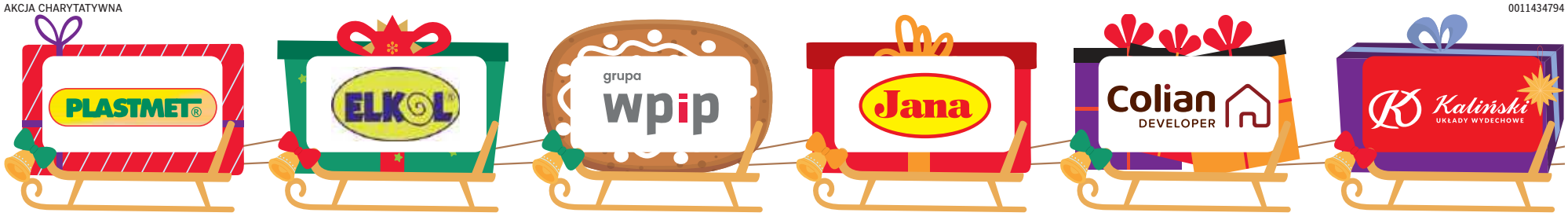
- Tomasz zna się na rzeczy. Wie, co ludzie chcą jeść i ile. Wczoraj pani go chwaliła, bo nałożył jej obiad na wynos i ładnie zapakował. To dobry człowiek - dodaje szef kuchni.

- Stałem tu w kolejce po zupę, a teraz ją gotuję. To jest fajne i buduje człowieka. Jak ludzie powiedzą, że dobra zupka i smakuje. Jak zrobimy drugie danie to też są w szoku - mówi Tomasz.

Co jest najtrudniejsze i najważniejsze rzeczą w takiej zmianie?

- Najtrudniejsza jest samotność. Trzeba wyjść po prostu do ludzi - uważa kucharz. - Liznąłem tego życia i wiem, z czym ludzie tu przechodzą... Niektórzy pewnie nie chcą pomocy, ale warto ją przyjmować. Choć trudno jest się przełamać.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011434794



eprasa.pl 74111671f7

POLSKA *i* ŚWIAT

BARBÓRKA

- Barbórka to moment, w którym cała Polska patrzy w stronę ludzi ciężkiej pracy, odpowiedzialnej i niezbędnej. Ludzi, którzy stąpają mocno po ziemi, a swoim codziennym trudem zapewniają bezpieczeństwo energetyczne milionom rodaków - powiedział prezydent do obchodzących swoje święto górników. Podziękował za ich pracę, która - jak dodawał - wymaga odwagi, hartu ducha, kompetencji i zaufania do współpracowników.

– Kiedy mówimy o katechezie w parafii, to w żaden sposób nie oznacza to, że rezygnujemy z lekcji religii w szkole

bp Wojciech Osial przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP

KRÓTKO

PODKARPACIE

Wybuch telefonu komórkowego

Do groźnego zdarzenia doszło w nocy ze środy na czwartek w internacie w Ropczycach. Około 40 minut po północy w jednym z pomieszczeń doszło do wybuchu telefonu komórkowego.

Jak relacjonuje Polskie Radio Rzeszów, według informacji przekazanych przez dyżurnego Straży Pożarnej, w wyniku zdarzenia osiem małoletnich osób zostało poszkodowanych i trafiło do szpitala na obserwację. Jedna z nich odniosła lekkie oparzenia. Poszkodowanymi są obywatele Ukrainy w wieku od 16 do 18 lat.

- Na szczęście nie doszło do pożaru. Strażacy przy użyciu mierników gazowych sprawdzili pomieszczenia, aby wykluczyć obecność toksycznych gazów, zabezpieczyli miejsce zdarzenia i przewietrzyli budynek. Po ponownym sprawdzeniu obiektu mieszkańcy mogli wrócić do internatu - mówił st. bryg. Marcin Betleja, rzecznik prasowy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP. Marcin Trzyna

WARSZAWA

Konferencja „Media Przyszłości”



FOT. PAP/MARCIN OBARA

Ekspertka w zakresie strategii technologicznej i transformacji cyfrowej prof. Pinar Ozcan podczas wystąpienia otwierającego VI konferencję PAP „Media Przyszłości”. W programie znajdują się m.in. wystąpienia ekspertów oraz panele dyskusyjne o tym, jak media mogą odnaleźć się w świecie zdominowanym przez AI.

Polityczna debata o finansach służby zdrowia na dwa głosy

Karolina Wrońska
Warszawa

Narodowy Fundusz Zdrowia nie jest bankrutem i jest wypłacalny – zapewnił w czwartek na szczycie medycznym w Warszawie premier Donald Tusk. Drugi szczyt zorganizuje dziś prezydent.



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Donald Tusk podkreśla, że rozmowa o służbie zdrowia powinna być odizolowana od konfliktów politycznych

Szczyty medyczne, organizowane przez minister zdrowia Jolantę Sobierańską-Grendę w czwartek i prezydenta Karola Nawrockiego w piątek, skupiają się na problemach finansowania ochrony zdrowia. Deficyt NFZ w przyszłym roku szacowany jest na około 23 mld zł.

– Narodowy Fundusz Zdrowia nie jest bankrutem i jest wypłacalny – zapewnił na szczycie premier Donald Tusk. – NFZ jest nie tylko wypłacalny, ale jest również rzetelnym płatnikiem – dodał. – W obrocie gospodarczym jest mało tak rzetelnych płatników jak NFZ, jeśli chodzi o płacenie tego, do czego się zobowiązał wobec podmiotów – podkreślił premier.

Wyjaśnił też, że co roku pojawia się problem z wykonywaniami limitowanymi. – Będziemy tu szukali rozwiązań – podkreślił szef rządu.

Finansowanie ochrony zdrowia stało się sprawą polityczną po tym, gdy okazało się, że deficyt NFZ w przyszłym roku szacowany jest na około 23 mld zł.

Eksperci podkreślają, że w sytuacji niedoboru pieniędzy na leczenie możliwe jest albo znalezienie oszczędności w systemie, albo zwiększenie dotacji z budżetu państwa, albo zwiększenie wpływów ze składki zdrowotnej, np. przez jej podniesienie. NFZ jest bowiem w większości finansowany ze składki zdrowotnej. Dodatkowo zasilany jest dotacją z budżetu państwa.

We wrześniu premier Donald Tusk zapowiedział jednak, że rząd nie będzie podnosił składki zdrowotnej. Szefowa resortu zdrowia pytana wówczas, czy będzie w stanie przekonać ministra finansów do większego dotowania systemu, odparła: „Wierzę, że jeżeli pokażę, jak chcę mądrze i racjonalnie wydać te pieniądze, to minister finansów i parlamentarzyści wyrażą na to zgodę”.

Z projektu planu finansowego NFZ na 2026 r. wynika, że jego przychody wyniosą 217,4 mld zł, w tym wpływy ze składki zdrowotnej – 184,3 mld zł, a dotacja podmiotowa z budżetu państwa – 26 mld zł.

Jednak już jesienią NFZ alarmował, że w przyszłym roku na finansowanie świadczeń zabraknie ok. 23 mld zł. Ministerstwo Zdrowia w piśmie przekazanym Ministerstwu Finansów w październiku zaproponowało w 2026 r. oszczędności na kwotę 10,4 mld zł. Zakładają one wprowadzenie limitów w poradniach specjalistycznych i w niektórych zabiegach, np. leczenia zaćmy, korekty na liście darmowych leków dla dzieci i seniorów. Oszczędności i zmiany systemowe pozwoliłyby obniżyć niedobór w przyszłym roku do 12,9 mld zł. MZ i rząd podkreślają, że decyzje w sprawie propozycji jeszcze nie zapadły.

Problemy finansowe NFZ pojawiły się już w 2025 r. Szpitale sygnalizowały, że przesuwają planowane zabiegi w związku z opóźnionymi płatnościami NFZ. Samorząd lekarski alarmował, że niektóre szpitale odsyłały pacjentów kwalifikujących się do programów lekowych, w tym onkologicznych, do innych ośrodków. Rząd zdecydował się na dosypanie pieniędzy do systemu m.in. z emisji obligacji, z budżetu państwa i z Funduszu Medycznego (ustawa w tej sprawie czeka na decyzję prezydenta). Według minister zdrowia ok. 3,6 mld zł z Funduszu Medycznego pozwoli zaspokoić potrzeby NFZ w 2025 r. W sumie dotacja z budżetu państwa w grudniu osiągnęła według różnych szacunków od 31 do 33 mld zł.

W związku z alarmującymi doniesieniami ze szpitali w listopadzie zdecydował o zorganizowaniu 5 grudnia szczytu zdrowotnego „Na ratunek ochronie zdrowia”. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA
0211437813



eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

Rubio: Polska zajmie należne miejsce w G20 podczas szczytu w Miami

Marcin Koziestański
USA

– Polska dołączy do G20, aby zająć należne jej miejsce – ogłosił sekretarz stanu USA Marco Rubio. Szczyt przywódców największych gospodarek świata odbędzie się w grudniu 2026 r. w Miami.



FOT. PAP/EPA/MARTIAL TREZZINITOR

Sekretarz Stanu USA Marco Rubio: Polska obecnie jest w gronie 20 największych gospodarek świata

Marco Rubio ogłosił w środę, że Polska dołączy do G20, aby „zająć należne jej miejsce w gronie największych gospodarek świata". Stany Zjednoczone objęły przewodnictwo w grupie w poniedziałek. Rubio podkreślił, że USA po raz pierwszy od 2009 roku będą gospodarzem spotkania 20 największych gospodarek świata. Zaznaczył, że szczyt będzie okazją do docenienia wartości innowacyjności, przedsiębiorczości i wytrwałości, które „uczyniły Amerykę wielką i wyznaczają ścieżkę do dobrobytu dla całego świata".

– Będziemy zapraszać przyjaciół, sąsiadów i partnerów na amerykański szczyt G20. Przy amerykańskim stole powitamy największe gospodarki świata, a także rozwijających się partnerów i sojuszników – dodał Rubio.

W komunikacie zwrócił uwagę na rolę Polski: „W szczególności Polska, kraj, który dawniej tkwił w pułapce za Żelazną Kurtyną, a obecnie jest w gronie 20 największych gospodarek świata, dołączy do nas, aby zająć należne jej miejsce w G20. Sukces Polski dowodzi, że skoncentrowanie się na przyszłości jest lepszym rozwiązaniem niż skupianie się na pretensjach". PAP

Kijów oczekuje większego nacisku USA na Kreml

Marcin Koziestański
USA/Ukraina

Ambasadorka Ukrainy w USA, Ołha Stefaniszyna, oceniła, że rozmowy amerykańskich przedstawicieli z Władimirem Putinem nie przyniosły znaczącego przełomu. Zapowiedziała kolejne negocjacje Ukrainy z USA.



FOT. PAP/TYTUS ŻMIJEWSKI

Ołha Stefaniszyna: Jeśli chodzi o spotkania w Moskwie oraz kolejne działania, które mogłyby zostać podjęte, to nie ma zbyt wielkiego postępu, ale to jest proces

Stefaniszyna stwierdziła, że wtorkowe rozmowy przedstawicieli USA z Władimirem Putinem na Kremlu nie przyniosły wyraźnych rezultatów. Jednocześnie poinformowała, że kolejna runda konsultacji między Ukrainą a USA ma odbyć się w czwartek, 5 grudnia w Miami. W jej ocenie Waszyngton mógłby silniej oddziaływać na Rosję.

Dyplomatka odniosła się do spotkania wysłanników Stanów Zjednoczonych – Steve'a Witkoffa oraz Jareda Kushnera – o czym mówiła dziennikarzom w amerykańskim Senacie, gdzie zabierała głos na temat uprowadzonych ukraińskich dzieci.

– Ukraina podjęła wszelkie możliwe wysiłki na rzecz zakończenia wojny i zapewnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju w naszym kraju. Poświęciliśmy dużo czasu na komunikację ze stroną amerykańską. (...). Jeśli chodzi o spotkania w Moskwie oraz kolejne działania, które mogłyby zostać podjęte, to nie ma zbyt wielkiego postępu, ale to jest proces – podkreśliła Stefaniszyna.

Zapowiedziała również rozmowy w Miami, w których ukraińskiej delegacji przewodzić będzie Rustem Umierow. – Dopiero po tej rozmowie możemy wyciągnąć jakieś wnioski – zaznaczyła.

Pytana o słowa Donalda Trumpa, który ocenił, że Putin dąży do pokoju, ale „do tanga trzeba dwojga", Stefaniszyna odwołała się do wypowiedzi szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha. Ten w jednym z wywiadów mówił, że jego wymarzonymi gośćmi na wspólnej kolacji byliby Trump, Putin i Wołodymyr Zełenski, a w menu znalazłyby się steki, frytki i rosyjski dressing. – Pokój z rosyjskim dressingiem to nie jest pokój, jakiego my chcemy – skomentowała ambasadorka.

Zwróciła również uwagę, że Ukraina ma poparcie obu stron politycznych w Kongresie. Wyraziła nadzieję, że przełoży się ono na decyzję o wprowadzeniu dodatkowych sankcji wobec Rosji. Podkreśliła, że działania nie powinny być odkładane w czasie.

– Nie powinniśmy czekać do jutra. Rosja do jutra zdąży popełnić wiele zbrodni. Nie osiągnęli porozumienia na Alasce. Nie zorganizowali spotkania w Budapeszcie. Nie negocjowali w dobrej wierze w sprawie tej 28-punktowej propozycji. Wystarczy. A prezydent Trump powinien mieć do dyspozycji większe środki nacisku. Myślę, że Senat mógłby mu to umożliwić w dalszych negocjacjach – powiedziała. PAP

Zginął na siłowni od uderzenia sztangi

Kazimierz Sikorski
Brazylia

Ronald Montenegro zginął, gdy sztanga wyślizgnęła mu się z rąk i uderzyła go w klatkę piersiową podczas treningu na siłowni.

Personel siłowni i inni użytkownicy pospieszyli mu natychmiast z pomocą. Nagranie z makabrycznego wypadku pokazu-je, jak wstaje, ale po chwili upada na ziemię. Mężczyzna został przewieziony do szpitala, ale lekarze nie zdołali go uratować.

Tragedia miała miejsce w RW Academia na północno-wschodnim wybrzeżu Brazylii. Policja wszczęła dochodzenie, ale już twierdzi, że był to nieszczęśliwy wypadek. Ronald Montenegro cieszył się sympatią społeczności Olindy w Brazylii, gdzie był jednym z odpowiedzialnych za organizację dorocznego karnawału w tym mieście. Szefował miejskiemu muzeum, w którym znajdują się kukły ważące nawet 45 kilogramów. Są one tradycyjną częścią miejskiego karnawału, który odbywa się co roku w lutym. W hołdzie muzeum napisało: „Ze smutkiem ogłaszamy śmierć Ronalda Montenegro, naszego prezesa i niezastąpionej postaci w historii i budowie Palacio dos Bonecos.Straciliśmy nie tylko przywódcę, ale także przyjaciela, twórcę, obrońcę kultury popularnej i jedną z osób najbardziej odpowiedzialnych za podtrzymywanie tradycji gigantycznych lalek, które oczarowują Olindę i cały świat. Z szacunku dla jego pamięci i żałoby informujemy, że działalność Palacio dos Bonecos zostanie tymczasowo zawieszona". PAP

Biały Dom: Nie wykluczamy obław na nielegalnych imigrantów podczas meczów mistrzostw świata

Daniel Świerżewski
USA

Szef zespołu Białego Domu ds. organizacji piłkarskich mistrzostw świata Andrew Giuliani powiedział w środę, że nie może wykluczyć zatrzymywania nielegalnych imigrantów na stadionach.



FOT. IMAGO/MATTHIAS KOCH/EAST NEWS

Piłkarskie mistrzostwa świata w 2026 roku odbędą się w Kanadzie, Meksyku i USA

Giuliani odpowiadał w środę na pytania zagranicznych dziennikarzy dotyczące organizacji przyszłorocznego mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku.

Niemal wszystkie pytania dotyczyły obaw kibiców i turystów dotyczących wjazdu do USA w związku z zaostrzeniem polityki imigracyjnej, w tym z wprowadzeniem całkowitego zakazu wjazdu dla obywateli – jak to ujął prezydent Donald Trump – „krajów Trzeciego Świata".

MŚ mają być bezpieczne

Giuliani przyznał, że liczba krajów objętych zakazem prawdopodobnie zostanie zwiększona z obecnych 19 krajów (w tym Haiti i Iranu, które zakwalifikowały się do mistrzostw), przekonywał jednak, że twierdzenia, jakoby USA pod rządami Donalda Trumpa były nieprzyjazne dla przybyszów z zagranicy, to „fikcja".

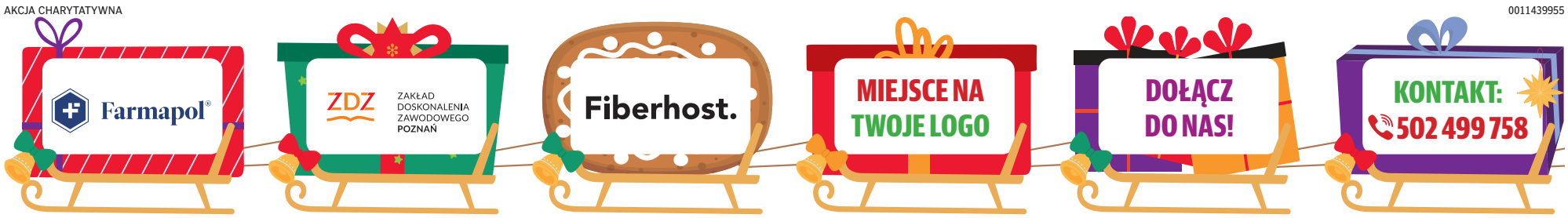
– Prezydent chce zapewnić, by ludzie mogli wjeżdżać do Stanów Zjednoczonych legalnie. W ten sposób możemy zapewnić, że mistrzostwa będą bezpieczne – powiedział. Zapewnił, odpowiadając na pytanie PAP w tej sprawie, że rozporządzenie Trumpa o zamknięciu granic dla obywateli niektórych państw zawiera wyjątki, co umożliwi przyznanie wiz uczestnikom turnieju z Haiti i Iranu. Tego samego nie powiedział jednak o kibicach tych drużyn.

Obławy na nielegalnych imigrantów?

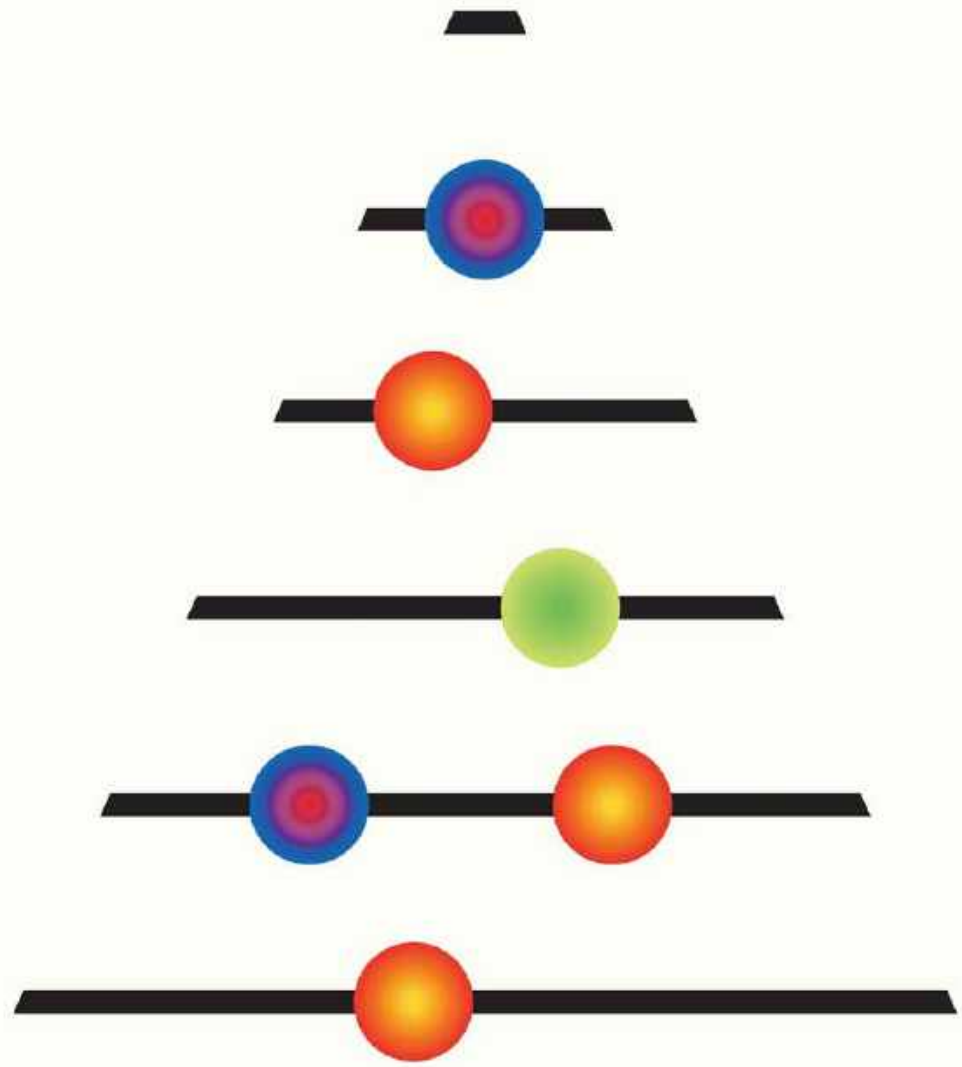
W odniesieniu do wcześniejszych wypowiedzi ministry bezpieczeństwa krajowego Kristi Noem o możliwości przeprowadzania operacji służb imigracyjnych przeciw nielegalnym imigrantom na stadionach Giuliani nie wykluczył takich działań.

– Rozmawiamy o tym cały czas. Jedno jest pewne: prezydent nie wyklucza niczego, co mogłoby poprawić bezpieczeństwo amerykańskich obywateli – zaznaczył. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA 0011439955



eprasa.pl 74111671f7



Świąteczne porachunki

PULS

#193

BT
eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

U wiceprezydentów Poznania - tego pierwszego, czyli Marcina Gołka i tego trzeciego, co kiedyś był pierwszym - Mariusza Wiśniewskiego - od pewnego czasu można zaobserwować niemałe poruszenie w mediach społecznościowych, zwłaszcza w serwisie Facebook

Paweł Antuchowski

WICEPREZYDENT DO SPRAW MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH

Obaj panowie zaczęli seryjną produkcję wpisów na swoich kontach. Co więcej, regularnie pojawiają się na ich profilach stworzone w dość profesjonalny sposób tak zwane rolki, czyli krótkie, kilkuminutowe filmiki, które relacjonują ich codzienne działania. Schemat ich tworzenia jest dość podobny - główna postać nagrania gdzieś jest, coś robi i o tym opowiada.

Ujęcia, adekwatnie do formy, są zwykle dość dynamiczne. Nie zapomniano także o podstawach, jak podkładanie napisów pod nagrania wideo. To także wymusza forma - paradoksalnie filmiki są oglądane zwykle na telefonach i innych urządzeniach mobilnych, z różnych powodów, bez włączonego dźwięku. Dzięki napisom odbiorca może zapoznać się z całą treścią, a nie tylko ruchomym obrazem.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Marcin Gołek wizytował słoniarnię w Nowym ZOO



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Mariusz Wiśniewski grał w piłkę na nowym orliku

Mandat społeczny Wiśniewskiego

W tym informacyjnym wyścigu prym wiedzie Mariusz Wiśniewski, który publikuje wpisy przynajmniej codziennie, a czasami wręcz dwa razy dziennie. Jak sam podkreśla, jego twórczość nie jest podyktowana jakąkolwiek rywalizacją. W programie „Głosu Wielkopolskiego" POGŁOS został zapytany wprost, czy jest to element rywalizacji między wiceprezydentami. A może to element strategii komunikacyjnej urzędu miasta?

- Ja tego tak nie zauważyłem. Jestem samorządowcem od wielu lat, z woli mieszkańców, poza tym jako jedyny wiceprezydent, poza prezydentem oczywiście, poddawałem się weryfikacji wyborczej. Więc mam także mandat społeczny - stwierdził Mariusz Wiśniewski.

Zaznaczył, że swoje konta w social mediach prowadzi samodzielnie. Są także osoby, które mu w tworzeniu nagrań pomagają. Czasem jest to jakaś osoba z urzędu, na przykład z Zarządu Dróg Miejskich, a częściej osoby z zewnątrz tworzące treści.

- Moje kanały w social mediach prowadzę od lat. One też ulegają zmianie. Widzimy, że coraz więcej osób czerpie wiedzę z mediów społecznościowych, więc trzeba dawać przeciwwagę dla pozyskiwania wiedzy z dziwnych wpisów i nagrań szerzących chociażby dezinformację. Naszą rolą jako samorządowców jest przekazywanie tej wiedzy także w sposób bardziej przystępny dla użytkowników - deklaruje Wiśniewski.

Poprzez swoje kanały prezentuje on to, co konkretnie robi na co dzień. Traktuje to nie tylko jako pokazywanie publicznie, że jako wiceprezydent wywiązuje się z konkretnych, przypisanych mu, zadań. W ten sposób mieszkańcy mogą kontrolować czy wybrani przez nich samorządowcy faktycznie robią to do czego się zobowiązali. Podkreśla jednak, że jest to jego inicjatywa, a nie element całościowej polityki komunikacyjnej urzędu.

- Na pewno nie ma żadnego nakazu, czy zakazu. Robię to od lat i nie jest to nic nadzwyczajnego. Swoją stronę publiczną na Facebook'u mam już od 2010 roku, z czasem pojawiły się pozostałe kanały. Prowadzę to w miarę możliwości tak, żeby mieszkańcy wiedzieli co się robi. Póki co starcza mi na to czasu - dodaje Wiśniewski.

– EWIDENTNIE MAMY DO CZYNIENIA Z RYWALIZACJĄ. PYTANIE, JAKA TO BĘDZIE RYWALIZACJA - ZDROWA, CZY NIEZDROWA – TWIERDZI ŁUKASZ SCHEFFS

Odpowiadając na pytanie zadane zadane przez prowadzącą program Emilię Ratajczak o „wojnę na social media" między wiceprezydentami, odpowiedział:

- Nie ma wojny. Jesteśmy w dobrych relacjach, współpracujemy w ramach urzędu miasta. To jest nasza rola. A kapitanem jest prezydent. Posługując się terminami piłkarskimi, każdy gra na różnych pozycjach, z różnymi zadaniami. To jest taka pragmatyka naszego działania - podkreślił Wiśniewski.

W tej samej rozmowie o starcie w wyborach na prezydenta Poznania odpowiedział dyplomatycznie: „nie ma żadnych powodów, ażebym nie mógł startować. Ale przyjdzie czas, będą decyzje" - zastrzegł.

Gołka walka z dezinformacją

O aktywność w mediach społecznościowych zapytaliśmy także obecnego pierwszego zastępcę prezydenta Poznania. Zastępcę, który według komentatorów w pewien sposób został przez Jacka Jaśkowiaka namaszczony na swojego następcę. Zwłaszcza, że przez lata był on jego najbliższym współpracownikiem, chociażby podczas kampanii wyborczych.

- Takie mamy czasy, że należy inwestować w nowe media i być aktywnym w social mediach - zauważa wiceprezydent Marcin Gołek. - Jest to kwestia po prostu informowania o tym, co robimy w mieście. Dzisiaj już nie wystarczają tradycyjne metody i ta aktywność wyłącznie z tego wynika - zastrzega.

W tworzeniu produkcji publikowanych w mediach społecznościowych pomaga mu jego asystent. Korzysta on także ze wsparcia osób z zewnątrz, będących biegłymi w działaniach z zakresu social mediów. 1 grudnia uruchomił on także swojego oficjalnego Instagrama, o czym poinformował w stosownym nagraniu.

- Z naszej perspektywy jest to także dbałość o funkcję informacyjną urzędu. Trochę też forma walki z dezinformacją, bo wiemy, że dzisiaj żyjemy w czasach powszechnej dezinformacji. Musimy na to odpowiadać, tworzyć swoje treści i opowiadać jak miasto funkcjonuje rzeczywiście, a nie w tym zakrzywionym czasami przekazie - dodał Gołek.

Spytany wprost o rywalizację na polu mediów społecznościowych między nim, a wiceprezydentem Wiśniewskim, stanowczo zaprzecza, podkre-

eprasa.pl 74111671f7



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Pierwszy zastępca Marcin Gołek nie widzi w lustrze przyszłego prezydenta Poznania



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Trzeci zastępca Mariusz Wiśniewski nie ma żadnych powodów, aby nie mógł startować

ślając, że nie ma tu „absolutnie żadnej rywalizacji".

– Tak jak zarówno Mariusz, jak i inni zastępcy, jak pan prezydent, tworzymy treści w mediach społecznościowych właśnie po to, aby informować o swojej pracy, o tym, co się dzieje w mieście i o działaniach miasta. Nie ma tutaj żadnego innego tła – zapewnia Gołek.

Mimo głosów o namaszczeniu Marcina Gołka na następcę prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka, sam zainteresowany w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim" w sierpniu 2025 roku, tuż po rozpoczęciu jego urzędowania na stanowisku pierwszego zastępy, powiedział wprost: „nie widzę prezydenta w lustrze".

– Mam wrażenie, że w mieście jest kilka takich osób. Nie podam nazwisk, ale (...): chyba czasami ci, którzy najbardziej by chcieli, najmocniej się na tym spalają. Dziwię się niektórym, że upatrują w tym cel życia, na punkcie którego są sfokusowani, a może nawet zafiksowani – mówił Gołek w wywiadzie dla „Głosu" z sierpnia.

Budowanie wizerunku konta obrona przed cieniem

Zarówno postronni obserwatorzy, jak i osoby na co dzień posługujące się „szkiełkiem i okiem" w zapewnienia o braku drugiego dna w tych działaniach nie chcą do końca wierzyć. Zwłaszcza, że zarówno drugi zastępca Jacka Jaśkowiaka - Jędrzej Solarski - jak i czwarta zastępczyni prezydenta - Natalia Weremczuk - nie prowadzą profesjonalnych kont w mediach społecznościowych.

W przypadku tego pierwszego próżno szukać nawet prywatnego konta w serwisie Facebook. Być może jest ono publicznie niedostępne. Z kolei Weremczuk posiada prywatne konto w tym serwisie, na którym posty dotyczące jej publicznej działalności można policzyć na palcach jednej ręki. Część przekazów dotyczących jej zakresu kompetencji można odnaleźć na profilu Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w serwisie Facebook. Jednak treści tam publikowane dotyczą głównie planów zagospodarowania przestrzennego.

Mariusz Wiśniewski w ostatnim czasie na swoim oficjalnym profilu w serwisie Facebook publikuje posty częściej niż prezydent Jacek Jaśkowiak. Częściej też od swojego szefa korzysta z formy tak zwanych rolek. Tym niemniej jego pozycja w hierarchii wiceprezydentów (przez dwie poprzednie kadencje był pierwszym zastępcą Jacka Jaśkowiaka), jest gorsza.

– Takie działania mogą stanowić próbę obrony swojej pozycji, która ewidentnie, z różnych pewnie powodów, osłabła – zauważa dr hab. Łukasz Scheffs. – O wielu z tych powodów nie wiemy albo możemy się domyślać, więc jest to swoiste napinanie muskułów – dodaje ekspert od marketingu politycznego i kreowania wizerunku, który także od lat jest czynnym politykiem samorządowym, obecnie jako członek Koalicji Obywatelskiej i wicestarosta gnieźnieński.

Czy takie działania mają związek z jakimiś decyzjami albo roszadami politycznymi czy polityczno-partyjnymi? Ekspert odpowiada, że pewnie się tego nie dowiemy, albo dowiemy się, kiedy zapadną decyzje.

– Ewidentnie mamy do czynienia z rywalizacją. Pytanie, jaka to będzie rywalizacja - czy zdrowa, czy niezdrowa. Jako widzowie spektaklu zadajemy je sobie bardzo mocno. A na końcu spektaklu dowiemy się o co ta rywalizacja była – dodaje Scheffs.

Prezydenckie ambicje leżą na stole

Sam wiceprezydent Mariusz Wiśniewski, o czym powiedział w programie POGŁOS, nie ukrywa swoich prezydenckich ambicji. Mimo, że konsekwentnie uchyla się od jednoznacznej deklaracji.

O ZAMIARZE KANDYDOWANIA NA PREZYDENTA W 2029 ROKU OBAJ ZAINTERESOWANI POWIEDZĄ WPROST DOPIERO KIEDY BĘDĄ PEWNI, ŻE SĄ KANDYDATAMI

– To jest takie domniemanie dorozumiane. To znaczy: wszyscy wiemy, o co ta gra idzie. Pytanie, brzmi, czy obaj do tej gry staną. Dlatego użyłem określenia napinaniu muskułów, bo to, co teraz obserwujemy na przykład w mediach społecznościowych, jest pewnie jednym z obszarów, żeby znów nie nadużywać metaforyki wojennej, jednym z pól bitewnych jakiejś tam walki o znaczenie, wpływy, zauważalność, rozpoznawalność. Bo na stole leży kandydowanie w wyborach na prezydenta miasta Poznania. To chyba wszyscy wiemy i tylko kokieteria ze strony jednego i drugiego zainteresowanego nie pozwala im dzisiaj jeszcze w sposób jednoznaczny o tym powiedzieć – mówi wprost Scheffs.

Jeszcze bardziej odwracając sytuację, ekspert wskazuje, że o ewentualnym zamiarze kandydowania na prezydenta Poznania w 2029 roku zarówno Gołek, jak i Wiśniewski powiedzą wprost dopiero w momencie, kiedy będą oni pewni, że są kandydatami i zamierzają kandydować, czyli w momencie, kiedy będą dysponowali odpowiednim zapleczem finansowym, kadrowym i wsparciem politycznym, w tym przypadku poznańskich struktur KO.

– Jesienią przyszłego roku będzie już połowa kadencji samorządów, czyli już dzisiaj realnie rzecz ujmując, ewentualni pretendenci muszą zadać sobie pytanie, czy spróbują wystartować w wyborach i już dzisiaj na wszelki wypadek muszą zacząć budować swój wizerunek. Paradoksalnie, przepraszam za wyrażenie, ta ruchawka w mediach społecznościowych może być elementem, próbą budowania sobie rozpoznawalności niezależnie jeszcze od tego, czy dana osoba faktycznie na końcu tej drogi zostanie kandydatem na prezydenta Poznania będę, bo tego jeszcze pewnie sami zainteresowani nie wiedzą. To jest to ryzyko, które kandydaci muszą podjąć, czyli rozpocząć starania o to, by być rozpoznawalnym na różnych polach, niezależnie od tego, czy finalnie ta rozpoznawalność im się do czegoś przyda i czy tym czymś będzie na przykład fotel prezydenta stolicy Wielkopolski – podsumowuje Scheffs.

eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

PROF. ŁUKASZ KACZMAREK: PYTANIE NIE BRZMI „CZY GRAĆ?”, TYLKO „JAK GRAĆ MĄDRZE?”

– Dziś wiemy już, że gry mają również pozytywny wpływ – mogą rozwijać zdolności poznawcze, wspierać współpracę, uczyć planowania, a nawet pomagać w regulacji emocji. Coraz częściej patrzymy na nie jak na narzędzie wspierające zdrowie psychiczne, a nie jego zagrożenie – twierdzi prof. Łukasz Kaczmarek z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

Sylwia Rycharska



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Gaming funkcjonalny to jeden z bardziej skutecznych, ale też najtańszych i najprostszych sposobów zafundowania sobie codziennie dużej dawki pozytywnych emocji – przekonuje prof. Kaczmarek

Jeszcze niedawno gry komputerowe miały raczej złą sławę. Dziś coraz częściej mówi się o ich pozytywnych aspektach. Co się zmieniło?
Myślę, że przede wszystkim wiedza. Przez pierwsze dekady badań nad grami skupialiśmy się głównie na negatywnych skutkach – przemocy, agresji, uzależnieniach. Takie zjawiska oczywiście istnieją, ale są zdecydowanie marginalne. Dane pokazują, że uzależnienie od gier dotyczy około 2-3 proc. graczy (czyli co dwudziestej osoby, która gra). Podobnie z agresją – statystycznie istnieje pewien związek, ale jego siła jest bardzo mała, a w praktyce niemal niezauważalna.

A co z agresywnymi nastolatkami? Gry nie odpowiadają za ich agresję?
Jeśli chodzi o agresję wśród nastolatków i dzieci, to znacznie większy wpływ na ich zachowania mają relacje wychowawcze i relacje między rodzicami (np. czy rodzice przejawiają w relacjach między sobą zachowania agresywne). Żeby doszło do klinicznego wzrostu agresji, czyli takiego, który sprawia problemy w życiu codziennym, jest istotnie zauważalny, to według liczb, które obecnie znamy, jak powiedział jeden z naukowców, trzeba byłoby grać w najbardziej agresywne gry przez dwadzieścia siedem godzin dziennie.
Dziś wiemy już, że gry mają również pozytywny wpływ – mogą rozwijać zdolności poznawcze, wspierać współpracę, uczyć planowania, a nawet pomagać w regulacji emocji. Coraz częściej patrzymy na nie jak na narzędzie wspierające zdrowie psychiczne, a nie jego zagrożenie.

Czy gry komputerowe faktycznie wspierają zdrowie psychiczne?
Oczywiście. Włoskie badania na grupie 80 tysięcy dzieci i nastolatków pokazały, że osoby grające w sposób zrównoważony i funkcjonalny miały niższy poziom stresu i objawów depresyjnych niż ich rówieśnicy, którzy w ogóle nie grali. Podobne wyniki uzyskano w badaniach brytyjskich. Gry sprzyjają pozytywnym emocjom, relaksowi, regeneracji psychicznej, o ile nie przesłaniają innych aktywności. Gaming funkcjonalny, który dotyczy większości graczy, pociąga za sobą pozytywne następstwa. Możemy go traktować jako źródło pozytywnych emocji w życiu człowieka. Jeden z bardziej skutecznych, ale też najtańszych i najprostszych sposobów zafundowania sobie codziennie dużej dawki pozytywnych emocji. A regularne doświadczanie pozytywnych emocji wspiera nasze zdrowie somatyczne, psychiczne i społeczne.

Mówimy o jakimś konkretnym mechanizmie, który dzieje się w głowie gracza?
Chodzi głównie o mechanizmy związane z regulacją dopaminy w mózgu człowieka. Dopamina jest tym, czego w szczególności poszukujemy w różnych formach aktywności realizowanych w ramach hobby, niezależnie od tego, czy są to gry komputerowe, aktywność sportowa, czy zakupy na Black Friday. Włączają się wtedy mechanizmy dopaminowe, które są dla człowieka szczególnie nagradzające i dostarczają mu bardzo silnych doznań.

Użył pan profesor sformułowania „gaming funkcjonalny” – czyli jaki?
Łatwiej zdefiniować, czym jest granie dysfunkcjonalne, które stanowi przeciwieństwo funkcjonalnego. Granie dysfunkcjonalne jest oficjalnie uznaną jednostką chorobową w klasyfikacji ogólnoświatowej ICD11 i dotyczy przede wszystkim grania, w którym osoba zaczyna grać w sposób kompulsywny, wymykający się spod jej kontroli. Dochodzi do silnego uzależnienia behawioralnego, w którym emocjonalne korzyści czerpane z gry są tak duże, że gracz zaczyna tracić kontrolę nad zachowaniem. Podobnie jak we wszystkich innych uzależnieniach behawioralnych, zaczyna to prowadzić do poważnych problemów w życiu gracza.

Gdzie przebiega granica między graniem funkcjonalnym a – nazwijmy – problematycznym?
Granica jest płynna. Najłatwiej zauważyć ją, patrząc z zewnątrz: kiedy gracz przestaje mieć kontrolę nad cza-

eprasa.pl 74111671f7

sem, zaniedbuje obowiązki, traci zainteresowanie innymi aktywnościami. To sygnały, że zaczyna się coś niepokojącego. Ale znowu – mówimy o bardzo małym odsetku. Badania pokazują, że około 90 proc. graczy gra w sposób całkowicie bezpieczny. Większość potrafi samodzielnie regulować czas i natężenie aktywności.

Czyli gry mogą sprzyjać zachowaniom prospołecznym?
Tak. To bardzo ciekawy kierunek badań. Wiele gier wymaga współpracy – zarówno w trybach kooperacyjnych, jak i w e-sporcie. Okazuje się, że granie razem rozwija takie umiejętności, jak komunikacja, dzielenie się zasobami, wspólne rozwiązywanie problemów. I ten efekt prospołeczny jest statystycznie silniejszy niż negatywny wpływ gier zawierających przemoc. Gry bywają też wykorzystywane do budowania zespołów pracowniczych. Badania pokazują, że taki team building – przy użyciu gier komputerowych – rzeczywiście przekłada się na realne efekty obserwowane później w pracy zespołu.

Czy są też gry, które wspierają rozwój poznawczy – pamięć, refleks, koncentrację?
Gry komputerowe są siłownią dla mózgu. Zmuszają do wzmożonego wysiłku intelektualnego. Wielkie badania brytyjskie, obejmujące ponad pół miliona uczestników w wieku 40–70 lat, wykazały, że gracze mają lepiej rozwinięte zdolności poznawcze, szybciej reagują, lepiej zapamiętują informacje i wykazują niższe ryzyko demencji. Dzieje się tak, bo gry wymagają stałej koncentracji, planowania, podejmowania decyzji i koordynacji wzrokowo-ruchowej. Dobrym przykładem do tego zagadnienia jest gra „Fortnite", która właściwie co kilka miesięcy zupełnie zmienia kształt świata, w którym porusza się gracz. To zmusza jego mózg też do tego, żeby być cały czas czujnym, żeby nie działać na tzw. autopilocie, tylko w sposób refleksyjny orientować się w świecie gry.

Jakie gatunki gier mają największy potencjał wspierania zdrowia psychicznego?
Nie ma jednej idealnej kategorii. Wszystko zależy od mechanizmów, które dana gra uruchamia. Na przykład gry fabularne i symulacyjne pozwalają na rozwijanie empatii i podejmowanie decyzji w warunkach emocjonalnych. Gry zespołowe uczą współpracy i komunikacji. Gry oparte na refleksie i planowaniu rozwijają kontrolę poznawczą, czyli zdolność zarządzania uwagą. Są też tytuły projektowane z myślą o terapii – oparte na założeniach terapii poznawczo-behawioralnej. Takie gry pomagają redukować objawy lękowe i depresyjne, a w przyszłości mogą stać się częścią standardowej praktyki psychoterapeutycznej.
Oprócz tego warto zwrócić uwagę na to, że troska o zdrowie psychiczne nie polega tylko na usuwaniu symptomów, ale też na tworzeniu pozytywnego potencjału zdrowia, który nas zabezpiecza przed powstawaniem symptomów.

A w tym pomaga nam gaming...
Takim potencjałem właśnie jest regularne doświadczanie pozytywnych emocji i tworzenie relacji, które mają dla nas wartość wspierającą w trudnych chwilach. Badania pokazują, że relacje gamingowe wykorzystują gracze nie tylko do tego, żeby rozmawiać o tym, co się dzieje w grze, ale również do tego, żeby szukać wsparcia emocjonalnego w trudnych sytuacjach, które mają miejsce poza grami.
Więc gry komputerowe mogą być wprost wykorzystywane do uzupełniania elementów klasycznej psychoterapii, ale również mogą być wykorzystywane jako potencjał tworzenia odporności psychicznej i rozbudowy zasobów psychospołecznych ważnych dla utrzymania zdrowia psychicznego.

Czyli gry mogą rzeczywiście wspierać terapię?
Tak, ale oczywiście pod pewnymi warunkami. Gry nie zastąpią terapii, ale mogą ją uzupełniać. Na przykład u osób z zespołem stresu pourazowego prosty „Tetris" okazał się skuteczny w redukowaniu natrętnych wspomnień, bo wymusza koncentrację na zadaniu i przerywa ruminacje. Z kolei osoby z wypaleniem zawodowym korzystają z gier jako sposobu na odzyskanie równowagi emocjonalnej – coś, co psychologia nazywa „pozytywnym bilansem emocji".

A skoro o pracy mowa – czy granie może pomóc też dorosłym?
Wiele współcześnie wykonywanych prac bardzo przypomina gry komputerowe.
Na przykład operacje współcześnie prowadzone przy użyciu najnowszej aparatury niczym nie odbiegają od gry komputerowej, w trakcie której manipuluje się już bezpośrednio skalpelem, tylko kontrolerami przypominającymi te, które znamy z gier komputerowych. Człowiek kontroluje robota, który ten skalpel trzyma. Chirurg może prowadzić nawet operacje online, zupełnie nie przebywając w tym samym miejscu co pacjent. Badania nad chirurgami wykonującymi zabiegi przy użyciu metod laparoskopowych pokazały, że ci, którzy grają w gry komputerowe, są w stanie wykonać tę samą operację o jedną trzecią szybciej i jednocześnie popełniają jedną trzecią mniej błędów. Podobne efekty widać u operatorów dronów. Osoby, które grają w gry komputerowe, lepiej wykrywają cele i sprawniej je śledzą. Wypadają nie tylko lepiej w porównaniu z osobami, które nie grają, ale nawet z zawodowymi pilotami. Nieprzypadkowo w szkoleniach wojskowych i medycznych coraz częściej wykorzystuje się symulatory i gry. To dowód, że świat gier i rzeczywistości zawodowej zaczynają się przenikać.

A co z dziećmi i młodzieżą? Jak rodzice powinni reagować na granie dzieci?
Paradoksalnie wielu rodziców traktuje gry jako „elektroniczną nianię", co jest błędem. Rodzice powinni uczestniczyć w tej aktywności – rozumieć, w co dziecko gra, kiedy i z kim. Ważna jest też pora dnia – gry nie powinny wypierać snu, posiłków ani kontaktów z rówieśnikami. Jeśli te proporcje są zachowane, gaming może być zdrową rozrywką wspierającą rozwój dziecka.

Czy gry komputerowe mogą być elementem profilaktyki zdrowia psychicznego?
Zdecydowanie tak. W Niemczech aplikacje wspierające zdrowie psychiczne – często z elementami gamifikacji – są ustawowo uregulowane, mogą być przepisywane na receptę, a ich koszt pokrywa państwo. Statystyki pokazują, że w ciągu czterech lat od wprowadzenia tej ustawy przepisano aplikacje na receptę milion razy i przynajmniej raz przepisała ją jedna trzecia lekarzy. To wskazuje, że nowe technologie mogą być bardzo skuteczne w ochronie zdrowia, jeżeli pokona się pewną barierę nieufności i barierę starych przyzwyczajeń i zacznie się patrzeć w sposób bardziej innowacyjny.
W Polsce trend ten dopiero raczkuje, ale prędzej czy później pójdziemy w tym kierunku. Gry są atrakcyjne, angażujące i tanie w dystrybucji. Mają ogromny potencjał, żeby wspierać profilaktykę, edukację emocjonalną, a nawet leczenie.

GRY NIE SĄ JEDYNIE UCIECZKĄ OD ŚWIATA, ALE MOGĄ BYĆ PRZESTRZENIĄ INTENSYWNYCH, SPOŁECZNYCH I WARTOŚCIOWYCH DOŚWIADCZEŃ EMOCJONALNYCH

A jak wiemy, ludzie chętnie korzystają z aplikacji...
Również z tych, które zawierają elementy gamingowe. Mamy do czynienia ze swoistą gamifikacją życia, czyli wprowadzeniem elementów gamingowych w wielu obszarach – nie tylko w trosce o zdrowie somatyczne, ale na przykład również w pracy, gdzie wprowadzanie elementów gamingowych wspomaga lepsze jej wykonywanie, czy w nauce, gdzie wprowadza się elementy gamingu po to, żeby uatrakcyjnić i uczynić bardziej skutecznym proces uczenia się. Mam nadzieję, że coraz bardziej poważnie zaczniemy patrzeć na rolę gier w życiu człowieka nie tylko jako pustej rozrywki, ale właśnie jako na sposób efektywnego wykorzystywania czasu i robienia czegoś, co skutecznie wspiera nas w każdym obszarze życia.

Skąd pomysł, żeby zająć się badaniami nad grami w kontekście zdrowia psychicznego?
Z jednej strony z fascynacji, a z drugiej – z frustracji badacza. W psychologii emocji bardzo trudno jest w warunkach laboratoryjnych wywołać autentyczne pozytywne emocje. Tymczasem gry komputerowe robią to naturalnie, w sposób intensywny i kontrolowany przez gracza. Dlatego zaczęliśmy traktować gry jako narzędzie do badania emocji i odporności psychicznej. W pewnym sensie wykorzystujemy je do tego, żeby lepiej zrozumieć funkcjonowanie ludzi w ogóle, co jest uzasadnione w dzisiejszych czasach, w których rozrywka przenosi się w przestrzeń cyfrową.

Co mamy przez to rozumieć?
Obecnie więcej ludzi gra w gry komputerowe, niż nie gra. W społeczeństwach rozwiniętych, a do nich zalicza się również już Polska, gra między 50 a 70 proc. populacji. Szacuje się, że na świecie mamy już trzy i pół miliarda graczy komputerowych.

Jeśli miałby pan wskazać jedną grę korzystną dla zdrowia psychicznego...?
Nie chodzi o konkretną grę, ale o mechanizmy w niej zawarte. Ważne, by unikać gier stworzonych jako zawoalowane automaty hazardowe, w które gramy głównie po to, żeby zdobywać nagrody. Wybierając gry funkcjonalne, możemy bezpiecznie czerpać korzyści emocjonalne i poznawcze.

Na koniec proszę opowiedzieć kilka słów o badaniach, które prowadzicie na uczelni.
Przede wszystkim prowadzimy badania na temat pozytywnych emocji w aktywności gamingowej, między innymi w aspekcie wpływu na zdrowie somatyczne człowieka. Udało nam się wykazać, że gry komputerowe po wprowadzeniu elementów społecznych prowadzą do wyjątkowo silnych, a jednocześnie pozytywnych reakcji mobilizacji organizmu. Stres na ogół kojarzymy ze stanem negatywnym, ale dla naszego ciała stres to impuls pobudzający układ sercowo-naczyniowy. Gry niekiedy przypominają trening cardio. Intensywne pobudzenie, któremu towarzyszą pozytywne emocje i poczucie bezpieczeństwa, mogą uruchamiać silną mobilizację, której towarzyszą procesy anaboliczne regenerujące organizm. Dlatego szukamy społecznych wzmocnień pozytywnych emocji w trakcie grania.

Jakie konkretnie obszary gamingu badacie w tym kontekście?
Jednym z takich sposobów jest badanie funkcjonowania graczy w grach, które wprost zachęcają do wspólnej rozgrywki, jak gry geolokalizacyjne typu „Pokémon Go". Prowadziliśmy badania, które pokazały, że najsilniejszą motywacją graczy jest motywacja społeczna – ci gracze wychodzą na dwór nie po to, żeby łapać pokémony, tylko żeby łapać nowe przyjaźnie i znajomości. Znam wielu graczy, którzy poznali swoją żonę bądź męża, właśnie łapiąc pokémony.
Badamy to też w grach, które można rozgrywać samodzielnie, jak „League of Legends" ale również z przyjaciółmi. Sprawdzamy, jak gracze funkcjonują emocjonalnie, kiedy grają sami, a jak wtedy, gdy grają z kimś znajomym. Również tutaj obserwujemy ogromne korzyści emocjonalne wynikające z rozszerzenia aktywności gamingowej o kontekst społeczny. Prowadziliśmy też badania nad różnicą między graniem „dla siebie" a streamingiem – czyli graniem, które jest oparte na interakcji z widzami. To nowoczesny sposób na zwiększanie kontaktów społecznych w gamingu. To są trzy główne obszary naszych badań, realizowanych z wykorzystaniem najnowocześniejszych metod pomiarów psychofizjologicznych i analiz behawioralnych.

Jakie są pierwsze wnioski z tych badań? Co najbardziej Państwa zaskoczyło?
Pierwsze wnioski pokazują nie tylko pozytywny kierunek zmian. Pod pewnym względem wydaje się oczywiste, że włączenie innych ludzi do aktywności gamingowej podnosi poziom pozytywnych emocji. Natomiast tym, co okazało się absolutnie wyjątkowe, była skala tych zmian. Byliśmy bardzo zaskoczeni tym, jak silne reakcje – rzadko obserwowane w psychologii – wywołuje kontekst społeczny w trakcie grania.
Zaskoczyła nas także siła reakcji psychofizjologicznych u graczy. Niekiedy były one tak intensywne, że można by je uznać za potencjalnie niebezpieczne. W trakcie streamingu średnie ciśnienie skurczowe sięgało 150 mmHg, a tętno wzrastało nawet do 120 uderzeń na minutę – to poziomy typowe dla intensywnego wysiłku fizycznego. To pokazuje, że społeczny aspekt gamingu może być niezwykle silnym czynnikiem intensyfikującym doświadczenia i poruszającym ciało.
Bardzo interesujące było również to, że w obecności innych osób wzrasta nie tylko intensywność emocji, ale zmienia się także ich charakter. Pojawia się więcej emocji samoświadomościowych – takich jak duma, triumf czy też niekiedy zażenowanie czy wstyd. Są to jedne z najbardziej ludzkich i najbardziej wartościowych emocji, towarzyszących często najważniejszym momentom naszego życia. Jak powiedział jeden z graczy: wykonanie genialnego ruchu w grze, zwłaszcza gdy patrzą na to przyjaciele, to jedno z najpiękniejszych uczuć, jakich może doświadczyć człowiek.

Co oznaczają te wyniki?
Te wyniki pokazują, że gry nie są jedynie ucieczką od świata, ale mogą być przestrzenią intensywnych, społecznych i wartościowych doświadczeń emocjonalnych. Dlatego pytanie nie brzmi: czy grać, tylko: jak grać mądrze?

GRASZ? WEŹ UDZIAŁ W BADANIACH

Osoby, które chciałyby wziąć udział w badaniach naukowych nad gamingiem, za który przewidziane jest wynagrodzenie dla uczestników, mogą zarejestrować się pod linkiem: **https://forms.office.com/e/LjkgEAbazt**

eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

CZEKAMY NA BOŻE NARODZENIE I MOCNO TRZYMAMY SIĘ ZA PORTFELE

Niespodzianek nie ma: w tym roku też będzie Boże Narodzenie i też będzie drogo. Większość z nas nie zamierza jednak wydać na święta więcej niż zazwyczaj. Jak przyoszczędzimy? Kupimy mniej prezentów, wykorzystamy stare ozdoby albo sami je zrobimy. Co wcale nie znaczy, że te święta będą gorsze niż poprzednie – w końcu najważniejsza nie jest liczba prezentów, a atmosfera panująca przy świątecznym stole

Dorota Kowalska

Małgorzata, 58 lat, księgowa. Od lat organizuje wigilie u siebie w domu. Przychodzą: jej tata (mama zmarła wiele lat temu), córka z mężem i dziećmi, w tym roku będą też rodzice zięcia. W sumie ma u siebie 9 osób.

– Nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej. Cały czas gdzieś biegamy, wszyscy mają swoje sprawy. Boże Narodzenie to tak naprawdę jeden z niewielu momentów, kiedy możemy zwolnić, porozmawiać, nacieszyć się sobą – opowiada. Potrawy wigilijne przygotuje już kilka dni wcześniej, a przynajmniej to, co może postać w lodówce czy zamrażalce. Są więc pierogi z kapustą i grzybami, śledzie, karp, w Wigilię gotuje zupę grzybową, robi kapustę z grzybami i grochem. Każdy też przynosi coś ze sobą, kładzie na stole.

– Myślę, ze w tym roku wydam na święta około 2 tysięcy złotych! – mówi. – Dużo – wzrusza ramionami.

Bo przecież trzeba jeszcze kupić choinkę, jakieś wędliny, kawałek ciasta, zawsze robi też na święta sałatkę jarzynową i taką z pomidorów, mozzarelli, rukoli i oliwek. No i są prezenty: dla wnuków, męża, dzieci.

– Staram się nie szaleć. Nienawidzę wyrzucać jedzenia, więc to nie jest tak, że w święta wypada mi ono z lodówki. Robię takie zakupy, jakie muszę zrobić, ale pewnych rzeczy nie przeskoczę – tłumaczy.

Nie jest z tych, którzy biorą pożyczki albo kredyty na święta, ale tak – to finansowo ciężki dla niej czas.

– W tym roku na pewno jest drożej niż w zeszłym – Małgorzata nie ma co do tego wątpliwości. Widzi to po paragonach z supermarketów, o małych sklepach nie mówiąc.

Trzymamy się za portfele

To prawda, będzie drożej. Podwyżki cen na 2025 roku zaplanowało aż 48 proc. firm, tylko jedna trzeci z nich już ich dokonała. Pozostałe, a więc praktycznie 30 proc. ogółu, czekają na ostatnie miesiące, a nawet tygodnie 2025 roku. Powód planowanego albo już dokonanego wzrostu cen? Rosną koszty energii, paliw i kosztów pracy: podwyżki płac i związane z tym obciążenia chociażby na rzecz ZUS.

Podwyżki swoich cen i usług planują przede wszystkim małe firmy, więc możemy się zdziwić, idąc tuż przed świętami do fryzjera, krawca, ulubionego butiku czy cukierni za rogiem.

Firmy z podwyżkami czekają, bo liczą na elekt psychologiczny: przed świętami wydajemy więcej niż zazwyczaj, jesteśmy przyzwyczajeni do określonych produktów i kupimy je, nawet jeśli będą o kilka złotych droższe.

Dodatkowo kryzys, inflacja i rosnące koszty sprawiły, że Boże Narodzenia z trzech ostatnich lat były skromne, a jest trochę tak, że jeśli sytuacja się poprawia, chcemy odreagować chude lata i stajemy się bardziej rozrzutni.

Chociaż wygląda na to, że nie zamierzamy szastać pieniędzmi. Na tegoroczne zakupy świąteczne 56 proc. Polaków planuje przeznaczyć podobną kwotę jak rok wcześniej – wynika z badania Santander Consumer Banku „Polaków Portfel Własny: E-commerce od święta". Co piąty uczestnik sondażu (19 proc.) planuje zwiększyć wydatki, a 14 proc. ograniczy budżet. Wyższe koszty planują przede wszystkim osoby w wieku 30-39 lat (27 proc.).

W grupie osób planujących większe wydatki 77 proc. wskazało, że to efekt rosnących cen, część stwierdziło, że ma dłuższą listę prezentów (32 proc.), inni chcą pozwolić sobie na droższe i lepsze upominki (22 proc.), a niektórzy organizują święta u siebie lub podejmują większą grupę gości i dlatego muszą liczyć się z wyższymi kosztami (15 proc.).



FOT. LUCYNA NENOW

Świątecznych symboli nie brakuje. Sklepy pełne są ozdób, wszędzie grają świąteczne piosenki, na platformach pełno jest filmów związanych z Bożym Narodzeniem

Jednak jest grupa respondentów, która planuje zmniejszyć w tym roku świąteczne wydatki. Głównym powodem jest ograniczona sytuacja materialna – stwierdziło tak 31 proc. badanych. Częściej na ten powód wskazywały kobiety (34 proc.) niż mężczyźni (26 proc.). Problem ten dotyczy głównie osób o najniższych dochodach – do 2999 zł.

Jak chcemy przyoszczędzić na świętach? 26 proc. badanych planuje kupić mniej prezentów, a 23 proc. zamierza wykorzystać ozdoby świąteczne z poprzednich lat lub przygotować je samodzielnie. Według badania to kobiety częściej niż mężczyźni starają się kontrolować domowe finanse – 45 proc. z nich ogranicza wydatki na co dzień, a w przypadku mężczyzn to 10 proc.

Ile wydamy na święta? Jedna czwarta Polaków na zakupy w sklepach internetowych przeznaczy na święta do 500 zł. Tę kwotę wskazywali najczęściej najmłodsi dorośli 18-29 lat (34 proc.), 28 proc. nie przekroczy 1000 zł, a prawie jedna na pięć osób deklaruje wydatki między 1001 zł a 2000 zł (19 proc.). Więcej niż 2000 zł zamierza przeznaczyć jeden na dziesięciu badanych.

Z kolei 13 proc. Polaków nie zamierza robić świątecznych zakupów w sieci. Częściej są to mężczyźni (15 proc.) niż kobiety (11 proc.), a podobne nastawienie mają zarówno seniorzy (16 proc.), jak i osiemnastolatkowie (15 proc.).

Szał jarmarków

Magda, 27-latka, pracuje. Mieszka sama, ale święta spędza w rodzinnym domu.

– Na szczęście, inaczej nie dałabym rady finansowo – przyznaje. Bo wiadomo: odpada jej przygotowanie Wigilii i całych świąt. Jak to się mówi, jedzie na gotowe.

– Ale i tak na święta wydam ponad 500 złotych. Jest drożej niż w zeszłym roku, więc wydam więcej – tłumaczy. I tak: od lat robią sobie kilka dni przed 24 grudnia Wigilię z przyjaciółmi. Stara paczka, znają się właściwie od szkoły podstawowej. Każdy na kolację coś przynosi, ona – krokiety. W tym roku nie będzie miała czasu ich zrobić, więc kupi u pani Eweliny w osiedlowym sklepiku. Ta zawsze przed Wigilią ma u siebie robione ręcznie pierogi, uszka, krokiety – 11 złotych za sztukę, ale zprezenty: dla mamy, taty, babciom na szczęście podarki przygotowują rodzice. No i prezent dla osoby z paczki, bo zawsze robią losowanie i kupują sobie coś pod choinkę. W tym roku wylosowała Maćka. Dobrze, z prezentem nie będzie problemu, bo Maciek to mol książkowy. Mają się zmieścić w kwocie 100 złotych, więc pewnie będzie jeszcze coś oprócz książki.

– Co do prezentów stawiam na oryginalność, zawsze odwiedzam jarmark bożonarodzeniowy, można tam znaleźć coś ciekawego– mówi. – Tanio nie jest! – dodaje ze śmiechem.

To prawda, ale Polaków ogarnął istny szał jarmarkowy. Jeżdżą na jarmarki bożonarodzeniowe do Pragi, Wiednia, Berlina, Gdańska czy Warszawy.

Popularny youtuber Książulo postanowił sprawdzić, co można zjeść i za ile na jarmarku bożonarodzeniowym w stolicy. I rzeczywiście, tanio nie jest.

Pierwszym posiłkiem Książula, czyli Szymona Nyczke, była kanapka ze smalcem za 11 zł.

dokończenie na str. 16

eprasa.pl 74111671f7

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN S.A.

0311417369

Od Bóbrki do Baltic Pipe. Barbórka i historia ludzi, którzy zbudowali polską branżę naftową i gazowniczą

Barbórka to jedno z tych świąt, które najmocniej łączy przeszłość z teraźniejszością polskiej energetyki. Choć wielu kojarzy ją z górnikami węgla, 4 grudnia jest równie ważny dla tysięcy pracowników wydobycia gazu ziemnego i ropy naftowej – ludzi, którzy każdego dnia budują bezpieczeństwo energetyczne kraju. Dla Grupy ORLEN Barbórka to nie tylko okazja do uhonorowania ich pracy, lecz także do pokazania, jak tradycja górniczego etosu splata się z nowoczesnymi projektami wydobywczymi, inwestycjami i technologiami, które budują stabilność systemu energetycznego Polski.



Historia Barbórki na ziemiach polskich sięga połowy XVIII wieku, kiedy to górnicy z Tarnowskich Gór po raz pierwszy uczcili swoją patronkę, św. Barbarę. Legenda o jej odwadze i męczeństwie stała się symbolem ochrony przed nagłą i niespodziewaną śmiercią. Za przyjęcie chrześcijaństwa ojciec wydał ją Rzymianom i sam wykonał wyrok sądu, który skazał ją na ścięcie. Według innych dawnych podań święta Barbara była ocalona przez cudowne otwarcie skały, w której ukryła się przed ojcem. Dlatego od pokoleń górnicy, geolodzy i wszyscy pracujący przy wydobyciu surowców z ziemi, proszą ją o opiekę.

Barbórka szybko stała się jednym z najważniejszych świąt zawodowych w Polsce. Dziś tradycje górnicze, w tym obrzędy barbórkowe, znajdują się na krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego, a Polska wraz z Austrią i Luksemburgiem ubiega się o ich wpisanie na listę UNESCO. Nie dziwi więc, że święto to ma tak duże znaczenie nie tylko dla wydobywających węgiel.

Nie tylko górnicy węgla

Choć w powszechnej świadomości górnik kojarzy się głównie z kopalnią węgla, Barbórka jest świętem znacznie szerszej grupy zawodowej. Obchodzą ją również górnicy naftowi i gazownicy – to oni eksplorują, wydobywają i zabezpieczają strategiczne surowce energetyczne kraju. Pracują na platformach, w kopalniach ropy i gazu, w podziemnych magazynach i odazotowniach, dbając o to, by paliwa i gaz docierały do milionów odbiorców. Wśród świętujących są także górnicy soli, siarki czy specjaliści pozyskujący hel.

W Grupie ORLEN Barbórka jest świętem całego segmentu wydobywczego – geologów, wiertników, geofizyków, ratowników górniczych, operatorów infrastruktury i pracowników magazynowania surowców. To ludzie, którzy kontynuują tradycję górniczej kultury pracy w nowoczesnej branży wydobywczej. Barbórka jest również świętem tradycji polskiego przemysłu naftowego, który we współczesnej formie narodził się pod koniec XIX wieku.

Chlubne tradycje

Historia rodzimego gazownictwa i przemysłu naftowego zaczyna się od człowieka, który wyprzedził swoją epokę. W 1854 roku Ignacy Łukasiewicz uruchomił w Bóbrce pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej – miejsce działające do dziś, będące żywym pomnikiem narodzin globalnej branży naftowej. Tam powstały jej podwaliny: pierwsze szyby, rafinerie i technologie pozwalające wykorzystać ropę i gaz na skalę przemysłową.

Łukasiewicz tworzył nie tylko innowacje techniczne, lecz także nowoczesny etos pracy – zakładał kasy bracie, dbał o edukację pracowników i rozwój lokalnych społeczności. W kolejnych dekadach Polska rozbudowywała infrastrukturę gazową, tworzyła gazociągi, a gaz z Podkarpacia zasilał pierwsze zakłady chemiczne. Dziedzictwo tamtego czasu jest dziś fundamentem, na którym ORLEN łączy 170 lat tradycji z nowoczesnymi technologiami i globalnym zasięgiem segmentu wydobywczego.

Święto całego górnictwa

W Grupie ORLEN Barbórka jest wyjątkowym świętem, łączącym wiekową tradycję z nowoczesnym przemysłem. To dzień szczególnie ważny dla pracowników segmentu wydobywczego: geologów, górników naftowych i gazowych, wiertników, geofizyków, ratowników, operatorów instalacji oraz wszystkich zaangażowanych w poszukiwanie, wydobycie, magazynowanie i przesył gazu i ropy. Tego dnia, tradycyjnie odbywają się msze święte, przemarsze orkiestr górniczych, akademie z wręczeniem stopni górniczych, odznaczeń branżowych i wyróżnień, w tym Honorowej Szpady – jednego z najbardziej prestiżowych symboli w środowisku górniczym.

W ORLENIE Barbórka jest również czasem podkreślania roli pracowników Segmentu Upstream, ich odpowiedzialności i profesjonalizmu, które budują siłę polskiego sektora wydobywczego. To dzień, w którym tradycja staje się mostem do przyszłości – przypominając, że nowoczesne technologie i bezpieczeństwo energetyczne mają swoje źródło w pracy ludzi, przez pokolenia związanych z górnictwem gazowym i naftowym.

Dywersyfikacja kluczem do stabilności energetycznej

Stabilność energetyczna Polski coraz mocniej opiera się na działaniach Grupy ORLEN, która dzięki połączeniu tradycji z nowoczesnością wspiera bezpieczeństwo energetyczne w regionie. Krajowe wydobycie gazu ziemnego utrzymuje się w ostatnich latach na poziomie ok. 3,5 mld m³ rocznie, co pokrywało blisko 20% rocznego zapotrzebowania. Kolejne miliardy metrów sześciennych pochodzą ze złóż eksploatowanych przez ORLEN na Norweskim Szelfie Kontynentalnym. Gaz z Norwegii, przesyłany bezpośrednio do Polski przez Baltic Pipe, jest dziś jednym z kluczowych filarów dywersyfikacji dostaw. Do 2030 roku ORLEN chce zwiększyć własne wydobycie – w kraju i za granicą – do 12 mld m³.

Równolegle rozwija się segment LNG. W 2024 roku terminal w Świnoujściu oraz dostawy z USA, Kataru i innych kierunków pozwoliły sprowadzić ponad 6 mld m³ gazu po regazyfikacji. Ważnym elementem są również podziemne magazyny gazu, których rozbudowa – m.in. PMG Wierzchowice – zwiększy pojemność krajową do ponad 4 mld m³.

Dzięki temu ORLEN stabilizuje rynek energii i umożliwia transformację energetyczną, w której gaz pełni rolę paliwa pomostowego wspierającego rozwój OZE oraz technologii wodorowych.

Symbol szacunku dla ludzi pracy

Barbórka przypomina, że fundamentem polskiej branży wydobywczej zawsze byli ludzie – ich wiedza, odwaga i gotowość do pracy w trudnych warunkach. Dziedzictwo Ignacego Łukasiewicza trwa dziś w nowoczesnych instalacjach, odwiertach, magazynach i projektach ORLENU. To połączenie tradycji i technologii pozwala budować stabilny i bezpieczny system energetyczny, z którego korzystają miliony Polaków.

W świecie pełnym zmian Barbórka jest momentem zatrzymania – czasem, w którym oddajemy szacunek górnikom naftowym i gazowym, pamiętamy o ponad 170-letniej historii, a jednocześnie patrzymy w przyszłość ku inwestycjom, które zapewnią bezpieczeństwo energetyczne kolejnym pokoleniom.

eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025



FOT. ALEKSY WITWICKI

Jarmarki bożonarodzeniowe są w każdym większym mieście. Ale narzekamy na ceny – wszystko drogo kosztuje

dokończenie na str. 16

- Smakuje jak pasztet, naprawdę. Gdzieś się zagubił taki smalcowy klimat - ocenił youtuber.

Kawałek boczku można dostać na jarmarku pod Pałacem Kultury za 10 zł, przy czym był on, zdaniem Książula, ledwo ciepły i zbyt tłusty. Pita z kurczakiem kosztowała 35 zł. Za kanapkę z mięsem grillowanym zapłacił 54 zł, a za miskę barszczu świątecznego 25 zł.

- Ale słone. Sama sól. To w ogóle nie smakuje burakiem - stwierdził.

Za grzaniec na jarmarku w Warszawie trzeba zapłacić 20 zł. Cynamonki kosztują 17,90 zł, oscypki z żurawiną 9 zł, a herbata z miodem z własnej pasieki 15 zł. Bratwurst czy currywurst - 40 zł, miniburgery - 39 zł.

Diabelskim młynem przejdziemy się za 45 zł, a karuzelą za 20 zł.

Ceny na jarmarku bożonarodzeniowym w Krakowie też nie zaskakują - drogo, nawet bardzo. 8 sztuk pierogów kosztuje 45 zł, 10 sztuk - 50 zł, 12 sztuk - 55 zł, 400 ml grzańca - 40 zł, za pajdę ze smalcem lub osełką czosnkową trzeba zapłacić 18-19 zł, a „w wypasionej wersji" 56 zł. Urocze kubki, które mogą być prezentem pod choinkę, można kupić od 25 do 30 zł, są też rękodzieło, kosze z wikliny, haftowane obrusy, ozdoby.

Jesteśmy tradycjonalistami

Święta Bożego Narodzenia są dla nas ważne. Jak wynika z badania CBOS, dla większości Polaków (62 proc.) to w pierwszej kolejności święto rodzinne. Tylko dla niespełna co piątego Polaka (19 proc.) to głównie przeżycie religijne, dla co dziesiątego (10 proc.) miła tradycja, dla co dwudziestego (5 proc.) wypoczynek i przerwa od pracy.

Z kolei z badania „Sztuka przeżywania świąt według Polaków", zrealizowanego przez serwis Prezentmarzeń, wynika, że aż 73 proc. Polaków odczuwa silniejsze emocje podczas świąt. Dominują głównie pozytywne uczucia (81 proc.), takie jak radość (33 proc.) i wdzięczność (20 proc.), ale dla części święta to stres i zdenerwowanie (37 proc.).

Najważniejszymi czynnikami wpływającymi na emocje w okresie świątecznym są spotkania rodzinne (45 proc.) oraz przygotowania do świąt (37 proc.). 39 proc. ankietowanych wskazało, że to organizacja uroczystości w domu przysparza im najwięcej stresu, a 29 proc. odczuwa niepokój związany z kupowaniem prezentów.

Dla 6 proc. osób Boże Narodzenie jest doskonałą okazją do refleksji i poprawy relacji z innymi. Czas spędzony z rodziną jest jednym z najważniejszych aspektów Bożego Narodzenia. Aż 48 proc. respondentów wskazało, że właśnie te chwile przynoszą im największą radość. 57 proc. respondentów deklaruje, że święta przeżywa bardziej świadomie, jedynie dla 23 proc. osób są one mniej ważne. Na liście ulubionych wspomnień z dzieciństwa królują: kolacja wigilijna, rozpakowywanie prezentów, wspólne kolędowanie. Trzymamy się tradycyjnych zwyczajów: 2 proc. Polaków pielęgnuje wspólne ubieranie choinki, a 20 proc. wciąż przygotowuje kolację wigilijną z 12 potraw.

- Obdarowywanie bliskich prezentami to nie tylko tradycja, ale także wyraz emocji i troski. Ponad 56 proc. respondentów podkreśla, że prezenty odzwierciedlają nasze relacje rodzinne i przyjacielskie. Dla 62 proc. Polaków są one ważne. Ich wartość nie opiera się jedynie na wymiarze materialnym, ale także na symbolice i emocjach, które towarzyszą przy ich wręczaniu. Co ciekawe, 67 proc. respondentów otrzymało kiedykolwiek prezent w formie przeżyć, co pokazuje również rosnącą popularność doświadczeń jako formy obdarowywania. Coraz więcej osób docenia prezenty w formie przeżyć. W erze materializmu stawiamy na wspólne chwile i wartości, które pozostają z nami na dłużej - mówi Michał Krasoń z serwisu Prezentmarzeń.

Przygotowania do Wigilii postrzegane są w różnorodny sposób - 27 proc. uczestników uznaje je za przyjemność, a dla 33 proc. to duże obciążenie. Respondenci często korzystają z zakupów online przy organizowaniu prezentów (44 proc.), preferują wygodę i elastyczność. 41 proc. Polaków przygotowuje większość potraw samodzielnie, a 36 proc. tylko niektóre z nich, podczas gdy 12 proc. korzysta z gotowych dań. Jesteśmy silnie przywiązani do tradycji kulinarnych i procesu przygotowań.

Nie wpaść w świąteczny szał

Ewa, razem z mężem, bo Marek świetnie gotuje, podobnie jak Małgorzata święta przygotowują wcześniej. Rozkładają też zakupy, nie robią ich w ostatnim tygodniu przed świętami, ale już w listopadzie sprawdzają, co im potrzeba, co można kupić wcześniej, i to kupują. Wtedy, jak tłumaczą, nie ma takiego szoku cenowego.

- Pierogi, uszka lepimy jakieś dwa tygodnie przed świętami - mówi Ewa. Wszystko potem mrożą, wyciągają w Wigilię, wrzucają na gotującą się wodę i gotowe.

- Czasami też wcześniej przygotowuję bigos, bo jemy go na święta. Wcześniej piekę ciasta - dodaje. Nie ona jedna wychodzi z założenia, że nie ma sensu wszystkiego zostawiać na ostatnią chwilę.

- Chociaż mam w pracy koleżanki, które biorą przed świętami trzy dni wolnego i nie wychodzą z kuchni - wzrusza ramionami.

Starają się nie przesadzać ze świątecznymi zakupami, ale i tak, jak przyznają, wydadzą na święta jakieś 1500 złotych. Podrożało, jak wyliczają, niemal wszystko: chleb, ser, jaja, warzywa, owoce. W 2024 roku ceny kawy na światowych rynkach poszły w górę aż o 87 procent cena kakao, w którego - jak wiemy - robi się czekoladę, przez rok wzrosła o 145 procent. Więc o czym tutaj mówić?

- Prezenty sobie kupujemy, ale wcześniej. Z tym też nie czekamy na ostatnią chwilę - wtrąca Marek. Robią listę: nazwisko, a obok pomysł na prezent.

Mają na kolacji wigilijnej dzieci, czyli 14-letnią Zosię, 18-letniego Adama i rodziców. Pytają dzieci, co chciałyby dostać pod choinkę, podobnie rodziców. Jeśli zobaczą coś niebanalnego we wrześniu czy październiku, kupują już wtedy. Dla rodziców starają się przygotować coś z pomysłem: zafundować im jakiś weekendowy wyjazd, dobry masaż czy wyjście do teatru.

- Wszyscy sporo czytamy, więc książki również sprawdzają się jako prezenty - mówi Marek.

I dodaje, że najważniejsze to nie wpaść w świąteczny szał. - Nas zresztą na to nie stać - wybucha śmiechem.

Jego kuzyn, Wojtek, 44-latek, ojciec dwójki dzieci, nie ukrywa, że w tym roku podarki pod choinką będą skromne. W ramach prezentu idą z żoną w styczniu na koncert. Antek, syn, dostanie piłkę, córka zestaw farbek, bo uwielbia malować, do tego jakieś słodycze. Tyle.

Według badania IBRiS wydatki świąteczne przeciętnego gospodarstwa domowego wyniosły w 2024 roku 1575,95 zł, to stanowi wzrost o około 8 proc. w porównaniu do roku 2023. I najwyższy wynik w ostatnich pięciu latach, co w opinii autorów raportu może być efektem inflacji, ale także większej gotowości do świątecznych wydatków.

Co ciekawe, jak zauważono w raporcie, chociaż kwota przeznaczana na święta rośnie, zmienia się struktura wydatków. Prezenty były dla respondentów mniej ważne niż kiedyś - w 2024 roku Polacy przeznaczyli na nie 51 proc. budżetu świątecznego, podczas gdy w 2023 roku było to 66 proc. To prawda, część osób czy rodzin rezygnuje z robienia sobie prezentów - bo drogo, bo kłopot. Inni stawiają na symboliczne drobiazgi.

Przy świątecznym stole

Mimo że jesteśmy tradycjonalistami, celebrujemy święta Bożego Narodzenia, to jednak stopniowo zmieniamy do nich stosunek.

- Z roku na rok coraz więcej Polaków przyznaje, że świąt Bożego Narodzenia po prostu nie lubi. To nie jest tak, że kiedyś wszyscy je uwielbiali, tylko teraz coraz więcej osób ma odwagę powiedzieć to wprost. Przykładowo w badaniu Amazon i IBRIS 20 procent millenialsów i 33 proc. osób z pokolenia Z przyznało, że dzielenie się opłatkiem jest dla nich dyskomfortem i nie lubi tego rytuału podczas Wigilii - mówi dr Bartosz Kicior, socjolog z Uniwersytetu Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej.

I tłumaczy, że zwłaszcza dla kobiet presja świątecznych przygotowań i związana z tym harówka - sprzątanie, gotowanie - są przytłaczające. Coraz mniej pań chce spędzać przedświąteczny czas na szorowaniu podłóg i ścieraniu kurzu, a potem święta w kuchni. Dlatego z roku na rok rosną w tym okresie obroty firm cateringowych, coraz więcej też osób na Boże Narodzenie po prostu wyjeżdża.

Z badań RMF wynika, że w 2023 roku blisko 10 proc. Polaków wyjechało na święta z kraju. Z pozostałych 90 proc. badanych, którzy zostali w Polsce, też nie wszyscy spędzili Boże Narodzenie w domu rodzinnym.

- Chodzi o to, żeby po prostu przez te trzy, cztery dni odpocząć, nie robić zbyt dużo, a dla wielu pobyt w domu to właśnie praca. Ten, kto wykupuje taki wyjazd, inwestuje przede wszystkim w spokój. Płaci za to, że nie musi sprzątać mieszkania na błysk, bo przyjedzie rodzina i będzie oceniać, dekorować domu, przygotowywać albo zamawiać tych wszystkich potraw. Gdy spojrzymy na koszty związane z jedzeniem, a także wydatek czasowy i energetyczny, to czasem okazuje się, że te trzy dni spędzone w hotelu z posiłkami nie wychodzi wcale tak drogo - tłumaczy dr Bartosz Kicior.

Na świąteczne wyjazdy udajemy się najczęściej z rodziną, czasem z rodziną i przyjaciółmi. Coraz częściej spędzamy święta tylko w kręgu najbliższych. Rzadziej spotykamy się przy świątecznym stole z dalszą rodziną, chcemy uniknąć trudnych pytań i rozmów o polityce. Zwłaszcza kobietom przeszkadza poruszanie prywatnych tematów i dociekliwości wujków, cioć, dalekich kuzynów.

Dla tych, którzy świętują tradycyjnie, bardzo ważny jest aspekt ekonomiczny.

- Wydajemy coraz więcej pieniędzy nie tylko dlatego, że wszystko więcej kosztuje, ale też z chęci pokazania się, zrobienia wrażenia np. na członkach rodziny. Niektórzy kupują online drogie ozdoby czy zastawę stołową przed świętami po to, żeby zaraz po Bożym Narodzeniu wykorzystać możliwość odstąpienia od umowy, na którą mamy 14 dni, i zwrócić zakupy. To trend wynikający z niezdrowego podejścia do swojego wizerunku - podkreśla dr Bartosz Kicior.

Właśnie, bo chyba najważniejszy jest zdrowy rozsądek. Przecież święta to spotkanie z bliskimi, chwila oddechu od codziennej bieganiny. Najważniejsza nie jest świąteczna zastawa, ale atmosfera panująca przy świątecznym sole.

PAP

eprasa.pl 74111671f7

POWIAT POZNAŃSKI

PRASOWA Powiatowa 17.

powiat.poznan.pl
bip.powiat.poznan.pl
/powiatpoznanski
/powiatpoznanski

ISSN 2544-3925 nr 27-28/193-194 5 grudnia 2025 17 gmin powiatu poznańskiego



Seniorzy szaleli na parkiecie

- więcej na stronie 3

FOT. ANNA JAWORSKA

PROGRAM telewizyjny POWIATOWA17. na antenach

TVP3 Poznań
środy i piątki 21:20

Telewizji WTK
środy 19:10

Telewizji STK
środy i piątki co 2 godziny

eprasa.pl 74111671f7

25 lat razem

Blisko 20-osobowa delegacja z Regionu Hanower, na czele z prezydentem Steffenem Krachem, przyjechała do powiatu poznańskiego, by świętować jubileusz 25-lecia współpracy obu samorządów. Spotkanie w Zespole Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu było doskonałą okazją, by spojrzeć wstecz i docenić to, co przez minione lata udało się wypracować.



– Dla nas to był nieprawdopodobnie ważny okres, kilka lat po odzyskaniu wolności. Pamiętam początki, kiedy się uczyliśmy, podglądaliśmy naszych partnerów. Potem była już współpraca z prawdziwego zdarzenia. I to na wielu płaszczyznach – wymiana urzędników, budowanie przyjaznych relacji, no i przede wszystkim łamanie stereotypów. To niesamowicie istotne, aby wspomniane relacje z Unią Europejską, a zwłaszcza z naszym najbliższym sąsiadem były jak najlepsze – zapewnił Jan Grabkowski, starosta poznański.

Uroczystości w swarzędzkiej Jedynce miały oficjalny charakter, ale nie zabrakło też elementów integracyjnych. Jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów programu był polsko-niemiecki teleturniej, w którym drużyny z obu regionów sprawdzały swoją wiedzę o partnerach. Pytania dotyczyły m.in. historii, kultury i sztuki, współpracy oraz łamigłówek językowych. Rywalizacji towarzyszyło mnóstwo śmiechu, a zwycięzcami mogli czuć się wszyscy, bo liczyła się przede wszystkim dobra zabawa.

– Bardzo poważnie podchodzimy do tej współpracy i wierzymy, że będzie ona kontynuowana przez kolejne lata. Wymieniamy doświadczenia w wielu obszarach. Które są najważniejsze? Istotna jest współpraca między naszymi administracjami. Pomagają w tym wzajemne wizyty pracowników. Równie ważne jest szkolnictwo i wymiana uczniów. W ostatnim czasie dużo rozmawiamy na temat różnych zagrożeń. Jak ich unikać i co robić w przypadku ich zaistnienia – podkreślał Steffen Krach, prezydent regionu.

Umowę z Regionem Hanower podpisano 12 grudnia 2000 roku i był to pierwszy zagraniczny partner powiatu poznańskiego. Od samego początku kooperacja obejmuje wiele obszarów. To m.in. wymiana urzędników i młodzieży, wzajemne wizyty studyjne władz, ale też turnieje sportowe czy projekty historyczne. Podczas rozmów w trakcie uroczystości szczególnie często wracały tematy funkcjonowania administracji oraz organizacji transportu publicznego, które od lat są bliskie obu stronom i stanowią ważny punkt wspólnych działań.

> **Bardzo poważnie podchodzimy do tej współpracy i wierzymy, że będzie ona kontynuowana przez kolejne lata.**

Spotkanie miało też swoją część artystyczną. Na scenie pojawiły się dwie uczestniczki konkursu Eurowizji. Naszych zachodnich sąsiadów reprezentowała Ela. znana też jako Elaiza, a ze strony polskiej wystąpiła Blanka. Występy obu, choć zaprezentowały różne style muzyczne, przypadły do gustu publiczności. Uczniom Jedynki, którzy licznie wypełnili salę, szczególnie spodobał się mini koncert Blanki. Wspólnie z nią odtańczyli i zaśpiewali też jej największy przebój, czyli „Solo".

Jubileusz pokazał, że kontakty między samorządami obejmują znacznie więcej niż formalne spotkania czy umowy. To żywe partnerstwo oparte na chęci uczenia się od siebie i wdrażaniu dobrych praktyk w codziennym życiu. Delegacja zatrzymała się w zabytkowym Dworze Skrzynki. Goście mogli zobaczyć, jak starannie odrestaurowano XVIII-wieczny budynek, który niegdyś należał do niemieckiej rodziny Ifflandów. Odwiedzili także Bramę Poznania, gdzie przybliżono im początki polskiej państwowości.

Maja Grześkowiak, Tomasz Sikorski





FOT. ANNA SKALSKA-MROZEK (X3)

Kolejny rok jest liderem

Szpital w Puszczykowie zajął pierwsze miejsce w prowadzonym przez BFF Banking Group zestawieniu najlepiej zarządzanych szpitali publicznych. Placówka prowadzona przez powiat poznański okazała się najlepsza w kategorii „Niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej z właścicielem publicznym z kontraktem z NFZ powyżej 50 mln zł". To drugi z rzędu triumf Szpitala w Puszczykowie w tym zestawieniu.

O szpitalu napisano również w dodatku specjalnym do Rzeczpospolitej. – W naszym przypadku prowadzimy bardzo restrykcyjną i konsekwentną politykę finansową, obejmującą każdy aspekt materialny szpitala. Dzięki temu utrzymujemy stabilny poziom płynności, jesteśmy pewnym płatnikiem zobowiązań, a to wpływa na możliwości negocjacyjne i postrzeganie szpitala jako sprawdzonego partnera biznesowego – mówi w artykule wiceprezes Zarządu Szpitala w Puszczykowie, Piotr Reiter.

– Bardzo istotny aspekt ludzki to zapewnienie i utrzymanie personelu medycznego i administracyjnego o bardzo wysokim poziomie wiedzy i umiejętności. W tym celu współpracujemy z Uniwersytetem Medycznym i innymi jednostkami dydaktycznymi – dodaje. ***(opr. ts)***

Questy w kronikach

Aktywne poznawanie powiatu poznańskiego oraz dalszych zakamarków regionu okazało się doskonałym sposobem na ciekawe wakacje. Właśnie rozstrzygnięto konkurs Wakacje z Questami, którego pomysłodawcą była Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu. – Konkurs na najpiękniejszą kronikę wakacyjnych wspomnień od samego początku budził dużo emocji. Był trudniejszy i bardziej wymagający niż jego wcześniejsze edycje. Uczestnicy wykazali się jednak ogromną kreatywnością – mówi Aleksandra Warczyńska z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Ocenie podlegały samodzielnie wykonane kroniki w kategoriach 5, 10 i 15 tras questowych. Uczestnicy konkursu otrzymali nagrody ufundowane przez powiat poznański i Bibliotekę Wojewódzką, w tym koszulki w charakterystycznym chabrowym kolorze wyróżniającym Wielkopolskie Questy. Przypomnijmy także, że przez cały rok można zbierać pieczątki na Karcie Przygody w powiatowej zabawie „Na tropie skarbów". Polega ona na przejściu dowolnych sześciu questów właśnie w powiecie poznańskim. Z tak skompletowaną Kartą zapraszamy do Starostwa Powiatowego w Poznaniu po odbiór upominku. ***(aj)***

eprasa.pl 74111671f7

Na OKO mamy 2,5 mln złotych

Rekordowe 2,5 mln zł trafi do organizacji pozarządowych działających na rzecz mieszkańców powiatu poznańskiego! To najwyższa kwota wsparcia w historii Otwartych Konkursów Ofert. Do 19 grudnia trwa nabór wniosków.

NGO-sy mogą starać się o wsparcie na działania w siedmiu obszarach: edukacja, kultura i sztuka, kultura fizyczna, turystyka, pomoc społeczna, ochrona i promocja zdrowia oraz ratownictwo i ochrona ludności. Do podziału jest ponad 2,5 mln zł. Wszystkie projekty mogą być realizowane zarówno w formule wspierania, z minimum dwudziestoprocentowym wkładem własnym, jak i powierzenia, które umożliwia pełne finansowanie ze środków samorządu.

– Powiat poznański to wspólnota ludzi z pasją i pomysłami. Ich projekty mają moc zmieniania życia mieszkańców. Pokażmy, że razem możemy tworzyć przestrzeń pełną dobra, współpracy i inspiracji – podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański. – Nasz samorząd od lat konsekwentnie wspiera działalność organizacji pozarządowych. W latach 2014–2025 przeznaczyliśmy na ten cel ponad 21 mln zł – dodaje.

Milionowe fundusze otwierają przed trzecim sektorem zupełnie nowe perspektywy, pozwalające realizować ambitne projekty. Dotychczas dofinansowaniem wsparto m.in. konkurs „Złota Żaba” dla uczniów szkół podstawowych, mistrzostwa szkół powiatu poznańskiego w różnych dyscyplinach sportowych organizowane przez SZS „Wielkopolska”, Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej Osób z Niepełnosprawnościami „Zlot Talentów” czy działania związane z ratownictwem wodnym na akwenach w powiecie poznańskim.



Warsztaty siatkarskie dla dzieci i młodzieży z powiatu poznańskiego

Nabór potrwa do 19 grudnia br., do godziny 12.00. Wnioski można składać osobiście w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, przy ul. Jackowskiego 18, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, elektronicznie przez ePUAP albo e-Doręczenie. Decyduje data i godzina wpływu do urzędu. Wyniki zostaną ogłoszone do 27 stycznia 2026 r. Wszystkie wzory dokumentów, formularze oraz szczegółowe informacje o Otwartych Konkursach Ofert są dostępne na stronie www.powiat.poznan.pl w zakładce „Działalność pożytku publicznego”.

Maja Grześkowiak



VI Powiatowa Olimpiada Senioralna w Luboniu



FOT. ARCHIWUM POWIAT POZNAŃSKI (X3)

XX Powiatowy Przegląd Piosenki Osób Niepełnosprawnych „Złoty Słowik”

Seniorzy szaleli na parkiecie

Blisko 160 seniorów przyjęło zaproszenie do Konarzewa, gdzie z inicjatywy powiatu poznańskiego i Powiatowej Rady Seniorów obchodzono Andrzejki.

Sala widowiskowa Centrum Rehabilitacyjno-Kulturalnego wypełniła się muzyką, śmiechem oraz atmosferą niemal młodzieńczej radości. – Gościmy seniorów z wszystkich gmin powiatu poznańskiego oraz Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach, i to już jest wieloletnia tradycja – mówił Maciej Matuszewski, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

W dobry nastrój uczestników wprawiły andrzejkowe wróżby – wszystkie życzliwe i pełne szczęścia. I choć należy je traktować z przymrużeniem oka, to były dobrym wstępem do dalszej zabawy – już na parkiecie. Od pierwszych taktów muzyki nie brakowało chętnych do tańca i to zarówno w rytmie dawnych przebojów, jak i tych bardziej współczesnych. – Takie wydarzenia są dla nas bardzo ważne, możemy bawić się, wziąć udział w konkursach, i cieszyć się obecnością innych seniorów – wskazywała pani Cecylia z klubu Senior + z Rokietnicy. – A najłatwiej jest się integrować właśnie na parkiecie – dodała pani Krystyna, klubowa koleżanka.



Seniorzy wykazali się odwagą i niezwykłą energią w karaoke. Wspólne śpiewanie pokazało, jak wielka siła tkwi w ekspresji i we wspólnocie. Dużo emocji wzbudziła także fotobudka, w której można było zrobić pamiątkowe, zabawne zdjęcia. Kolorowe rekwizyty, śmieszne miny i grupowe ujęcia sprawiły, że powstała cała kolekcja fotografii pełnych radości i spontaniczności.



FOT. ANNA JAWORSKA (X2)

Jednym z konkursów było rozpoznawanie znanych osób na podstawie ich zdjęć z młodości. Wymagało to spostrzegawczości, dobrej pamięci i odrobiny szczęścia. Uczestnicy świetnie się bawili, zgadując, kto kryje się za młodzieńczą fotografią – od aktorów, przez piosenkarzy, po osoby ze świata literatury czy polityki. Konkurs okazał się nie tylko dobrą zabawą, ale również ciekawą podróżą w czasie. Na zakończenie, każdy z seniorów otrzymał upominek. – Atmosfera tutaj była wspaniała – podsumował pan Grzegorz z Uniwersytetu Każdego Wieku z Kostrzyna, który na powiatowych Andrzejkach był drugi raz.

Anna Jaworska

Czujki tlenku węgla i dymu

Trwa piętnasta edycja programu edukacyjnego z zakresu bezpieczeństwa pożarowego pod nazwą „Czujka tlenku węgla oraz czujka dymu może uratować Twoje życie”. Celem programu jest zwiększenie świadomości mieszkańców powiatu poznańskiego dotyczącej zagrożeń związanych z tlenkiem węgla i pożarami w budynkach mieszkalnych oraz zachęcenie do odpowiedzialnego zachowania i poszerzania wiedzy związanej z wyposażeniem domów w podstawowe systemy zabezpieczające.

Co dwa tygodnie spośród osób, które poprawnie odpowiedzą na pytania konkursowe oraz zaproponują najciekawsze hasło promujące powiat poznański, wylosowanych będzie 10 osób, które otrzymają czujkę tlenku węgla lub czujkę dymu (zgodnie ze swoim wyborem). Konkurs rozpoczął się 1 października i potrwa do 31 grudnia 2025 roku. Regulamin i ankieta, którą należy wypełnić są dostępne na stronie powiat.poznan.pl, a także w siedzibach podmiotów będących organizatorami konkursu. ***(mp)***

eprasa.pl 74111671f7

Dzieciaki! Macie swoje muzeum

W Kórniku powstało Muzeum Dzieciństwa. – Dla kogo ono jest? Dla każdego! Dzieci mogą u nas nie tylko zobaczyć zabawki sprzed lat, ale również się nimi pobawić. Dla dorosłych natomiast to sentymentalna podróż w czasie – zapewnia Maria Wieczorek, pomysłodawczyni i założycielka Muzeum.







Miała Pani swoją ulubioną zabawkę w dzieciństwie?

- Był nią miś Panduś. Dostałam go w 1989 roku od taty, który był marynarzem i przywiózł mi go z jednej ze swoich podróży na zachód. Panduś był wyjątkowy, ponieważ był miły i mięciutki, a nasze pluszaki, produkowane jeszcze w PRL-u, były zazwyczaj twarde i nie dały się przytulać. Dlatego tamten miś był taki wyjątkowy. Był ze mną niemal wszędzie, przez ponad dziesięć lat towarzyszył mi w każdej podróży.

Dużo miała Pani zabawek?

- Tak jak wspomniałam, tata był marynarzem i dzięki temu miałam dostęp do zabawek u nas wówczas niedostępnych. W domu było ich sporo, często się nimi bawiłam, miałam też swoje ulubione, ale zabawki nie były wtedy dla mnie aż tak ważne.

Teraz chyba są, skoro postanowiła Pani otworzyć w Kórniku „Muzeum Dzieciństwa"...

- Tak się jakoś złożyło. Zawsze zazdrościłam kolegom i koleżankom, że mają jakieś fajne hobby. No i ja w końcu to hobby również znalazłam. Pomysł na Muzeum narodził się dawno, bo jeszcze w 2012 roku, przy pisaniu pracy doktorskiej. Wcześniej ukończyłam pedagogikę i kulturoznawstwo i wraz z panią promotor szukałyśmy czegoś, co by połączyło dwa tematy – dzieci i kulturę. Wybór padł na domki dla lalek. No, i zaczęłam ten temat badać. W ramach zbierania materiałów byłam w Londynie, w V&A Museum of Childhood [funkcjonującym obecnie pod nazwą Young V&A], gdzie jest spora ekspozycja na ten temat. To właśnie tam przyszło mi do głowy, aby przełożyć to na nasz grunt. W Polsce są wprawdzie muzea zabawek, w Karpaczu czy w Kudowie. Nie ma natomiast muzeum dzieciństwa. A dzieciństwo to szerszy temat niż zabawki, bo można do niego zaliczyć również ubranka, piórniki, bloki rysunkowe...

Ile ma Pani eksponatów w Muzeum i jak one do Pani trafiły?

- Jest ich kilka tysięcy. Oczywiście nie wszystkie są na wystawie, bo trudno by się było wówczas skupić na konkretnym eksponacie, a one – tak jak sama nazwa wskazuje – powinny być wyeksponowane. Nie ukrywam jednak, że niemal codziennie, coś tutaj dokładamy. Jak trafiają? Kilkoma drogami. Pierwsza, to zakupy. Szukam ich w internecie i na pchlich targach. Najczęściej jeżdżę na te w okolicy Poznania, ale zdarza się, że ruszam też dalej – np. do Edynburga. W Polsce mój ulubiony targ to ten w Bytomiu. W tej chwili doszło już do tego, że jak jeżdżę z rodziną na wakacje, to szukamy miejsc właśnie pod kątem zabawek i wszystkiego co z nimi związane. Tak na przykład trafiliśmy na Rodos, gdzie jest muzeum zabawek.

A te inne drogi pozyskiwania zabawek?

Druga, to dary i jest ich naprawdę sporo. Trzecia, to... śmietniki, bo to właśnie tam trafiają zabawki, które nie są już nikomu potrzebne. Na szczęście, powstały grupy w sieci, takie jak „Uwaga! Śmieciarka jedzie", na których ludzie piszą, co i gdzie można znaleźć. I jeśli ja taką informację dostanę, to od razu wszystko odstawiam na bok i jadę.

I teraz te wszystkie dary i znaleziska można oglądać w Muzeum?

- Jak każdy kolekcjoner, w pewnym momencie uznałam, że warto się tą swoją pasją podzielić z innymi. Pierwszą wystawę – „Beztroskie lata dzieciństwa" miałam w 2017 roku w Karpaczu. Potem moje eksponaty trafiały jeszcze do wielu różnych miejsc w Polsce. W końcu jednak uznałam, że mam dość ciągłego pakowania i wysyłania zabawek, i postanowiłam stworzyć coś swojego, tutaj na miejscu. I tak, w październiku tego roku powstało w Kórniku Muzeum Dzieciństwa.

Jakie eksponaty cieszą się szczególnym zainteresowaniem odwiedzających?

- Jedni lubią lalki, inni samochodziki. Każdy ma inne zainteresowania. Trudno też wskazać najbardziej cenną zabawkę. Bo tutaj nie o jej wartość materialną chodzi, ale bardziej o tę sentymentalną. Dla mnie na przykład taką wartość ma lalka z Jarkowic, w tej miejscowości działało kiedyś przedsiębiorstwo produkujące zabawki. I teraz te lalki to prawdziwy rarytas.

Co jeszcze oferuje Muzeum?

- Mamy sporą przestrzeń, bo dwieście metrów kwadratowych. Ponieważ nie chciałam, aby dzieci mogły patrzeć na zabawki wyłącznie przez szybę, wykorzystujemy ją także do zabawy. W planach mamy prowadzenie warsztatów dla przedszkoli i szkół. Ale zachęcamy do odwiedzin także dorosłych, bo jak to stwierdził jeden z odwiedzających, nasze Muzeum jest przede wszystkim dla nich, chociaż – z tego co obserwujemy – to dzieci również dobrze się tu czują.



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X4)

Z tego co widzę, sporo w tym racji...

- Tutaj można sobie przypomnieć, czym się kiedyś bawiliśmy. To taka sentymentalna podróż w czasy dzieciństwa.

O zabawkach napisała Pani również książkę.

- „Zabawki. Podróż do świata dzieciństwa w PRL-u" dopiero co się ukazały. W publikacji można znaleźć sporo informacji, nie tylko o tym czym się kiedyś bawiono, ale też gdzie te zabawki produkowano i czym się charakteryzowały. Wiele z nich znajduje się zresztą w naszym Muzeum Dzieciństwa w Kórniku...

Rozmawiał Tomasz Sikorski

eprasa.pl 74111671f7

Mosty do kariery

„Mosty do kariery – technikum i szkoła branżowa jako droga do sukcesu" – taki tytuł nosiła konferencja, która odbyła się w Zespole Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu. Była ona skierowana do doradców zawodowych oraz wychowawców klas siódmych i ósmych szkół podstawowych z powiatu poznańskiego. – Naszym celem jest popularyzacja szkolnictwa branżowego i technicznego. To takie forum dla doradców zawodowych, podczas którego można się wymienić informacjami, doświadczeniami, a także wskazać kierunki, w jakich należy podążać – mówiła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

W trakcie konferencji poinformowano o aktualnym stanie rynku pracy i przeprowadzono panele dyskusyjne „Jak rozmawiać z uczniem" i „Jak rozmawiać z rodzicem o wyborach edukacyjnych". Uczestnicy spotkania mieli też okazję wziąć udział w warsztatach oraz zwiedzić swarzędzką Jedynkę. – To cenna inicjatywa, ponieważ daje możliwość spotkania się instytucji rynku pracy z instytucjami edukacyjnymi – podsumowała Małgorzata Pawlak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu, który wraz Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu było organizatorem wydarzenia. ***(ts)***

Patron na jubileusz

W 35. roku istnienia I Liceum Ogólnokształcącego w Swarzędzu, pierwszej szkoły średniej w historii tego miasta, społeczność szkolna postanowiła nadać jej imię Witolda Gromadzkiego – współzałożyciela i przez 33 lata dyrektora szkół Fundacji Edukacji Społecznej EKOS i jej prezesa.

– Ogłoszenie osoby patrona było również pretekstem do zrealizowania ważnej części jego dziedzictwa: rozmowy o współczesnych wyzwaniach edukacji. Zorganizowana tego dnia konferencja zgromadziła ekspertów z różnych środowisk akademickich i szkolnych. Rozmawiano o tym, jak szkoła XXI wieku może pozostać wierna humanistycznym wartościom, a jednocześnie odważnie odpowiadać na zmieniający się świat: nowe technologie, wyzwania społeczne i potrzeby młodych ludzi. Ważną częścią wydarzenia były też projekty edukacyjne przygotowane przez uczniów – dodaje Wojciech Pogasz, prezes Fundacji Społecznej EKOS. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, absolwenci, nauczyciele, przyjaciele i partnerzy szkoły. Powiat poznański reprezentowała Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. ***(opr. ts)***

Matematyka jest ciekawa!

Kórnickie Centrum Rekreacji i Sportu OAZA ponownie pękało w szwach. A wszystko za sprawą czwartej edycji Festiwalu Matematyki. Bo jak się okazuje, królowa nauk może być niezwykłą przygodą i wielogodzinną, wciągającą zabawą! Zarówno dla najmłodszych, jak i dla dorosłych.





– Organizując po raz pierwszy to wydarzenie zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, że jest wiele osób, u których matematyka może budzić pewne obawy. Ona potrafi jednak też zaintrygować i to chcieliśmy wykorzystać – mówił Dariusz Grzybek, prezes Fundacji Zakłady Kórnickie, która jest organizatorem imprezy. – Nie spodziewaliśmy się jednak aż tak dużego sukcesu frekwencyjnego. Z roku na rok jest coraz większe zainteresowanie Festiwalem. Doszło już do tego, że przyjeżdżają do nas wycieczki autokarowe z różnych części kraju. Jesteśmy mile zaskoczeni tym faktem – dodał.

Podczas matematycznej zabawy w Kórniku można było m.in. obejrzeć pokazy robotów, zmierzyć się z różnego rodzaju łamigłówkami i poznać tajniki origami. Dla miłośników klasyki były też rozgrywki szachowe. Znalazło się również coś dla fanów geometrii. I to w każdym wieku. Najmłodsi mogli przy okazji zbierać pieczątki, które później zamieniali na upominki. Do wszystkich stoisk ustawiały się kolejki. – Jestem tutaj już drugi raz. W poprzednim roku także przyjechałem do Kórnika z rodzicami. Bardzo chętnie gram w domu w gry planszowe oraz w szachy – mówił 10-letni Kuba z gminy Dopiewo.

– Czy chcemy pójść za ciosem i wykorzystać zainteresowanie naszą imprezą? Tak, w planach mamy zbudowanie w Kórniku Wielkopolskiego Centrum Edukacji MuMa – zapewnił Dariusz Grzybek. MuMa to wspólna inicjatywa Fundacji Zakłady Kórnickie i Wydziału Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. – Czy można to porównać do Centrum Nauki Kopernik w Warszawie? Tak, choć ośrodek w stolicy jest ogromnym centrum, gdzie dzieci mogą dotykać eksponatów i przeprowadzać eksperymenty. U nas ma się to opierać przede wszystkim na logice, dowodzeniu i krytycznym myśleniu – podsumował prezes. Festiwal Matematyki wsparł powiat poznański.

Tomasz Sikorski







FOT. TOMASZ SIKORSKI (XS)

eprasa.pl 74111671f7

Słuchowiska dla maluchów

W latach 50-tych i 60-tych słuchowiska radiowe przyciągały przed odbiorniki miliony osób, w tym także dzieci, które z wypiekami na twarzy czekały na nowy odcinek swojej ulubionej audycji. O tym, jak to kiedyś bywało przekonały się przedszkolaki z powiatu poznańskiego.





FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)

A wszystko za sprawą projektu „Mały słuchacz, wielka przygoda”, który jest realizowany przez Fundację Sztuk Puk. – Ten pomysł zakiełkował w mojej głowie, kiedy pisałam pracę doktorską. Jej tematem były powojenne audycje radiowe. Już wtedy przyszło mi na myśl, aby przywrócić ówczesną edukacyjną myśl Polskiego Radia, które w latach powojennych, w sytuacji dużych problemów lokalowych i kadrowych, stworzyło narzędzie dydaktyczne „zdalnej edukacji”. Im więcej analizowałam materiały sprzed lat, tym bardziej marzyło mi się, aby współczesne dzieci również mogły uczestniczyć w tego typu słuchowiskach – mówi Katarzyna Forecka-Waśko, twórczyni scenariusza i reżyserka słuchowisk.

Mają one na celu rozwijać uważność, wyobraźnię i zdolność odbierania dźwięków, które często umykają w codziennym hałasie. – To istotne, ponieważ w świecie nadmiaru bodźców każdemu z nas, a dzieciom w szczególności, coraz trudniej skupić uwagę. Zależy nam na tym, aby maluchy przyswajały jak najwięcej treści. Niektóre przedszkolaki są już przyzwyczajone do słuchania audiobooków. Wielu z nich po raz pierwszy jednak usłyszało głos, który ich... nawigował. To było jak wyprawa statkiem i wielka przygoda, zgodnie zresztą z tytułem naszego projektu. W tym przypadku Pan z radia był takim kapitanem, za którym należało podążać – opowiada Anna Kokocińska z Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, prowadząca zajęcia w Przedszkolu Cztery Pory Roku w Kórniku.

Słuchowiska powstały trzy. – Każde jest oddzielną podróżą, z improwizowaną muzyką, i ze skomponowanymi na tę okoliczność piosenkami. Mamy również odpowiednią scenografię, której częścią są kartonowe radia. Co istotne, nie ma możliwości zatrzymania słuchowiska. One w założeniu mają łączyć świat analogowy z tym obecnym – cyfrowym. Uczymy dzieci o dźwiękach zapomnianych, takich jak odgłos dorożki, maszyny do pisania, pokazujemy jak kiedyś słuchano muzyki z gramofonów i płyt winylowych – podkreśla Katarzyna Forecka-Waśko. – Nigdy takiej płyty nie widziałem – zapewniał 6-letni Tymon. Było też nawiązanie do płyt CD. – Mnie się podobało, że latarki były laserami – dodała Iga.

> **Uczymy dzieci o dźwiękach zapomnianych, takich jak odgłos dorożki, maszyny do pisania, pokazujemy jak kiedyś słuchano muzyki z gramofonów i płyt winylowych.**

Nie zabrakło również układów tanecznych i powtarzania słów za „panem z radia”. – To było najfajniejsze – zapewniła Jolka. – Projekt uczy aktywnego i twórczego korzystania z technologii, pokazując, że cyfrowe narzędzia mogą służyć do kreacji i zabawy, a nie tylko do konsumpcji. Uczestniczą w nim dzieci 5 i 6-letnie. Młodsze nie potrafią jeszcze się skupić na tego typu awizualnej formie i potrzebują innej formy komunikatu. Tak wynika z badań przeprowadzonych przed laty przez Polskie Radio, które również wykorzystaliśmy – zdradza pomysłodawczyni słuchowisk, których mogły wysłuchać przedszkolaki z Kórnika, Rokietnicy i Suchego Lasu. Projekt jest realizowany we współpracy z powiatem poznańskim.

Tomasz Sikorski

FILM NA WIECZÓR

„Heretic”



To amerykański horror psychologiczny z 2024 roku, napisany i wyreżyserowany przez Scotta Becka i Bryana Woodsa. Dwie misjonarki z Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich pukają do drzwi domu pana Reeda. Otwiera im czarujący z pozoru mężczyzna, który szybko pokazuje diaboliczną naturę. Kobiety orientują się, że wszystkie wyjścia z domu zostały zamknięte, a ich podejrzany gospodarz co chwila pojawia się, aby zadać im kolejną zagadkę testującą ich wiarę. Rozpoczyna się śmiertelnie niebezpieczna gra, w której stawką jest przetrwanie. W głównej roli Hugh Grant, którego do tej pory kojarzono przede wszystkim z komediami romantycznym. Jak twierdzą jednak krytycy, w nowej dla siebie roli, potrafił stworzyć znakomitą kreację, najlepszą od lat.

Joanna Sobik (Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Joe Bonamassa „Breakthrough”



Niektórzy twierdzą, że Joe Bonamassa utrzymuje bluesa przy życiu. I coś w tym jest... Gitarzysta od wielu lat regularnie koncertuje, bierze udział w różnych projektach muzycznych, a przy tym raz za razem raczy nas nowymi płytami. „Breakthrough” to jego kolejna propozycja, wydana w lipcu tego roku. Z całkowicie autorskim repertuarem. Bardzo ciekawym, choć wielkich zaskoczeń tutaj nie ma. Są więc blues-rockowe strzały, piękne, jak zawsze w przypadku tego artysty, ballady oraz mocno przebojowe „Shake This Ground”. W każdej z tych odsłon gitarzysta czaruje swoją grą, na nieosiągalnym dla innych poziomie. Nikt już też nie ma prawa czepiać się Joe Bonamassy jako wokalisty. Niektórzy narzekają, że artysta nagrywa zbyt często. Ja nie widzę w tym nic złego. Świetnej muzyki nigdy za wiele...

Tomasz Sikorski (Prasowa Powiatowa17.)

GRA NA WEEKEND

„Boop. Świąteczne Przepychanki”



To abstrakcyjna gra strategiczna dla dwóch graczy, którzy walczą o dominację na świątecznej choince, która jest planszą 3D, składającą się z czterech poziomów. Każdy z zawodników ma do dyspozycji osiem kociaków i osiem kotów oraz trzy bombki w wybranym kolorze. Wygrać można na dwa sposoby: – miły, układając trzy duże koty w linii, tak jak np. w grze kółko i krzyżyk, oraz niegrzeczny – strącając trzy bombki przeciwnika z choinki. Zaczynamy grę mając do dyspozycji tylko osiem małych kotów. Żeby nie było tak łatwo należy wspomnieć o jednej bardzo ważnej zasadzie – dokładając kota na choinkę, robi on „boop”, czyli odpycha wszystkie koty wokół niego – nawet te w swoim kolorze. Bombki podobnie jak koty można strącać z choinki. Zwodniczo urocza i zwodniczo wymagająca gra ze słodkimi kotami i choinką 3D.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

KSIĄŻKA TYGODNIA

Nina de Gramont „Sprawa Agathy Christie”



Niezwykle ciekawie skomponowana książka, w której narratorką jest Nan O’Dea, kochanka męża Agathy Christie. Nan opowiada, co działo się z Agathą, kiedy w 1926 roku zniknęła na kilkanaście dni. Sama autorka wypowiadając się na temat swojego zaginięcia, mówiła że nie pamięta co wtedy robiła. Wartka akcja, klimat powieści Agathy Christie, zagadka do rozwiązania to wszystko sprawia, że książkę czyta się z dużą przyjemnością. „Sprawa Agathy Christie” to także powieść o dwóch kobietach z odmiennych światów, co również czyni ją bardzo ciekawą. Powieść tygodniami nie schodziła z listy bestsellerów „The New York Timesa”, w swoim book clubie polecała ją także Reese Witherspoon. Jako ciekawostkę można dodać, że sprzedano już prawo do ekranizacji powieści.

Anna Walkowiak-Osowska (Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

eprasa.pl 74111671f7

Zapaśnicza potęga ze Swarzędza

- Kończący się rok jest dla nas pod wieloma względami rekordowy – mówi Piotr Leonarczyk, trener sekcji zapaśniczej w stylu klasycznym Unii Swarzędz. Jego podopieczni to w tej chwili ścisła krajowa czołówka.







FOT. ARCHIWUM UNII SWARZĘDZ (X3)

- Po raz pierwszy w historii nasi wychowankowie zdobyli medale mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. Od młodzika po seniora. Czym jeszcze możemy się pochwalić? Choćby rekordową liczbą punktów wywalczonych w systemie współzawodnictwa dzieci i młodzieży. To wszystko stawia nas w gronie najmocniejszych klubów w kraju. Nie skłamię, jeśli powiem, że jesteśmy w gronie pięciu najlepszych ośrodków zapaśniczych w Polsce. Obok Sobieskiego Poznań oraz klubów z Radomia, Raciborza i Gdańska – wylicza szkoleniowiec. On sam również przez niemal 30 lat był związany z Sobieskim, najpierw jako zawodnik, a później jako trener.

Od kilku już lat buduje jednak zapaśniczą potęgę w Swarzędzu. O tym, że robi to skutecznie świadczy liczba trenujących. – W tej chwili, nie licząc seniorów, mamy w klubie około 140 młodych zawodników. Jakiś czas temu otworzyliśmy filie w Kozieglowach, Paczkowie, Siekierkach i Tulcach. Wszędzie mamy sporo dzieci, choć nie jest tajemnicą, że zapasy nie są tak popularne jak choćby sporty drużynowe. Chętnych jednak nie brakuje. Polega to na tym, że jak jeden chłopak trafi do klubu, to zaraz potem przyprowadza kolegę. Są też rodzeństwa... Działa to trochę drogą pantoflową. Poza tym mamy już coraz mocniejszą pozycję w Swarzędzu, a co za tym idzie z naborem nie mamy problemów – zapewnia.

Wielu z tych młodych zawodników ma już sukcesy na koncie. W tym sezonie na pewno wyróżniają się Patryk Krobski, zdecydowanie najlepszy w gronie polskich juniorów i zdobywający już medale w rywalizacji seniorów, a także kadeci Oliwier Białasik oraz Mateusz Tomelka. – Ten rok był dla mnie ciężki, ale też bardzo udany. Zostałem mistrzem Polski w swojej kategorii wiekowej. Byłem też najlepszy w międzynarodowych mistrzostwach kraju. Startowałem też na mistrzostwach Europy, choć tam na podium nie udało się wskoczyć – mówi Oliwier, który na co dzień mieszka w Zalasewie i uczy się w Szkole Gortata. – Trenuję pięć razy w tygodniu, dwa razy na siłowni i trzykrotnie w hali, na macie – dodaje.

Mateusz Tomelka także walczył o medale mistrzostw Starego Kontynentu i zajął tam piąte miejsce. – Obaj chłopcy w przyszłym roku nadal będą jeszcze kadetami, a to pozwala mieć nadzieję na jeszcze lepsze wyniki. Ten rok był dla nich przetarciem. W przyszłym powinni już walczyć o medale, i to na najważniejszych imprezach międzynarodowych – uważa Piotr Leonarczyk, który wychował już złotych medalistów mistrzostw świata i Europy. Oczywiście nie każdy z trenujących osiągnie aż takie sukcesy. Zapasy trenować jednak warto... - To dyscyplina sportu, która pozwala na wszechstronny rozwój zawodnika. Walka zapaśnicza wymaga pracy całego ciała – mówi szkoleniowiec Unii.

To sprawia, że przygotowanie jest bardzo urozmaicone. – Mamy sporo ćwiczeń gimnastycznych i akrobatycznych. Po to, by później dobrze sobie radzić na macie. Przygotowanie akrobatyczne jest na porządku dziennym. Każdy zawodnik, nawet ci młodsi wiekiem, potrafi wykonać salto. Są zwinni, skoczni i szybcy. Dzięki temu nasi wychowankowie bardzo dobrze radzą sobie także w innych dyscyplinach sportu. Kiedy zacząć przygodę z zapasami? Moim zdaniem najlepszy wiek to 7-8 lat. Na początku, tak około przez dwa lata, to raczej zabawa i zajęcia ogólnorozwojowe. Właściwe szkolenie zaczyna się trochę później – kończy Piotr Leonarczyk.

Tomasz Sikorski

Meta marzeń - Grand Prix w Kostrzynie



FOT. KURDESZOWA ZADYSZKA FB / JAREK KOPERSKI

Podsumowano Grand Prix Biegów i Nordic Walking w Gminie Kostrzyn. Na tegoroczny cykl składało się aż osiem imprez biegowych oraz pięć marszów. Rywalizowano w Sannikach, Wiktorowie, Siekierkach, Siedleczku, Skałowie, Iwnie, Drzązgowie oraz Kostrzynie. – W sumie we wszystkich imprezach wzięło udział ponad 1300 zawodników. Na starcie stanęło też 350 dzieciaków. Te liczby robią wrażenie. To też pokazuje, że mieszkańcy naszej gminy lubią biegać – podkreślał Łukasz Szał, dyrektor Gminnego Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji w Kostrzynie.

Cykl Grand Prix odbywał się pod patronatem Jana Grabkowskiego, starosty poznańskiego. – Jako powiat wspieramy inicjatywy promujące aktywność i zdrowy tryb życia. Ta impreza jest pod wieloma względami unikatowa. Chętnie biorą w niej udział nie tylko mieszkańcy gminy Kostrzyn, ale również miłośnicy biegania i nordic walking z innych miejscowości – podkreślał Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. Podczas uroczystego podsumowania w Kostrzyniance uhonorowano najlepszych zawodników i uczestników w różnych kategoriach. ***(ts)***

Sportowy Przegląd POWIATOWA17. poniedziałki i piątki o godzinie 9:50 na antenie Radia Poznań

eprasa.pl 74111671f7

POWIAT POZNAŃSKI w obiektywie!

Folklor dodaje im skrzydeł









– Nasza impreza jest najlepszym dowodem na to, że dzieci i młodzież wcale nie uciekają przed folklorem. Wręcz przeciwnie chcą go śpiewać – zapewnia Małgorzata Kowalska, dyrektor Regionalnego Dziecięcego Przeglądu Pieśni Ludowej „Kukułeczka".

W tegorocznej, czternastej edycji imprezy, która tak jak te wcześniejsze, odbyła się w Zespole Szkół w Tulcach, wzięło udział około 140 uczestników. Zostali oni podzieleni na trzy grupy wiekowe. Rywalizowano w dwóch kategoriach, dla solistów oraz zespołów. – Frekwencja potwierdza, że warto ten Przegląd organizować. Mamy zresztą takie wewnętrzne poczucie, że chcemy to robić. To, co dodaje nam skrzydeł, to uśmiechy dzieci i ich nauczycieli. A dodam tylko, że to oddolna inicjatywa – podkreśliła Małgorzata Kowalska, która jest także prezesem Stowarzyszenia Otwórz się na Folklor, które wraz z Zespołem Szkół w Tulcach i przy wsparciu powiatu poznańskiego, organizuje imprezę.

Występy uczestników oceniało profesjonalne jury. – Poziom występujących systematycznie rośnie. Coraz większa jest także ich świadomość. To miłe widzieć, że konkurs jest popularny, że dzieci wkładają mnóstwo pracy w przygotowania do występów, i że mają mnóstwo frajdy ze śpiewania. Widzimy przy tym, że młodzież zaczyna interesować się folklorem. Duża rolę odgrywają w tym przypadku nauczyciele i rodzice. Mam więc apel do tych drugich, aby zapisywali swoje pociechy na zajęcia, gdzie mogą oni potańczyć, poskakać, pomuzykować i przede wszystkim cieszyć się muzyką – dodała Arleta Nawrocka-Wysocka, przewodnicząca jury z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk Akademii Muzycznej w Łodzi.

W tegorocznej edycji rozdano sześć głównych nagród – Kukułeczek. Wśród najmłodszych otrzymali je Lidia Tomczak ze Święciechowy oraz zespół z Zespołu Szkół w Chludowie. W grupie „średniaków" najlepsi okazali się Zuzanna Kubiak z Kuczkowa i uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Tulcach. W grupie najstarszych wygrali Julia Kędzia z Doruchowa i przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 34 w Poznaniu. – Każdego roku zapraszamy do nas młodzież z całego województwa. Chcemy pokazać im naszą tradycję. Przede wszystkim tę wielkopolską, bo mamy czym się pochwalić. I to przynosi efekty, bo w repertuarze uczestników jest coraz więcej naszego regionalnego folkloru – podsumowała Małgorzata Kowalska.

Tomasz Sikorski









FOT. TOMASZ SIKORSKI (X8)

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu, Starostwo Powiatowe w Poznaniu; **Druk:** Polska Press Oddział Poligrafia, ul. Grunwaldzka 229, 85-438 Bydgoszcz
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.

Opowiadamy co w powiecie
www.powiat.poznan.pl

eprasa.pl 74111671f7

MATERIAŁ INFORMACYJNY VOLKSWAGEN POZNAŃ

0011440048

Niebieskie Granty od Volkswagen Poznań przyznane: dla środowiska i mieszkańców!

Kolejna edycja Niebieskich Grantów rozstrzygnięta. W siedzibie Volkswagen Poznań w Antoninku ogłoszono zwycięzców tegorocznego konkursu grantowego, wspierającego wspólne lokalne inicjatywy i podkreślającego ochronę środowiska. Wśród zwycięskich projektów znalazł się m.in. mural antysmogowy, zielona altana, międzypokoleniowe ogrody i ekologiczne warsztaty, czy zarybienie Doliny Cybiny.



– Niebieskie Granty to przykład partnerstwa między naszą spółką i sąsiadami, opartego na wspólnej trosce o zrównoważony rozwój otoczenia. Efekty tych działań zostają z nami na lata – mówi Liane Lubitz, członkini zarządu ds. finansów i IT w firmie Volkswagen Poznań, która jest organizatorem konkursu.

Volkswagen przypomina, że zwycięskie projekty muszą być realizowane w sąsiedztwie czterech zakładów Volkswagen Poznań (Antoninek i Wilda w Poznaniu, Swarzędz oraz Września) i łączyć działania proekologiczne z integracyjnymi. Łączna pula środków wyniosła 180 tys. zł, ubiegali się o nie autorzy kilkudziesięciu projektów.

Piłkochwyty i „tlenowa przystań"

W sąsiedztwie zakładu Crafter Koło Gospodyń Wiejskich „Topolanki" stworzy w Chociczy Wielkiej Zieloną Przestrzeń Integracji – altanę z naturalnych materiałów. Będą też nowe nasadzenia drzew i krzewów oraz piłkochwyty przy boisku, które od lat jest centrum życia wsi. Projekt ma służyć integracji i edukacji ekologicznej, a także umożliwić inicjatywy międzypokoleniowe. Z kolei mieszkańcy Strzyżewa, Noskowa i Radomic będą mogli skorzystać z „tlenowej przystani". Na zniszczonej elewacji świetlicy powstanie mural antysmogowy, który filtrować będzie powietrze, jak 20 dorosłych drzew. Wokół niego zbudowane zostaną ławki i infrastruktura dla spotkań integracyjnych. Odbędą się też warsztaty ekologiczne dla dzieci i dorosłych oraz nasadzenia drzew i krzewów.

– Dzięki grantowi chcemy wzmocnić aktywność mieszkańców, przede wszystkim wspierając sport i jego bazę – zapewniają Magdalena Balicka, sołtys Chociczy Wielkiej i Mateusz Maćkowiak, opiekun sportowy, ciesząc się z przyznania Kołu Gospodyń Wiejskich w Chociczy Wielkiej „Topolanki" grantu w wysokości 43 tys. złotych na projekt „Zielona Przestrzeń Integracji".

– Mamy drużynę sportową, dzieci trenują, chcielibyśmy zatem zapewnić im lepszą infrastrukturę, by mogły się tam spotykać, a także, by rodzice przychodzący z nimi też mieli gdzie obserwować je, zaczekać na nie, porozmawiać. Co roku organizujemy charytatywny turniej piłkarski, dlatego myślimy o zainstalowaniu piłkochwytów, które poprawią bezpieczeństwo w czasie meczów.

Dolina Cybiny z grantem

W Swarzędzu Stowarzyszenie na Rzecz Aktywizacji Społeczności Lokalnej rozwinie ogród społeczny „Poznańska 25", realizując ogród pokoleń „Siejemy relacje, zbieramy smaki". Przewidziano tam wspólne sadzenie i pielęgnację roślin. „Miłośnicy Doliny Cybiny" zrealizują w Poznaniu projekt „Woda – Życie – Las", obejmujący edukację ekologiczną o wodach Doliny Cybiny. W programie znalazły się m.in. biwaki fotograficzne, warsztaty wędkarskie, zarybianie stawów, budowa budek lęgowych, prelekcje w szkołach i przedszkolach oraz tablice informacyjne przy stawach.

– Chcemy wykorzystać zasoby środowiskowe naszego terenu, którym na mocy umowy z Poznaniem się opiekujemy – mówi Krzysztof Bartosiak, członek Zarządu Stowarzyszenia Miłośników Doliny Cybiny, laureata grantu w wysokości 40 tys. złotych, przeznaczonego na projekt „Woda – Życie – Las".

– Utrzymujemy go w dobrym stanie, dbamy o czystość, usuwamy wiatrołomy, staramy się, by wody wpadające do Jeziora Maltańskiego również były jak najlepszej jakości. Prowadzimy m.in. ich zarybianie. Trzy lata temu skorzystaliśmy z możliwości poprowadzenia projektu w ramach Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego – udało się dzięki temu oczyścić i utwardzić teren. Organizujemy też rajdy, biegi, podejmujemy inicjatywy kulturalne. Nasze Stowarzyszenie liczy ponad dwieście osób, mamy także wolontariuszy tworzących straż społeczną. Grant pozwoli nam na dalsze działania na rzecz tego terenu, m.in. na współpracę ze szkołami i przedszkolami, gdzie będą budowane karmniki, które trafią następnie na drzewa, a także będą zakładane rabaty kwiatowe, przybliżające uczniów do przyrody.

Na poznańskiej Wildzie Schron Kultury Europa połączy trzy zielone przestrzenie dzielnicy w ramach projektu „Ziemia wspólna x ROD im. M. Jackowskiego x Przestrzeń W-9". Obejmie on adopcję grządek, sprzątanie dzielnicy, pikniki ekologiczne, cykl warsztatów ogrodniczych i edukacyjnych, uruchomienie punktu foodsharingu „Działkowa Spiżarnia" oraz wyposażenie nowego ogrodu społecznego. Projekt ma integrować mieszkańców i rozwijać na Wildzie inicjatywy ekologiczne oraz społecznościowe.

– Chcemy sięgnąć po nowe pomysły – zapewnia Tomasz Szwałek ze Stowarzyszenia Schron Kultury Europa. – Będziemy tworzyć Działkową Spiżarnię, organizować szkolenia dla działkowców, zamierzamy tworzyć zieloną przestrzeń przy dawnym Cegielskim – W9: będzie to ogród społeczny, który będzie otwarty w przyszłym roku.

Niebieskie Granty zmieniają otoczenie

– To już trzecia edycja konkursu. Niebieskie Granty cały czas pokazują, jak silne jest zaangażowanie lokalnych organizacji i jak dobrze rozumieją cele konkursu: ochronę środowiska, integrację i trwałą zmianę otoczenia naszych zakładów – mówi Izabela Górczak, koordynatorka projektu z Volkswagen Poznań. – W tym roku szczególnie doceniliśmy współpracę między różnymi grupami mieszkańców – od dzieci, przez dorosłych, po seniorów.

– Lokalna energia społeczna jest ogromna. Organizacje nie tylko realizują ciekawe inicjatywy, ale robią to wspólnie – budując relacje, edukując i dbając o przestrzeń, w której żyją – mówi Justyna Schaefer-Kurkowiak, ekspertka w zakresie rozwoju lokalnego z Centrum.



eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

Pasją do wędkowania zaraził go dziadek. Szymon Szafryna, znany jako Szafa Siluro szybko połknął przynętę. Obecnie po pracy w korporacji jedzie nad Wartę i łowi wielkie ryby

Chrystian Ufa

ZA DNIA W GARNITURZE, NOCĄ W KALOSZACH



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Łowienie dużych ryb to zupełnie coś innego niż polowanie na okonki i szczupaczki – wyznaje Szymon Szafryna

Wszystko zaczęło się, gdy byłem dzieckiem – wspomina Szymon Szafryna. - Od czasu do czasu odwiedzałem na Mazurach dziadka, który był zapalonym wędkarzem. Łowił w stawach i jako pierwszy zabrał mnie ze sobą. Pamiętam to szczęście, gdy złowiłem swoją pierwszą rybę. To był karaś ze stawu u dziadka. Wtedy przepadłem na dobre. Już w każdą wolną chwilę ciągnąłem tatę, czy właśnie świętej pamięci dziadka, na ryby.

Mały Szymon dorastał, a wraz z nim dorastała pasja. Mimo, że życie zawodowe zaprowadziło go za korporacyjne biurko, to łowi do dziś.

– Kocham kontakt z naturą. Samo przebywanie nad rzeką jest czymś, co mnie uspokaja. Na co dzień pracuję w korporacji, także jest to dla mnie odskocznia od świata zawodowego. Jest to coś, co mnie wycisza i daje energię na przyszłość. Za dnia chodzę w garniturze, a wieczorem zakładam przysłowiowe kalosze. Choć w Polsce źle się utarło, że typowy wędkarz ma właśnie kalosze i siedzi z papieroskiem oraz piwkiem – wyznaje mężczyzna.

Wielu wędkarzy wydaje bowiem ciężko zarobione pieniądze na drogi sprzęt i poświęca nieprzespane noce, by oddawać się swojej pasji.

„Wędkarze, to nie dziady"

- Na rybach spędzam praktycznie każdy weekend. Czasami znajduję czas w ciągu tygodnia po pracy na etacie. Potrafię siedzieć całą nockę, bo oczywiście sumy łowimy nocą. O 5 rano wracam do domu, biorę prysznic i idę do pracy – opowiada Szymon Szafryna, znany jako Szafa Siluro.

Mężczyzna w mediach społecznościowych dzieli się swoją pasją do łowienia, jednocześnie próbując odczarować stereotyp typowego wędkarza. Pokazywać jak obchodzić się z rybą, by nie zrobić jej krzywdy. Od kilkunastu lat zajmuje się wędkarstwem rzecznym.

– Stawy to nie moja bajka. Takie łowienie nie daje mi osobiście tej satysfakcji, co przechytrzenie dzikiej ryby. W końcu to swego rodzaju wanna z rybami. Często na łowiskach komercyjnych ryby mają nawet swoje imiona i są łapane wielokrotnie. Największą satysfakcją dla mnie jest to, gdy uda mi się poznać zachowanie dzikiej ryby, przechytrzyć ją i złowić - opowiada wędkarz. - Promuję i stosuję zasadę - złów i wypuść. Wszystkie ryby, które złowię, trafiają z powrotem do wody.

Przełomem dla pasjonata łowienia ryb, była pewna wyprawa kilkanaście lat temu. Wówczas sytuacja na wodzie przybrała niespodziewany obrót.

- Złowiłem swojego pierwszego suma, gdy próbowałem złowić zupełnie inny gatunek czyli węgorza. W pewnym momencie poczułem na kiju, że coś jest nie tak. Wiedziałem, że to nie węgorz, gdyż ryba szarpała mną jak dzieckiem – wspomina Szymon Szafryna. - Nie byłem tak przygotowany, jednak do dzisiaj zapamiętam moment, gdy ostatecznie udało mi się złowić suma o długości 110 centymetrów. Ten hol, adrenalina i taka niepewność, co znajduje się po drugiej stronie linki. To było niesamowite. Od tamtego czasu łowienie każdego innego gatunku ryb zeszło na drugi plan. Według mnie żadna inna ryba nie da tylu emocji, co właśnie sum europejski. To największa ryba słodkowodna Europy dorastająca nawet do trzech metrów. W tym roku moi koledzy na Zalewie Rybnickim złowili rybę o długości 294 centymetrów, czyli pobili rekord świata. Wszystkie te legendy, o których była mowa w środowisku wędkarskim, że ryby około 3 metrowe żyją, okazały się prawdą. Chłopaki to udowodnili.

Polowanie na grube ryby

Polowanie na wielkie ryby wiąże się nie tylko z wielką siłą, ale także z profesjonalnym przygotowaniem i rozeznaniem terenu.

– Łowienie dużych ryb to zupełnie coś innego niż polowanie na okonki i szczupaczki - tłumaczy wędkarz. – Najpierw musimy wytypować odpowiedni odcinek rzeki, na którym będziemy mieli szansę spotkania tak dużej ryby. Czynnikiem, który pozwala nam sądzić, że taka ryba może tam bytować, są oczywiście miejsca, w których zbiera się białoryb, czyli główne pożywienie sumów. Rzeka musi też posiadać miejsca, w których ryby mogą w ciągu dnia się schronić, czyli głębsze miejsca, jakieś zwaliska drzew, spowolnienia nurtu. To są miejsca, w których te ryby w ciągu dnia mogą odpoczywać. Sum jest rybą żeru nocnego, więc uaktywnia się wieczorem. Łowienie takiej ryby wymaga też oczywiście odpowiedniego sprzętu. Dla mnie najważniejsze w łowieniu dużych ryb jest to, aby holowanie trwało jak najkrócej, żeby ryba nie była mocno zmęczona i po wypuszczeniu miała szansę na przeżycie.

Polowanie na ogromne okazy, to sport drużynowy. Nie rzadko sytuacja wymaga drugiej pary rąk.

- Oczywiście druga osoba jest jak najbardziej wskazana do pomocy, gdyż musimy często wypłynąć po rybę w nocy na pontonie, na łódce, a jak wiadomo - rzeka rządzi się swoimi prawami. Sytuacja potrafi stać się naprawdę niebezpieczna. Mamy do czynienia z rybami o ogromnej sile i czasami drobny błąd może skończyć się tragicznie dla wędkarza. Zaplątanie się w plecionkę, wbicie kotwicy czy też haka w rękę i wpadnięcie do wody z rybą, która nie da nam dużej szansy - opowiada Szafa Siluro. - Nocne wyprawy odbywam najczęściej z kolegą Bartkiem. Tu nie ma dzikiej zazdrości. Często oddajemy sobie kij podczas holu takiej ryby. Wędkarstwo ma nas łączyć, a nie dzielić. To ma być czas spędzony nad wodą w dobrym towarzystwie, a przy okazji, jeżeli uda się przechytrzyć jakiegoś giganta to jest ta kwintesencja. Za każdym razem, gdy wyruszam na taką zasiadkę to nigdy tak naprawdę do końca nie wiem, z jakim przeciwnikiem będzie mi dane się zmierzyć. Oprócz suma, największą rybą w Warcie jest szczupak, który potrafi mieć ponad 120 centymetrów. Król wód jest jednak jeden i jest nim sum.

dokończenie na str. 21

eprasa.pl 74111671f7

REKLAMA

0011436253

Krajowy Fundusz Szkoleniowy

WIELKOPOLSKA

WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY W POZNANIU

PRZEDSIĘBIORCO!

KRAJOWY FUNDUSZ SZKOLENIOWY TO PIENIĄDZE DLA TWOJEJ FIRMY



PROWADZISZ JEDNOOSOBOWĄ FIRMĘ?

OD 2026 ROKU KFS JEST DOSTĘPNY RÓWNIEŻ DLA CIEBIE!

SPRAWDŹ, CO ZMIENIA SIĘ W KFS OD 2026 ROKU!

Szczegółowych informacji udziela WUP w Poznaniu oraz powiatowe urzędy pracy w Wielkopolsce

INFORMACJE
wuppoznan.praca.gov.pl

eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI. Zobaczcie wyjątkowe uśmiechy, które wprowadzają w magię świąt i wspierajcie swoich faworytów!

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Przed nami Mikołajki - dzień pełen magii, radości i niespodzianek, który rozświetla zimowy czas wyjątkowym blaskiem. To właśnie w tak niezwykłej atmosferze prezentujemy Państwu Świąteczne Gwiazdeczki.

Wśród migoczących światełek, zapachu cynamonu i pierwszych prezentów pojawiają się Oni: mali bohaterowie świątecznego nastroju.

To idealny moment, by wspólnie odkryć wyjątkowe dziecięce Gwiazdeczki, które już teraz podbijają serca naszych Czytelników i wprowadzają nas w najpiękniejszy czas w roku. To także doskonała chwila, by oddać głos na swoich faworytów, tym bardziej, że na uczestników czekają naprawdę wyjątkowe nagrody: m.in. rodzinne sesje fotograficzne, vouchery na zakupy w sklepach SMYK, a w wielkim finale: wyjazdy do największego w Europie parku wodnego Suntago, vouchery do biura podróży i aż dwie nagrody główne po 40 000 zł każda!

Dzisiaj, z ogromną radością, przedstawiamy Państwu kolejnych uczestników naszej akcji. Poznajcie małe Gwiazdeczki, które wysunęły się na prowadzenie i już teraz zachwycają świątecznym urokiem oraz niezwykłym wdziękiem. Głosowanie trwa, emocje rosną, a każdy oddany głos może odmienić układ tabeli i sprawić, że to właśnie Wasz faworyt zabłyśnie jeszcze mocniej.

Z okazji zbliżających się Mikołajek życzymy Państwu dużo radości, uśmiechu oraz magii, która sprawia, że ten czas staje się naprawdę wyjątkowy. Niech ten dzień będzie pełen drobnych dobroci, ciepła i niespodzianek, takich, jakie potrafią przynieść tylko święta i... nasze urocze Świąteczne Gwiazdeczki!

Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na:

www.gloswielkopolski.pl/gwiazdeczki

MALUSZKI do lat 2


Julia Czerniewicz, Kalisz i powiat kaliski


Hubert Baranowski, Poznań


Liliana Rozpędowska, Konin i powiat koniński


Kornelka Kaczmarek, powiat szamotulski


Larysa Kotara, powiat wągrowiecki


Blanka Sypniewska, powiat słupecki


Julian Biernat, powiat gnieźnieński


Nikoś Kubiak, powiat obornicki


Franciszek Zieliński, powiat międzychodzki


Kuba Dudziak, powiat nowotomyski

DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2


Aleksander Miłos, powiat słupecki


Liwia Nowacka, powiat poznański


Marta Drąg, Konin i powiat koniński


Hubert Eltmann, powiat gostyński


Martyna Ratajczak, powiat śremski


Marcel Artymowicz, powiat wągrowiecki


Amelka Pawlak, powiat szamotulski


Lena Centka, powiat gnieźnieński


Iga Sipurzyńska, powiat jarociński


Ignacy Kończak, powiat chodzieski

eprasa.pl 74111671f7

dokończenie ze str. 18

Toksyczny król wód

Sum to ryba wyjątkowa, mimo że jest jej coraz mniej.

- Wszystko spowodowane jest po pierwsze zmianami klimatu, regulacją rzek przez człowieka, ingerencją w koryto rzeki i oczywiście zabieraniem przez większość wędkarzy tych ryb. Czegokolwiek nie złapią, biorą do domu. Czasami tego nawet nie przejedzą a i tak zabierają. Ciekawostką jest to, że we Francji były robione badania na temat toksyczności mięsa suma i okazuje się, że mięso tego gatunku ryby powyżej 150 cm jest toksyczne, jako że jest drapieżnikiem szczytowym i magazynuje w sobie wszystkie metale ciężkie i inne toksyny. Dla zdrowia człowieka bezpieczne jest, aby zjeść 7 gram takiego mięsa w tygodniu. Ludzie coraz bardziej tępią sumy, a tego gatunku nie jest wcale tak dużo - tłumaczy wędkarz.

Obecnie kończy się sezon, w którym dozwolone jest łowienie ryb. W Polsce trwa on od 1 czerwca do końca roku. Dodatkowo ryby zaczynają grupować się na głębszych partiach wody i zapadają w swego rodzaju taki letarg, hibernację tłumaczy pasjonat. Wędki składane są do szafy, jednak z wędkarzami pozostają wspomnienia

- Ten sezon był dla mnie wyjątkowy - mówi Szymon Szafryna. - Skupiłem się mocno na naszej wielkopolskiej rzece Warcie. Wisienką na torcie tego sezonu było ogromne rybsko - sum o długości 234 cm. Nie słyszałem o większej rybie złowionej kiedykolwiek w Warcie. To naprawdę potężna ryba, jeżeli chodzi o wielkość naszej rzeki, gdyż jak wiadomo w sezonie Warta to bardzo płytka rzeka. W wielu miejscach można ją po pas przejść z jednego brzegu na drugi. Lata doświadczenia, bo na Warcie od 12 lat świadomie łowię sumy, pozwoliły mi jednak wyciągnąć pewne wnioski i ten sezon był bardzo udany. Udało mi się złowić naprawdę sporo ryb powyżej 180 cm... Razem z kolegą często wracamy do starych miejsc, w których udało nam się złowić ryby. W tym jak i w zeszłym roku udało nam się złowić tą samą rybę. W ten czas ryba urosła około 5 centymetrów. To niesamowite doświadczenie, gdy spotyka się z tą samą rybą i ma się świadomość, że ona dalej może rosnąć i żerować - opowiada



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Wędkarstwo ma nas łączyć, a nie dzielić – tłumaczy Szymon Szafryna

Oprócz wypraw nad Wartę mężczyzna zalicza także podróże zagraniczne. Jedną z nich była wyprawa na rzekę Ebro w Hiszpanii, która mogła zakończyć się niespodziewanym rekordem.

- Na echosondzie zobaczyliśmy jakiś obiekt pod wodą. Zażartowaliśmy z kolegą, że jakby to był sum, to byłoby coś niesamowitego, jednak wyglądało to bardziej ponad 3-metrowe drzewo - wspomina Szafa Siluro. - Nagle to "drzewo" ożyło, ruszyło i pobrało nasz zestaw. Walka trwała około 30 minut i była bardzo siłowa. Mój kolega - ponad 100 kilogramów wagi, silny człowiek po 15 minutach oddał mi kij i powiedział, że nie da rady. Ja też pomęczyłem się z tą rybą około 15 minut, ale na końcu niestety sprzęt nie wytrzymał. Wędka pękła. Możemy sobie tylko wyobrażać, jakie to było wielkie zwierzę.

Zagraniczne wojaże umacniają jednak mężczyznę w przekonaniu, że należy starać się zmienić stereotyp typowego wędkarza z papieroskiem i piwkiem w ręce.

- Myślę, że ludzie nie są świadomi jak dużą społeczność tworzy brać wędkarska i jakie ogromne korzyści mogą przynieść wędkarze - naszej gospodarce i regionom - mówi Szymon Szafryna. - Mamy przepiękne jeziora i rzeki. Niestety kontrola nad tymi rzekami i pilnowanie dobra tych wód daleko jest jeszcze daleko w tyle w porównaniu do innych państw. Przykładem może być tu rzeka Ebro i miejscowość Mequinenza, która żyje tylko i wyłącznie z wędkarstwa. Tam w 1973 roku, niemiecki wędkarz przywiózł kilkanaście sztuk sumów i wpuścił je do rzeki. Na początku chciano z tym walczyć, ale gdy zobaczono, ile pieniędzy daje to lokalnej społeczności, zmieniono zdanie. Wędkarstwo stało się dla miasteczka źródłem utrzymania.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Sum to ryba wyjątkowa, mimo że jest jej coraz mniej

REKLAMA 0111445420

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI
BLACK WEEK
RABAT
-10%
MEBLE Z EKSPOZYCJI*
*SOFY, KANAPY, NAROŻNIKI, ZESTAWY WYPOCZYNKOWE, STOŁY, KRZESŁA
OD RĘKI I Z RABATEM!
tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758 Swarzędz ul. Stawna 14
TYLKO DO 6 GRUDNIA!

eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

ARTYSTKI, NIEZALEŻNE WDOWY I BUNTOWNICZKI. BOHATERKI BIESZCZADZKICH OPOWIEŚCI

Bieszczady - kraina wolności, zakapiorów, artystów i uciekinierów od miejskiego hałasu. Ale im dłużej im się przyglądać, tym wyraźniej widać, że to miejsce nie jest ani romantyczną dziczą, ani pustą przestrzenią gotową na nowe legendy. Pod warstwą współczesnych opowieści wciąż żyją tu historie wysiedleń, nieistniejących wsi, wieloetnicznych sąsiedztw i pamięci. Anna Kamińska w książce „Nie dopytuj się" wraca w Bieszczady, by opowiedzieć je na nowo z kobiecej perspektywy.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Zofia Komedowa, Maria Kownacka, Joanna Hasiorowa - są bardzo różne. Co łączyło je w ich związku z Bieszczadami?

Wszystkie kochały niezależność, miały ogromną wiarę w siebie i przekonane, że poradzą sobie wszędzie. Hasiorowa, artystka tkaniny, żona Władysława Hasiora, podróżowała i wystawiała prace na całym świecie. Komedowa - najpierw żyła jako światowa kobieta u boku męża muzyka, tocząc mu karierę, a potem odważna wdowa. Kownacka - przez lata bez oporów ruszała w teren, nawet po siedemdziesiątce, by obserwować przyrodę. Była wieczną „kobietą w drodze" - reporterką, krajoznawczynią, która musiała wszystko w naturze dotknąć, usłyszeć i zobaczyć. Pracowała do końca życia. Wszystkie moje bohaterki to kobiety wyzwolone, samodzielne, odważne, gotowe podjąć decyzję o zmianie życia z dnia na dzień. Synowie Hasiorowej i Komedowej opowiadali mi, jak nagle usłyszeli od matek, że mają im wynająć pokój lub spakować rzeczy z mieszkania, bo one zostają w Bieszczadach. Moje bohaterki łączyła też ogromna uważność na przyrodę. Zofia Komedowa opowiadała, że nie mogła się skupić na czytaniu, bo tyle działo się wokół jej domu w Bieszczadach: a to sarny podchodziły pod San, a to łasice biegały po strychu, a to niedźwiedź wszedł na podwórko, albo obserwowała przez lornetkę ptaki w dolinie Sanu.

To bohaterki na nasze czasy?

Zdecydowanie. Realizowały w jakiś sposób - pewnie nieświadomie - ideę głębokiej ekologii. Nie stawiały siebie w centrum i zamykały się w domach, tylko budowały relacje z sąsiadami, rozumiały, że współczucie to nie uczucie, tylko postawa, dbały o zwierzęta, przyglądały się roślinom rosnącym obok domu, czyli aktywnie, z pełnym zaangażowaniem nawiązywały więzi ze wszystkim, co żyje. I troszczyły się o środowisko. Pomagały innym i chroniły to, co wokół, doświadczając Bieszczadów w pełni.

Tytuł „Nie dopytuj się" brzmi jak nakaz milczenia. Co oznacza?

To zdanie usłyszałam w Bieszczadach kilka razy. Na przykład od gospodarza schroniska, którego dopytywałam kiedyś o współuczestników pewnego wieczoru w Bieszczadach. Opowiedział mi historię jednego z kolegów, który w nich przepadł. Drugi raz - od osoby wychowanej w Bieszczadach, która odkryła, że część rodziny kolegi, która nagle zjawia się w jego domu, trafiła na Warmię po wysiedleniu w czasie akcji „Wisła". W obu sytuacjach padło: „Nie dopytuj się". Nie wiedziałam też przez długi czas, czy mam prawo dopytywać o losy pewnej rodziny z Wetliny, aż w końcu się odważyłam. Uznałam, że to świetny tytuł, bo w Bieszczadach takich niedopowiedzianych historii - wynikających z wojny oraz wysiedleń, przesiedleń, czy trudów życia na co dzień jest mnó-

REKLAMA 0011438122

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu

INFORMUJEMY,
że nadleśnictwa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu

są zainteresowane
ZAKUPEM LASÓW I GRUNTÓW PRZEZNACZONYCH DO ZALESIENIA.

Jeżeli posiadają Państwo grunt, który:

- jest objęty Uproszczonym Planem Urządzenia Lasu lub stanowi teren rolny opisany w powszechnej ewidencji gruntów jako Ls, RV, RVI, RVIz, ŁV, ŁVI, PsV, PsVI,
- został ujęty w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego jako teren leśny lub przeznaczony do zalesienia, a w przypadku braku Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego jest objęty decyzją o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu jako grunt przeznaczony do zalesienia,
- stanowi enklawę wśród gruntów pozostających w zarządzie Lasów Państwowych,
- przylega do gruntu pozostającego w zarządzie Lasów Państwowych,
- ma uregulowany stan prawny,
- nie jest obciążony na rzecz osób trzecich,
- nie występują spory graniczne,

zapraszamy do złożenia oferty sprzedaży takiej nieruchomości.

Oferta powinna dotyczyć nieruchomości położonych w zasięgu terytorialnego działania Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu i zawierać oznaczenie nieruchomości:

- nazwa gminy,
- obręb ewidencyjny,
- numer działki/działek ewidencyjnych,
- rodzaj i klasa użytku/ów ewidencyjnych.

Właściwym do rozpatrzenia oferty jest nadleśniczy nadleśnictwa w zasięgu terytorialnym którego położona jest nieruchomość. Przynależność terytorialną nieruchomości można ustalić korzystając z interaktywnej mapy Banku Danych o Lasach (https://www.bdl.lasy.gov.pl). Adres mailowe nadleśnictw z terenu RDLP w Poznaniu znajdują się pod linkiem: (https://www.poznan.lasy.gov.pl/nadlesnictwa).

Informacje dodatkowe:

- Zawarcie umowy sprzedaży poprzedzone będzie weryfikacją przydatności gruntów na cele gospodarki leśnej, ponadto wymagać będzie uprzedniego uzyskania przez nadleśnictwo zgody Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych na nabycie nieruchomości.
- Nabycie nieruchomości może nastąpić za cenę ustaloną w wyniku negocjacji, nie wyższą od wartości określonej przez rzeczoznawcę majątkowego.
- Ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

eprasa.pl 74111671f7

stwo, a codzienność bieszczadzka i okruchy wielkiej historii to tło mojej książki.

Jak często trafiała pani na historie, których nie dało się dopytać?
W Bieszczadach pamięć została przerwana w latach 40-tych XX wieku, więc nieustająco trafiałam na takie historie. Każda wieś ma inną przeszłość: jedne miejscowości objęła akcja „Wisła", inne - jak okolice Lutowisk - nie, bo do 1951 roku należały do ZSRR, dopiero potem na skutek korekty granic wróciły do Polski. Ta wielość, różnorodność i gęstość historii była dla mnie wyzwaniem.

Jak wyglądała pani praca?
Przez dwa lata jeździłam w Bieszczady na reporterskie wyprawy. Część rozmów zawsze miałam umówionych, a część wynikała z tego, że kogoś spotkałam na miejscu. Przyglądałam się życiu w wielu miejscowościach. Rozmawiałam z rodzinami i przyjaciółmi głównych bohaterek książki, przeglądałam dokumenty, odwiedzałam archiwa, odsłuchiwałam nagrania Zofii Komedowej, odszyfrowywałam listy byłej żony Władysława Hasiora, odszukiwałam świadków zdarzeń w innych częściach Polski i sporo czytałam, żeby nie powtarzać tego, co już napisano o Bieszczadach, tylko opowiedzieć czytelnikom nowe historie.

Czy podczas zbierania materiałów coś panią zaskoczyło?
W Bieszczadach zaskakuje wiele i to nawet ludzi, którzy są stamtąd, choćby dzika przyroda. Spotyka się tam osoby z nieprzewidywalnymi pomysłami na życie, barwnymi osobowościami, czy takich, którzy opowiadają niestworzone rzeczy. Przed sklepami we wsiach siedzą miejscowi, którzy potrafią snuć opowieści bez końca. Mnie na pewno zaskoczyła Zofia Komedowa. Znałam ją z opowieści artystów i publikacji - raczej niepochlebnych. A jej sąsiedzi malowali zupełnie inny obraz „Zośki" - osoby, która pomagała wszystkim we wsi, woziła cudze zwierzęta do weterynarza, pomagała ludziom pisać pisma, załatwiała lekarzy, prowadziła dom otwarty dla wszystkich: i dla artystów, i dla miejscowych.

A same Bieszczady? Zmieniła się pani wizja tych gór?
Znałam Bieszczady od lat z górskich wędrówek i miałam zawsze wrażenie, że to góry łagodne. Jednak kiedy zaczęłam rozmawiać w ramach pracy nad książką z ratownikiem GOPR i dowiedziałam się o wielu zdarzeniach: zaginięciu dzieci na połoninie, zamarznięciu leśnika w lesie na skutek załamania pogody, czy wypadku śmiertelnym na łagodnym Bukowym Berdzie, zaczęłam na nie patrzeć inaczej, z respektem. Opisuję w książce te historie.


FOT. MAT. PRASOWE

Anna Kamińska: Przez dwa lata jeździłam w Bieszczady na reporterskie wyprawy

Pisze pani również o napięciach kulturowych: Bojkowie, Łemkowie, Polacy, Ukraińcy, Żydzi. Czy Bieszczady nadal noszą ślady tamtej wieloetnicznej historii?
Ślady rzeczywiście noszą, ale mam wrażenie, że o wieloetniczności, wielokulturowości, czy wielonarodowości dawnych Bieszczadów mówi się zdecydowanie za mało. Wielokulturowość sprzed II wojny światowej nie jest tu szeroko opisywana, pokazywana, czy przypominana. W Lutowiskach jest kirkut - cmentarz żydowski, ale trudno do niego trafić, tablica informacyjna stoi gdzieś na uboczu, a w miejscu byłej synagogi, po której zostały ruiny, leżą śmieci. Zdecydowanie brakuje działań, które przywołałyby tamtejszą historię.

W książce pojawia się też Simona Kossak. Jaką rolę odegrała w kontekście Bieszczad?
Zanim trafiła do Puszczy Białowieskiej, marzyła, by pracować w Dolinie Hulskiego w Bieszczadach. Pojechałam tam jej śladami, żeby zobaczyć miejsce, które sobie wymarzyła. Znała te góry z czasów studiów biologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim i po dyplomie chciała badać tam dzikie zwierzęta. Nie dostała jednak pracy, nie było tam jeszcze Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Pojechała więc do Białowieży, znalazła etat w jednym z instytutów naukowych i została tam na całe życie. Ale kochała każdy las górski: świerki, jodły, cisy. Wracała w Bieszczady, miała tu przyjaciela. Patrząc na nią, próbowałam zrozumieć, co tak bardzo ją tu kiedyś porwało, zafascynowało i uwiodło. Dzisiaj rozumiem ją doskonale.

Pisze pani o kobiecej relacji z naturą, a Bieszczady określa jako „kobietę niezależną". Skąd ten trop?
Z historii moich bohaterek. Od początku chciałam opowiedzieć o nich z kobiecej perspektywy, ponieważ takiej w książkach o Bieszczadach właściwie nie ma. Trafiałam na publikacje o zakapiorach, wojsku, harcerzach, PRL-u, ale nie o kobietach. A wiedziałam od lat, że mieszkała w nich choćby „szalona Zośka Komedowa". To jej historia zmotywowała mnie, by przyjrzeć się, jak żyły tam inne kobiety: dlaczego wybrały to miejsce, albo do niego wróciły, dlaczego zostały w Bieszczadach niejako zrządzeniem losu i jakie te kobiety są. Rozmawiałam z panią, która pamięta przedwojenne Bieszczady i ma ponad 100 lat, przytaczam relacje wielu kobiet. Chciałam pokazać, jak kobiety funkcjonowały w trudnym terenie, w surowym klimacie, z kiepskimi drogami i długimi zimami. Kiedyś i dziś.

W książce wybrzmiewają te trudności życia w górach. Jak wpływały one na pani bohaterki i na pani odbiór ich siły?
Imponują mi najbardziej ich otwartość, elastyczność i gotowość do przemieszczania się, także w dojrzałym wieku. To „kobiety migrujące", które przeczą stereotypowi, że starych drzew się nie przesadza. I Komedowa, i Hasiorowa miały wnuki, a Kownacka wychowywała siostrzeńców, ale chciały przeżyć swoje życie po swojemu, mieszkać z daleka od miasta w dzikiej przyrodzie i sprawdzić się w nowym miejscu. Były dzielne, kreatywne, spontaniczne i miały poczucie humoru. Apelowały, by ze wszystkim co żyje, rośnie, kwitnie, żyć w harmonii. Dziś dużo mówimy o „drugiej połowie życia", czy „starzeniu się z godnością", a te kobiety pokazują, jak może wyglądać życie na emeryturze i to jest niezwykle podbudowujące. Miałam ogromną przyjemność, że mogłam odkryć te kobiety, czytać ich zapiski, słuchać ich słów, oglądać ich życie na fotografiach i opowiedzieć ich historie w swojej książce.

AUTOREKLAMA 0111432728

KARMA WRACA!

PRZYNIEŚ **KARMĘ, GRYZAKI, KOCE LUB RĘCZNIKI** dla zwierzaków ze schroniska i **odbierz** świąteczną roślinę - **GWIAZDĘ BETLEJEMSKĄ!**

NAJMNIEJSZY GEST MA ZNACZENIE!

SOBOTA, 6 GRUDNIA
FACTORY POZNAŃ
Dębiecka 1, Luboń
od 11:00 do wyczerpania kwiatów lub do 16:00

ROZDAMY **150** kwiatów

NR ZBIÓRKI 2025/4588/OR

Szczegóły na **gloswielkopolski.pl/karmawraca**



ORGANIZATOR AKCJI GŁOS WIELKOPOLSKI.PL
ORGANIZATOR ZBIÓRKI PSY I KOTY MARGOTT FUNDACJA
PARTNER LOKALIZACYJNY FACTORY
PARTNER a tour z nami podziwiaj świat

eprasa.pl 74111671f7

Głos Wielkopolski
Piątek, 5.12.2025

NAJCENNIEJSZE DZIEŁO ZRABOWANE PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ. CZY „PORTRET MŁODZIEŃCA" KIEDYKOLWIEK WRÓCI DO POLSKI?

516 tysięcy dzieł sztuki i ponad 22 miliony woluminów to liczby strat wojennych, jakie podaje ministerialny Wydział Restytucji Dóbr Kultury. Odnoszą się jedynie do znanych i zarejestrowanych zbiorów. Trudno oszacować rzeczywistą skalę strat poniesionych przez Polskę podczas II wojny światowej. Najsłynniejsza wojenna strata polskich zbiorów to dzieło ukradzione z Krakowa – „Portret młodzieńca" Rafaela Santi. Co o nim wiemy?

Anna Piątkowska

Za polskie straty wojenne uznaje się ruchome dobra kultury utracone w wyniku II wojny światowej z terenów Polski po 1945 roku, pochodzące zarówno ze zbiorów publicznych, prywatnych, jak i kościelnych.

W czasie działań wojennych z polskich kolekcji zaginęły takie dzieła, jak: „Portret młodzieńca" Rafaela Santi, „Zwiastowanie pasterzom" Rembrandta, „Diana i Kalisto" Rubensa, XVI-wieczna „Madonna z Dzieciątkiem (zw. Głogowską") i „Kuszenie św. Antoniego" Lucasa Cranacha Starszego, „Leżąca lwica", rysunek XV-wiecznego mistrza Albrechta Dürera i jego miedzioryt „Melancholia", obraz Antona van Dycka „Ecce Homo". To zaledwie kilka zrabowanych dzieł, o których wiadomo, że podczas wojny nie zostały zniszczone, a ukradzione.

Obszerny katalog dzieł zrabowanych i wywiezionych z Polski znajduje się na stronie dzielautracone.gov.pl.

Najcenniejsze zrabowane dzieło z polskich zbiorów

Po II wojny światowej w krakowskich zbiorach nie odnaleziono takich dzieł, jak należąca do wawelskiej kolekcji akwarela Juliana Fałata „Widok Krakowa", fragmentu tryptyku ołtarza z Lusiny dzieła Wita Stwosza lub wykonanego w jego warsztacie (część ołtarza odzyskano - znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie); środkowego fragmentu - „Matka Boska zwraca cyrograf św. Teofilowi" - nadal nie udało się odnaleźć. Ale najsłynniejszą stratą jest „Portret młodzieńca" Rafaela Santi.

„Straty wojenne Muzeum Narodowego w Krakowie obejmują łącznie 1163 obiekty, w tym straty wojenne dzieł sztuki z MNK to 836 obiektów, a 327 to obiekty z Kolekcji Czartoryskich. Są to przedmioty zrabowane przez niemieckich okupantów, którymi między innymi dekorowano siedziby Głównego Gubernatora, urzędy niemieckie i niektóre lokale użytkowe" - czytamy na stronie Muzeum Narodowego w Krakowie. Po wojnie odzyskano m.in. obrazy Leonarda da Vinci i Rembrandta z tych zbiorów, do dziś nie odnaleziono jednak „Portretu młodzieńca".

Namalowany w 1514 roku obraz należał do kolekcji Czartoryskich i przed wojną prezentowany był w krakowskim muzeum. Portret nie zawiera podpisu malarza, ale historycy sztuki przypisują jego autorstwo Rafaelowi.

Przedstawia młodego mężczyznę w czarnej czapce na głowie, ubranego w białą koszulę, na którą zarzucone ma futro. Za postacią widoczne jest okno, przez które widać włoski krajobraz. Obraz może przedstawiać samego malarza - historycy sztuki wskazują podobieństwo bohatera do innego autoportretu malarza. Obraz jest bezcenny, ale kwota, jaka pada w jego kontekście, to około 100 milionów dolarów.

„Portret młodzieńca" trafił do polskich zbiorów w pierwszej poł. XIX wieku za sprawą księżnej Izabeli Czartoryskiej, która w rodzinnej rezydencji w Puławach gromadziła zabytki o znaczeniu historycznym i kulturalnym. Kiedy w Krakowie powstało Muzeum Czartoryskich, obraz był w nim prezentowany.

O jego wojennych losach wiadomo tyle, że tuż przed wybuchem wojny w 1939 roku został ukryty w majątku Czartoryskich w Sieniawie, m.in. z obrazem Leonarda da Vinci. Skrytka została jednak splądrowana i jeszcze w tym samym roku portret trafił do Berlina - w przyszłości miał się znaleźć w planowanym przez Hitlera w Linzu muzeum sztuki. Nigdy ono jednak nie powstało. Obraz został wpisany do specjalnego katalogu zabytków przejętych przez Niemców na terenie Generalnego Gubernatorstwa, gdzie otrzymał numer 141. Z Berlina w 1943 roku „Młodzieniec" wrócił do Krakowa - przejęty



FOT. DZIELAUTRACONE.GOV.PL

„Portret młodzieńca" Rafaela Santi

przez gubernatora Hansa Franka zawisł w jego rezydencji na Wawelu.

Latem 1944 roku Frank zdecydował o przygotowaniu zbiorów sztuki przechowywanych w Krakowie do ewakuacji. Obraz wraz z innymi dziełami sztuki prawdopodobnie został zdeponowany w Sichowie na Dolnym Śląsku. Trzy skrzynie wybranych dzieł sztuki trafiły do Bawarii: była wśród nich „Dama z gronostajem" i „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem", które odzyskano do polskich zbiorów. „Portretu młodzieńca" miało w skrzyniach jednak nie być ze względu na nieporęczne wymiary deski, na której namalowano obraz. Tu ślad po arcydziele się urywa: nie jest wspominany ani w notatkach, ani w zeznaniach świadków.

W 2012 roku polskie media (powołując się na źródła w MSZ) donosiły, że zaginiony obraz Rafaela spoczywa bezpiecznie w jednym z bankowych sejfów, jednak resort zdementował te pogłoski.

To on odzyskał „Damę z gronostajem"

W poszukiwania „Portretu młodzieńca" zaangażował się jeszcze podczas wojny historyk sztuki, prof. Karol Estreicher jr - bezskutecznie, choć na swoim koncie ma on rewindykację wielu najcenniejszych zrabowanych dzieł.

Karol Estreicher już w czasie wojny zaczął tworzyć podstawy prawne do przyszłej rewindykacji dzieł, w związku z czym w 1945 roku Polska była jedynym krajem przygotowanym do odzyskania skarbów: była kartoteka zrabowanych obiektów i prawdopodobne miejsce, gdzie mogły się znajdować. Estreicher - jako jedyny Polak - został zaliczony do grupy tzw. Monuments Men, czyli alianckich historyków sztuki, którzy odnajdywali po wojnie zabytki. Wcześniej był też zaangażowany w ewakuację najcenniejszych zabytków wawelskich, m.in. arrasów i Szczerbca.

Estreicher ma swój ogromny wkład w to, że 30 kwietnia 1946 roku do Krakowa przyjechał transport 40 wagonów historii Polski - był tam m.in. ołtarz mariacki, „Dama z gronostajem", a także 7 wagonów mienia uniwersyteckiego.

Zrabowane dzieła wróciły na Wawel

W grudniu 2021 roku po siedemdziesięciu latach na Wawel powrócił zrabowany obraz Leona Wyczółkowskiego „Góralka/Wiejska dziewczyna w żółtej chuście", odzyskany dzięki staraniom MKiDN. Rok wcześniej pracownicy Departamentem Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zidentyfikowali obraz na jednej z aukcji. Szybko udało się potwierdzić proweniencję obrazu i dzięki temu mógł on równie szybko wrócić do zbiorów wawelskich.

W lipcu 2024 roku na Zamek Królewski w Krakowie powróciła kolejna strata wojenna - to „Śmierć ułana", obraz lwowskiego malarza Kajetana Stefanowicza. Na ślad akwareli trafiono po tym, jak jej zdjęcia zostały opublikowane w mediach społecznościowych. Resort kultury zgłosił sprawę policji - tak kryminalni trafili do posiadacza utraconej akwareli.

Rok wcześniej do królewskiej rezydencji powróciła „Lekcja rysunku" Jana Mauritsa Quinkhardta. Dzieło trafiło na Wawel w 1927 roku wraz z kolekcją prof. Jerzego Mycielskiego; zaginęło w czasie wojny. W 2022 roku obraz trafił do jednego z krakowskich domów aukcyjnych, gdzie został rozpoznany jako strata wojenna. Właściciel nie miał świadomości, że to zrabowane dzieło. Po rozpoznaniu zwrócił obraz prawowitemu właścicielowi.

Do najbardziej znaczących strat wojennych Zamku Królewskiego na Wawelu należą obiekty z działu malarstwa dawnego, wśród nich „Pejzaż nadbrzeżny" i „Krajobraz z zagrodą i nasypem" Jana van Goyena, „Siwy koń na tle krajobrazu" Paulusa Pottera, „Święta Katarzyna Aleksandryjska z donatorem" XVI-wiecznego malarza włoskiego i „Scena rodzajowa" Isaaca van Ostade. Wśród dzieł sztuki polskiej XIX i XX w. najdotkliwszą pod względem artystycznym stratę stanowią dzieła Piotra Michałowskiego, Maksymiliana Gierymskiego, Artura Grottgera, Jana Rembowskiego, Jacka Malczewskiego i Leona Wyczółkowskiego czy rzeźby Xawergo Dunikowskiego.

Królewską taszkę prokurator badał ponad dekadę

W listopadzie 2025 roku z Wawelu do wielkopolskiego Kórnika wyjechała taszka - element siodła króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. To także strata wojenna, którą rozpoznano, kiedy w 2013 roku zaproponowano Zamkowi Królewskiemu na Wawelu jej zakup.

Od tego czasu trwało długie i skomplikowane śledztwo prokuratorskie, a taszka czekała w magazynach. Została zrabowana ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej i właśnie trafiła do prawowitego właściciela. - Odzyskaliśmy ponad 800 różnych obiektów naszego dziedzictwa kulturowego, natomiast cały czas jesteśmy w wielu procesach restytucyjnych: złożonych jest ponad 200 wniosków w 18 krajach na całym świecie. Tylko w tym roku udało się w wyniku takich wniosków odzyskać 25 obiektów. Ostatnio udało się odzyskać obiekt ze Stanów Zjednoczonych, lada chwila ogłosimy naprawdę przełomowy powrót ogromnego kawałka naszej historii, który został skradziony podczas II wojny światowej - informowała w listopadzie Marta Cienkowska, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Zrabowane obiekty niejednokrotnie są dziś w rękach prywatnych. Ich obecni właściciele często nie mają tej świadomości, wystawiając je na aukcjach, gdzie bywają rozpoznane jako straty wojenne. Potem najczęściej rozpoczynają się negocjacje, ponieważ dzieł zrabowanych państwo nie odkupuje - są zwracane właścicielowi.

Królewską taszkę jej właścicielka oddała, natomiast proces sprawdzania dziejów zabytku od czasu kradzieży, dochodzenie prokuratorskie, badania historyków, którzy dociekali autentyczności przedmiotu i drogi, jaką przez te lata przeszedł, trwały 12 lat.

eprasa.pl 74111671f7

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WSPIERA GMINY W PROWADZENIU SKUTECZNEJ REWITALIZACJI

Rewitalizacja w wielkopolskich gminach z dodatkowym wsparciem

Redakcja
Fundusze UE

Proces rewitalizacji obszarów zdegradowanych to dla gmin prawdziwe wyzwanie. Teraz, by go skutecznie przeprowadzić mogą one skorzystać z dodatkowej pomocy

Bezrobocie, przestępczość, niski poziom zaangażowania społecznego mieszkańców a na to wszystko nakłada się degradacja obiektów i otaczającej je przestrzeni. Gminy identyfikują na swoim obszarze problemy, następnie wyznaczają obszary najbardziej zdegradowane a pośród nich te najbardziej wymagające wsparcia, czyli obszary rewitalizacji oraz określają cele i sposoby przeciwdziałania dla wskazanych kryzysów.

Ale nie jest to łatwy proces. Obowiązująca od 2015 roku ustawa, by zagwarantować odpowiednią jakość rewitalizacji stawia przed gminami szereg wymagań formalnych.

Mimo to zainteresowanie w Wielkopolsce jest ogromne. Świadczy o tym liczba złożonych wniosków o dofinansowanie rewitalizacji z Funduszy Europejskich dla Wielkopolski 2021-2027.

Wystarczy powiedzieć, że wartość potencjalnego dofinansowania pozytywnie ocenionych w postępowaniu konkursowym wniosków, które trafiły na listę rezerwową wynosi ponad 371 milionów złotych.

Granty do wzięcia

Nie dziwi więc kolejna (już trzecia) edycja współpracy Samorządu Województwa Wielkopolskiego z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej w ramach projektu „Regiony Rewitalizacji 3.0".

Celem przedsięwzięcia jest wsparcie wielkopolskich gmin m.in. przez szkolenia z zakresu rewitalizacji i szczegółowych tematów pokrewnych (np. błękitno-zielona infrastruktura, dostępność itp.); eksperckie usługi doradcze; organizację wizyt studyjnych czy wreszcie możliwość wsparcia finansowego gmin w formule grantów.

Właśnie te ostatnie rozpalają wyobraźnię wielkopolskich samorządowców.

- To pierwszy tego typu konkurs - mówi Michał Kurzawski, zastępca dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej UMWW. - Pula wyniesie 4 miliony złotych, z tym, że pojedynczy projekt społeczny może mieć wartość maksymalnie 150 tysięcy złotych. Dodatkowo można będzie składać projekty zintegrowane, które będą obejmować działania o charakterze społecznym oraz bezpośrednio powiązane z nimi działania inwestycyjne. Tu jednak również obowiązuje limit: całkowita wartość takiego projektu co do zasady nie może przekraczać 300 tys. złotych, przy czym wydatki na drobne inwestycje nie mogą przekraczać 50 proc. wartości całego przedsięwzięcia, a więc 150 tys. złotych.

Biorąc pod uwagę, że z założenia granty mają zostać przeznaczone na małe przedsięwzięcia rewitalizacyjne, jest o co powalczyć. Zwłaszcza przy tradycyjnie dużym zainteresowaniu tego typu działaniami, a relatywnie wciąż zbyt małych w stosunku do potrzeb, kwotach z funduszy unijnych dostępnych dla gmin.

Głównym celem jest wsparcie gmin w realizacji działań związanych z zaangażowaniem społeczności lokalnej, interesariuszy rewitalizacji, partnerów na etapie wdrażania Gminnych Programów Rewitalizacji. Ponadto wyposażenie mieszkańców w narzędzia umożliwiające wdrażanie długotrwałych i pozytywnych zmian w miejscu, w którym żyją, poszukiwanie rozwiązań dla istniejących problemów społecznych, a także pobudzenie zaangażowania w sprawy lokalne.



FOT. POWIAT GNIEŹNIEŃSKI

Przykładowy projekt służący podnoszeniu świadomości ekologicznej mieszkańców zrelizowany w powiecie gnieźnieńskim

Wspólnie do celu

- Głównym grantobiorcą ma być gmina, ale obowiązkowym elementem będzie partnerstwo gminy z podmiotem społecznym rozumianym jako zarejestrowaną w Polsce organizacją pozarządową - zwraca uwagę Michał Kurzawski - Organizacja musi działać na terenie województwa wielkopolskiego, może to być fundacja, stowarzyszenie lub spółdzielnia socjalna. Nie ma przy tym znaczenia czy potencjalny partner ma status organizacji pożytku publicznego - dodaje Kurzawski. - To wszystko po to, aby te projekty były bliżej ludzi, z ludźmi i dla ludzi. Czasami mała, ale dobrze zagospodarowana kwota wystarczy żeby zrobić wiele dobrego w swojej najbliższej okolicy - podkreśla.

Rewitalizacja w ogóle jest sprawdzianem partycypacji dla gmin. Jednocześnie bez niej, z mocy ustawy, rewitalizacja nie jet możliwa. Co jeszcze będzie weryfikowane podczas oceny składanych wniosków o granty? Warunkiem podstawowym ubiegania się o granty będzie m. in. konieczność opracowania i przyjęcia przez gminę Gminnego Programu Rewitalizacji (GPR) oraz wpis tego dokumentu do Wykazu Gminnych Programów Rewitalizacji, prowadzony przez Zarząd Województwa. O szczegółach naboru będzie można porozmawiać jeszcze w tym miesiącu. - 18 grudnia o godz. 13 planujemy webinar, w którym przedstawimy zainteresowanym podmiotom główne informacje oraz zasady naboru i założenia wsparcia, sposób oceny wniosków i rozliczania przyszłych projektów - mówi Anna Kardasz, koordynator Zespołu ds. rewitalizacji w UMWW. - Już teraz zachęcamy wszystkie gminy do udziału.

Jeszcze więcej wsparcia

Urząd marszałkowski w Poznaniu, oprócz wspomnianych już grantów, przewidział również inne elementy oferty dla gmin, które mają na celu wsparcie jednostek samorządu terytorialnego w prowadzeniu skutecznej rewitalizacji obszarów zdegradowanych.

Od połowy 2025 r. trwa cykl szkoleń dla gmin, ale nie tylko dla nich.

- Tym razem (i to nowość względem poprzednich edycji projektu), do udziału w szkoleniach, oprócz pracowników urzędów gmin czy włodarzy, zapraszamy także przedstawicieli Komitetów Rewitalizacji, przedstawicieli organizacji społecznych, przedsiębiorców, innych interesariuszy rewitalizacji - wskazuje Anna Kardasz.

Katalog szkoleń obejmuje zarówno podstawowe aspekty rewitalizacji, jak i bardziej szczegółową tematykę koncentrującą się wokół tematów pokrewnych, zapewniając kompleksowe przygotowanie uczestników do skutecznej realizacji procesu. Spotkania organizowane są stacjonarnie oraz online, a wszystkie informacje podawane na bieżąco na stronie programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027 w zakładce „rewitalizacja".

Urząd marszałkowski, za pośrednictwem ekspertów zewnętrznych świadczy również bezpłatne usługi doradcze dla gmin z zakresu rewitalizacji (w tym usługi w formule online). Przykładowy zakres wsparcia doradczego obejmie m. in.: opracowanie GPR, powołanie Komitetu Rewitalizacji w gminie, stosowanie narzędzi ustawowych, przygotowywanie stosownych uchwał, zarządzanie procesem rewitalizacji, monitorowanie i ocenę rewitalizacji, realizację przedsięwzięć rewitalizacyjnych oraz inne tematy związane z rewitalizacją, np. przygotowanie do konkursu na granty.

- Planujemy również organizację wizyt studyjnych dla gmin - mówi A. Kardasz. - W optymalnym układzie będzie to jedna wizyta dla gmin mniejszych w porównywalnej jednostce z innego województwa (jako przykład dobrych praktyk) oraz jedna analogiczna wizyta dla gmin większych (w tym dla największych wielkopolskich miast).

Nie ma wątpliwości, że to właśnie gminy są głównym realizatorem procesu rewitalizacji, dlatego też niezwykle istotnym jest, aby prowadziły ten proces dobrze i skutecznie. - System rewitalizacji w Polsce jest dość skomplikowany, dlatego serdecznie zachęcamy wszystkie zainteresowane gminy do skorzystania z naszej bezpłatnej oferty edukacyjnej w tym zakresie, jak i do udziału w naborze dotyczącym grantów - zaprasza na koniec dyrektor Kurzawski.

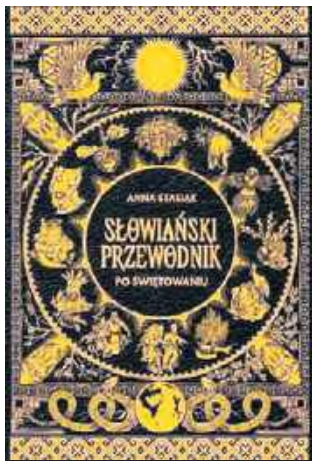
REKLAMA

0111443123

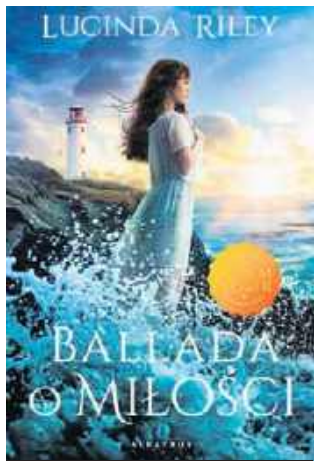


eprasa.pl 74111671f7

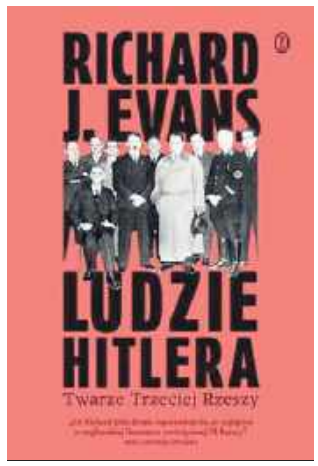
KSIĄŻKI



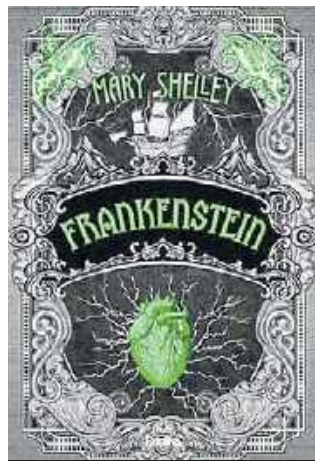
Anna Stasiak „Słowiański przewodnik po świętowaniu”
Anna Stasiak - etnografka i socjolożka, popularyzatorka wiedzy o Słowianach, znana z instagramowego profilu @slowianski.przewodnik, pisze o tradycjach, wierzeniach i duchowości naszych przodków. Poznasz słowiański rok obrzędowy i odkryjesz bogactwo dawnych świąt pogańskich, a także ich ślady we współcześnie praktykowanych zwyczajach. „Słowiański przewodnik” otworzy na oścież drzwi do ludowej wizji świata zarówno przed wtajemniczonymi, jak i początkującymi odkrywcami naszego dziedzictwa. Przeniesie cię do czasów, w których życie ludzi odradzało się i zamierało wraz z rytmem natury, a granica między sacrum a profanum była bardzo rozmyta.
Insignis



Lucinda Riley „Ballada o miłości”
Clara O’Donovan znała tylko proste życie, jakie wiodła w małej, smaganej wiatrem wiosce na surowym wybrzeżu West Cork. Ale kiedy zakochała się po uszy w przystojnym miejscowym muzyku Conie Dalym, wiedziała, że musi podążyć za głosem serca i bez wahania z nim uciekła. W Londynie, bez grosza przy duszy, młodzi kochankowie szybko zdali sobie sprawę, jak trudno jest żyć samymi marzeniami. Byli jednak szczęśliwi, bo mieli siebie i trwali razem przeciwko światu, a kiedy Con osiągnął sukces w branży muzycznej, ich życie zmieniło się nagle i nie do poznania. I choć ich przyszłość wreszcie zaczęła rysować się w jasnych barwach, towarzyszył jej strach z powodu mrocznych sekretów z przeszłości.
Replika



Richard J. Evans „Ludzie Hitlera”
Na ulicach Berlina, w biurach ministerstw, w studiach filmowych i sztabach wojskowych - ci, którzy tworzyli aparat nazistowskiej władzy, byli częścią codziennego świata; zwyczajni, a jednak zdolni do czynów, które zmieniły bieg historii i naznaczyły XX wiek. Richard J. Evans wydobywa ich portrety z mroku przeszłości, pokazując, jak zwykli ludzie stawali się wykonawcami zbrodniczej ideologii. Obok nazwisk doskonale znanych - takich jak Goebbels czy Himmler - Evans przypomina także tych, którzy pozostają w cieniu wielkich narracji historycznych. „Ludzie Hitlera” to wnikliwe studium środowiska, które umożliwiło narodziny i funkcjonowanie nazistowskiego państwa.
Wydawnictwo Literackie



Mary Shelley „Frankenstein”
Mówi się, że kobiety są dobrymi słuchaczkami. Rzadko jednak zastanawiamy się, czego tak naprawdę słuchają, jak brzmią ich własne światy i jak to jest, gdy wszyscy oczekują od nich, że będą słyszeć - i słuchać - w hałaśliwej codzienności. Alice Vincent zmagała się z przebodźcowaniem - doświadczała go w niemal każdym momencie życia. W naszych czasach umiejętność koncentracji maleje, a poczucie odłączenia rośnie. Czy dźwięk może nie tylko ponownie połączyć nas z utraconymi częściami nas samych, ale i pomóc nam zacząć bardziej świadomie żyć? To książka dla kobiet, które czują się niesłyszane, i tych, które szukają sposobu na głębsze wsłuchanie się w nasz zbyt głośny świat - i w siebie.
Replika



Kamel Daoud „Huryska”
Aube musi zmierzyć się z pamięcią o algierskiej wojnie o niepodległość, której nie doświadczyła, i zapomnieć o wojnie domowej z lat dziewięćdziesiątych XX wieku, której padła ofiarą. Tragiczne wydarzenia odcisnęły trwały ślad na jej ciele i zdrowiu – ma bliznę na szyi i zniszczone struny głosowe. Dziewczyna marzy o odzyskaniu głosu, by opowiedzieć o okropnościach wojny i niemożliwości spełnienia się w patriarchalnym społeczeństwie, jednak swą historię może wyjawić tylko córce, którą nosi w łonie. Ale czy ma prawo zachować ciążę i urodzić dziecko? Aube postanawia udać się do swojej rodzinnej wioski Had Chekala, gdzie wszystko się zaczęło i gdzie być może zmarli odpowiedzą na jej pytania.
ArtRage

MUZYKA

Całe życie z muzyką: na pożegnanie Piotra Wierzbickiego

Piotr Wierzbicki zmarł 28 listopada, a zaledwie dwa tygodnie wcześniej, 5 listopada (równo w jego 90. urodziny) do księgarń trafiła jego ostatnia książka – „Burza śnieżna w Bostonie”. To zbiór felietonów i esejów o muzyce, a właściwie owoc fascynacji tajemnicą muzyki jako fenomenu.

W roli przekonywacza

„Burza…” stanowi poprawione wydanie „Życia z muzyką” z 1993 r. Autor dodał doń kilka nowych tekstów, a także fragmenty z dwóch innych książek: „Muzykalny kosmos” (2010) i „Boski Bach” (2014). Efektem jest książka z pogranicza krytyki muzycznej i historii muzyki, ale nacechowana bardzo osobistą interpretacją. To bardzo charakterystyczne dla książek Wierzbickiego – jego eseistyka w dziedzinie muzyki polega w dużej mierze na nadawaniu swoim odczuciom, intuicjom, spostrzeżeniom waloru powszechnego. „Nie samo spotkanie autora z muzyką jest tu najważniejsze, ale rezultat tego spotkania: opis, charakterystyka, interpretacja – tłumaczenie sensów ukrytych muzyki i wewnętrznych powiązań zjawisk muzycznych” pisał w 1993 r. muzykolog Bohdan Pociej i jego ocena jest wciąż aktualna.

„Stał dwór szlachecki…”

Spośród 42 szkiców-esejów „Burzy…” już ten wprowadzający definiuje formę całości. Jego tytuł jest prowokujący: „Wiejski mężczyzna wkracza w świat muzyki miejskiej”. Ten mężczyzna to oczywiście Wierzbicki na brukach Krakowa, a „wiejskość” to majątek jego dziadka w Domaniewicach, w którym spędził wojnę, a który władza ludowa bezceremonialnie rozparcelowała.

Dodajmy, że dziadkiem tym był Andrzej Wierzbicki (1877-1959), członek Komitetu Narodowego Polskiego, przewodniczący polskiej Delegacji Ekonomicznej na konferencję w Paryżu, poseł na Sejm i minister, kandydat na premiera, wreszcie prezes, członek rad lub prezes 16 dużych zakładów pracy i banków.

Czy fascynacja muzyką u Piotr Wierzbickiego zrodziła się, gdy po raz pierwszy usłyszał na plantach orkiestrę wojskową? „Nie: nie biegłem za orkiestrą, mnie biec za orkiestrą nie było wolno, byłem chłopczykiem dobrze wychowanym. Ja tej orkiestry słuchałem. To była dziwna wszechogarniająca cielesno-duchowa rozkosz”.

Ile teologii jest w muzyce?

Wierzbicki zaczyna „Burzę…” prowokacją biograficzną, kończy muzyczno-filozoficzną, esejem „Muzyka i wszechświat”. Stawia w niej tezę, że muzyka – dzieło ludzkiej wyobraźni – może zaciekawić nawet Boga. Bóg bowiem jest bytem muzykalnym.

„Ma w głowie wszystkie repertuary, potrafi bezbłędnie zanucić każdą z dwustu kantat Bacha i całego »Don Giovanniego« Mozarta, zna »Koncertino« Szymanowskiego, (…) wie, do czego zmierzał Chopin w środkowej części »Mazurka f-moll« opus 68 nr 4”.



Piotr Wierzbicki, „Burza śnieżna w Bostonie”, wyd. PIW, Warszawa 2025

Najwyraźniej to miał na myśli Pociej, pisząc o „tłumaczeniu sensów ukrytych muzyki” u Wierzbickiego. Brzmi to dostojnie, ale niesie też ukojenie.
margra

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś podejmiesz ważne decyzje. Zaufaj swojej intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że osiągniesz dzięki temu zamierzone cele.

Ryby (19.02 - 20.03)
Czas na relaks i zadbanie o siebie. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że przyniesie Ci to radość oraz spokój.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie dzisiaj kluczowa. Horoskop dzienny na piątek radzi wykorzystać swoje umiejętności, aby rozwiązać trudne sytuacje.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą być intensywne. Horoskop dzienny to wskazówka, by skupić się na tym, co sprawia Ci radość.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja kreatywność rozkwitnie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zrealizować swoje pomysły i nie bać się pokazać światu talentów.

Rak (22.06 - 22.07)
Zorganizuj swoje sprawy. Horoskop dzienny na piątek wróży, że drobne zmiany w rutynie przyniosą pozytywne efekty w codziennym życiu.

Lew (23.07 - 22.08)
Zrównoważenie relacji będzie kluczowe. Horoskop dzienny radzi poświęcić czas na rozmowy z bliskimi.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnice mogą wyjść na jaw. Horoskop na dziś radzi zachować ostrożność w relacjach z innymi osobami i nie ufać wszystkim.

Waga (23.09 - 22.10)
Czas na nowe przygody! Horoskop dzienny na piątek radzi otworzyć się na nowe doświadczenia i nie bać się podejmować ryzyka.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca i ambicje będą na czołowej pozycji. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na obranych celach.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły mogą zaskoczyć innych. Horoskop radzi być otwartym na współpracę i dzielić się swoją wizją.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja będzie Twoim przewodnikiem. Horoskop dzienny na piątek to podpowiedź, by zaufać sobie i nie bać się podążać za marzeniami. Dobrze na tym wyjdziesz.

GŁOS WIELKOPOLSKI
www.gloswielkopolski.pl
Redaktor naczelny: **Leszek Waligóra**
Zastępca redaktora naczelnego: **Monika Kaczyńska**
Prezes Makroregionu: **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału: **Agnieszka Perlińska**
Redakcja: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, **tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00; redakcja@glos.com**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 74111671f7

część Trylogii Sienkiewicza: samiec wilka
imię pani Dulskiej: łańcuch górski / ciało niebieskie
charytatywna praca
prawna lub lekarska
zasadnicza w wojsku / prezent
wymarły gad drapieżny / nora lisa
choroba zakaźna / zamiar, intencja
nieudane zagranie piłkarza
zakończenie, epilog
„Stara ...” Kraszewskiego
na przykład PKO
wysłanniczka / kaustyczna
kolce dla ternika
pies obronny
żona Abrahama
osąd, ocena / chiński werniks / wytłoczony wzór
drugoplanowa w filmie
antyczny pomnik nagrobny
przyrząd gimnastyczny
punkt centralny / skrajna deska
„Jaka to ...”, program muzyczny
boczna w kościele
ssak z trąbą
mężczyzna bez ubrania
ptak nocny
autor „Igraszek z diabłem”
płynący strumień wody
twierdzenie pomocnicze
filmowy obrazek
mierzy opór elektryczny
kawowa w torcie
odgałęzienie tchawicy
prymitywne narzędzie
Peja lub Liroy
indyjska brama sakralna
kubański taniec ludowy
pniak po ścięciu drzewa
skrzynia na żywe ryby
hinduska księżniczka
indyjska herbata
dopływ Wołgi
japoński cesarz
religijny kult na Haiti / lodowa
jabłko pod drzewem
rzymski bóg lekarzy
ważny w nawigacji
azjatycki trunek
narzędzie chirurga
imię męskie jak roślina
roślina jak sułtanat
imię kobiece (anagram: ramiak)
angielski lord / pracuje pod wodą
typ rewolweru
korek na szosie
duchowieństwo
mieszkanka Bejrutu
Wielka ... Koralowa
kwietniowa solenizantka
odmiana jabłoni
piec przemysłowy
podgatunek kułana
gibon białoręki
rzadkie imię męskie
miara inteligencji
wstęp do powieści
egzotyczne owoce
imię Przemyk / nitki w rosole
np. San Marino
wieńczy skronie zwycięzcy
balzakowski
seter angielski
brat matki
rwetes, harmider
stolica kraju piramid
paczka, plik
rodzaj surduta
kraj z Katmandu
sportowa łódka
silna trucizna z kulczyby / duży antałek
narodowy epos hinduski
sąsiad Szweda / driakiew / muzealny eksponat / imię kalifów
dawna moneta miedziana
popularne imię burka
Maria, tenisistka
stolica Senegalu
palma kateszowa
część Karpat
dawny statek żaglowy
grecka bogini tęczy
drzewo z żołędziami
wypełniony strzałami
pracownik kina
sec w matematyce / etap pracy tłoka
opera Leoncavalla
zatoka Morza Czerwonego
sarmacki gniew / ulica artystów w Moskwie / wyspa koralowa
film Kieślowskiego
chrześcijanin / denuncjacja
ukraiński placek weselny / podpora mostu
pierwszy książę kijowski
algierski port
gwiazda opery
konkurencja w strzelectwie sportowym
absolutne na skali
okienko w banku
nadzorcza np. Gdynia
metal szlachetny
czasem bez pokrycia
film z Bogusławem Lindą
konkuruje z firmą Canon
gotycka róża
dziesięciobok / Jacek, tekściarz
pod kranem w kuchni
źródlana lub mineralna
grecki bóg wojny
spływa po stokach Etny
turecki żandarm
tkanina na płaszcze

AUTOPROMOCJA 0010990402

GŁOS WIELKOPOLSKI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
61 333 22 60



SŁOWNIK: ARBAT, KAWAS, PANORA, STELA, TORANA, TROKAR, „ZAZA”.

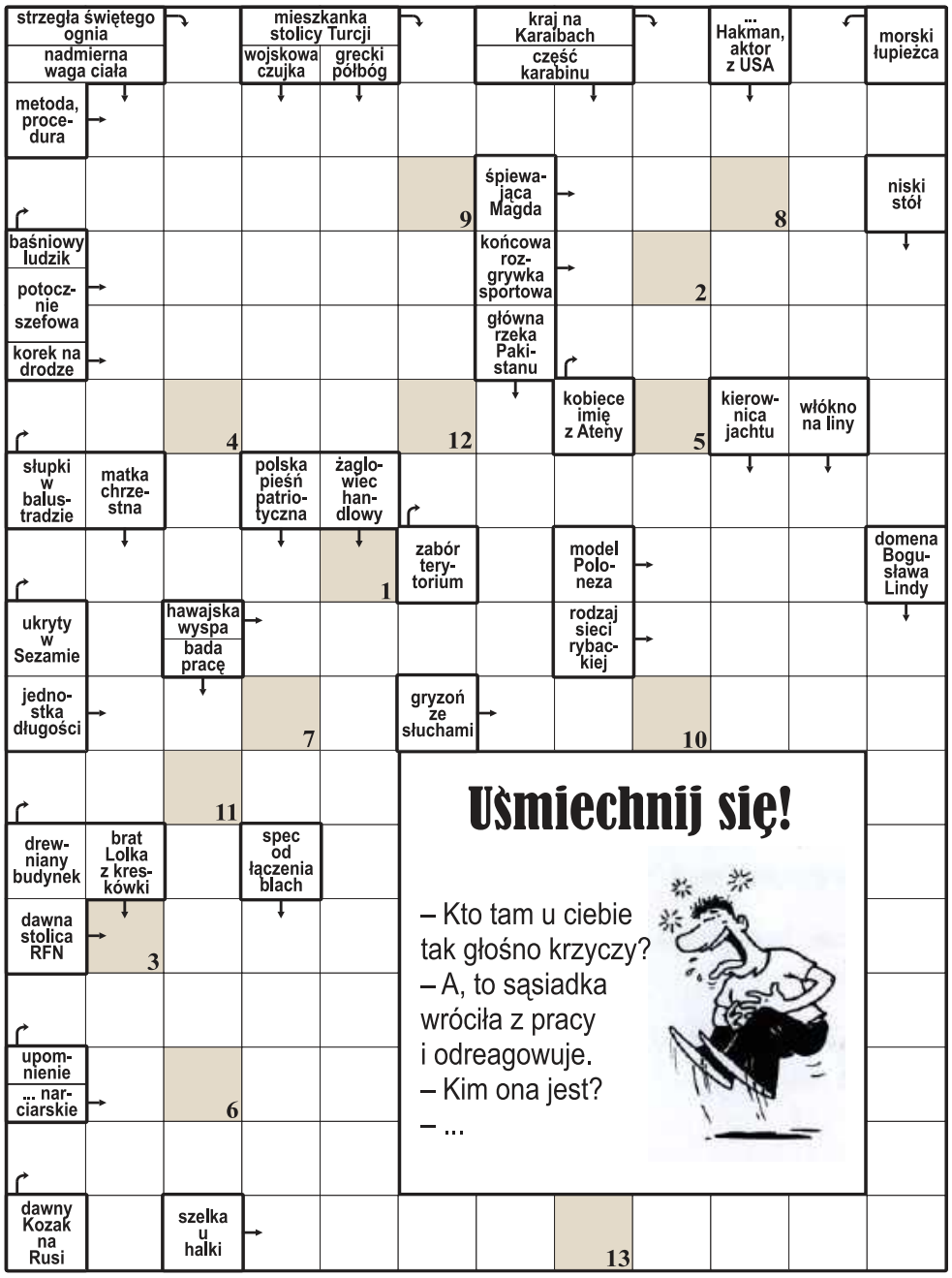
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – przysłowie abisyńskie.

ROZWIĄZANIE: KAŻDY DZIEŃ PRZYNOSI JAKIEŚ DOBRO.

eprasa.pl 74111671f7

Krzyżówka panoramiczna



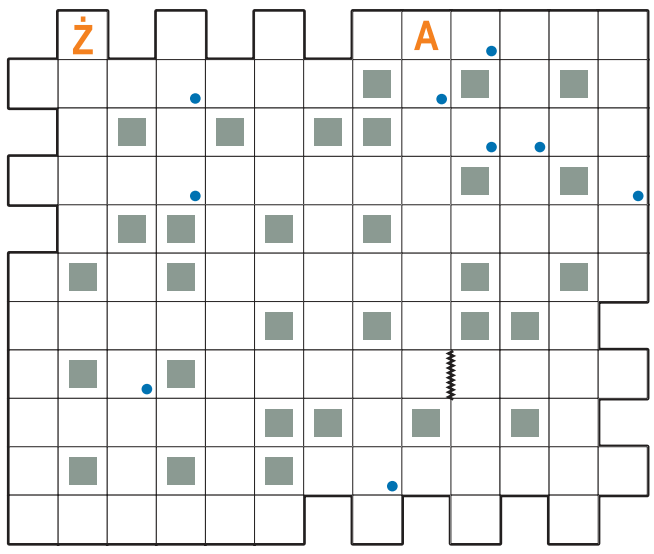
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

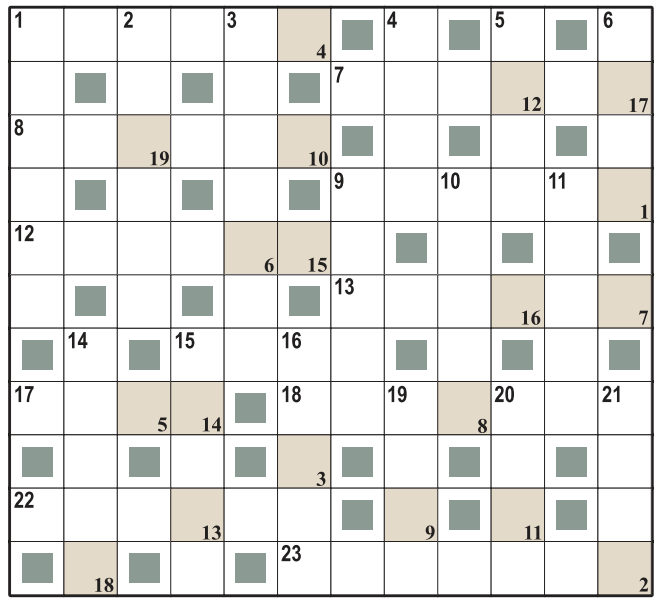
Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) była francuska kolonia w Afryce (8).
B) polski zespół folkowy („Czerwone korale") (9).
C) surowiec na ochronne fartuchy (6).
D) imię piosenkarki, która pytała o mężczyzn, prawdziwych takich (6).
E) król przed koronacją (5).
F) gatunek greckiego sera (4).
G) egzotyczna „naścienna" jaszczurka (5).
H) góry z Mount Everest (8).
I) islamski duchowny (4).
J) ... Nicholson, aktor z filmu „Chinatown" (4).
K) miasto powiatowe w woj. podkarpackim (6).
L) kryjówka rudego ssaka (5,4).



Ł) staw łączący ramię z przedramieniem (6).
M) lubelski klub piłkarski (5).
N) zeszyt na zapiski (5).
O) nie dopalony kawałek świeczki (6).
P) bluza z dzianiny zakładana przez głowę (7).
R) roślina używana do surówek, na paszę (5).
S) mebel z wieszakami (5).
T) szeroki mebel do spania (7).
U) brak przesady, powściągliwość (5).
W) jednostka napięcia elektrycznego (4).
Z) umowa zakończona przecięciem rąk (6).
Ż) ssaki z Puszczy Białowieskiej (5).

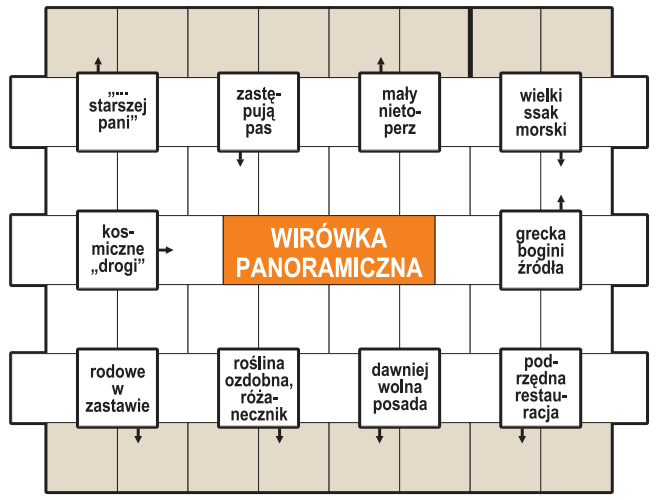
Krzyżówka z hasłem



Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

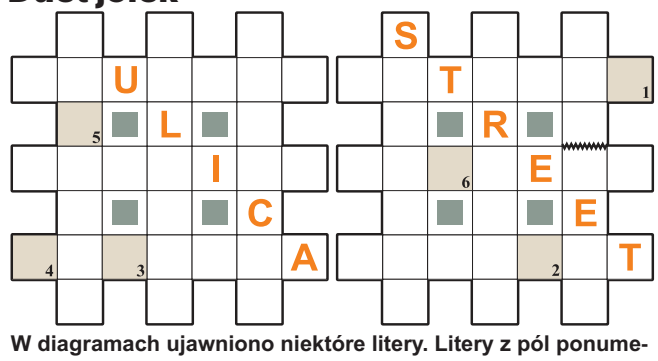
Poziomo:
1) broń szermiercza,
7) „... za jeden uśmiech",
8) wagonik-wywrotka,
9) zastój w gospodarce,
12) w parze z wiaderkiem,
13) starszy od juniora,
15) w dal lub wzwyż,
17) grzanka z opiekacza,
18) stary lub maltański,
22) narządy ruchu pająka,
23) okruch, krzta.

Pionowo:
1) liceum lub technikum,
2) gliniana podłoga,
3) osobisty majątek,
4) wierzba szara,
5) skrzynka na głosy,
6) przetwór owocowy,
9) „... Zorro",
10) honorowa na stadionie,
11) owies lub przenica,
14) próbnik kosmiczny,
15) dozorca, strażnik,
16) leczniczy kompres,
19) prezydencki sprzeciw,
20) kędziory, kosmyki,
21) psuje się od głowy.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

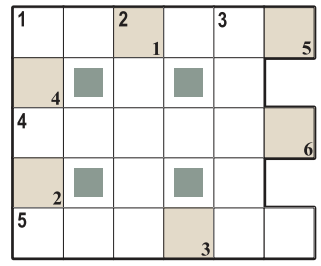
Duet jolek



W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:
– np. ch, cz lub sz
– wygląda i smakuje tak samo jak prawdziwy lek
– tkanina lub wydma
– lwia w ogrodzie
– koronny w sądzie
– rodzaj muzyki młodzieżowej
– model Daewoo
– nóż chirurgiczny
– jednostka administracyjna w kościele katolickim
– ruchoma bariera na drodze
– córka cesarza Klaudiusza
– awangardowy nurt artystyczny lat 20. XX w.

Krzyżówka

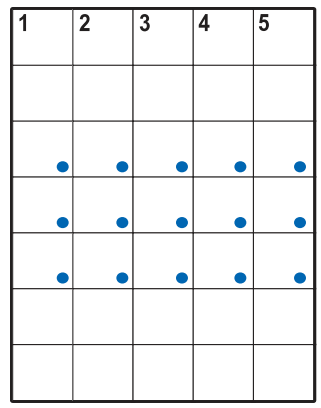


Litery z pól poinumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) dokument potwierdzający zawarcie ubezpieczenia,
4) dłuższa chwila refleksji, zastanawianie się,
5) gagatek wśród owoców.

Pionowo:
1) śródziemnomorskie drzewo iglaste,
2) sosna wysokogórska, w Polsce chroniona,
3) drzewo z długimi igłami.

Logogryf



Litery w polach z kropką, czytane kolumnami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) szybki krok narciarski,
2) duże i silne psy,
3) kraj z Wiedniem,
4) pokój dla letników,
5) mityczny właściciel stajni.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł westernu.

Poziomo:
5) „... wuja Toma",
4) miejsce walk gladiatorów.

Pionowo:
1) duże pomieszczenie,
5) czwarty wymiar.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Bibliotekarka; **krzyżówka A-Ż:** kolektura; **krzyżówka z hasłem:** Mała strata – krótki żal; **wirówka panoramiczna:** „Wielka Warszawska"; **krzyżówka:** „Ukryta strategia"; **logogryf:** „Wielka Warszawska"; **szyfr:** „Ukryta strategia"; **duet jolek:** Anglia.

eprasa.pl 74111671f7

REKLAMA 0011359382

maki
SKUP ŻYWCA
64-113 Osieczna, Ziemnice 40i
609 630 005 601 19 19 44
Szybki odbiór
Super ceny
Najlepsza obsługa
Przelew do 72 h
A u Ciebie był już makiman?
Kupujemy MACIORY, KNURY I TUCZNIKI wszystkie strefy ASF

REKLAMA 0011244322

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Cenimy Twój czas!
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011445207

Burmistrz Wyrzyska

ogłasza,

że od dnia 5 grudnia 2025 roku na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Wykazy zostaną również opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie www.wyrzysk.pl.

REKLAMA 0011438637

PIETRAK HOTEL
SMAKI ITALII W RYTMIE KARNAWAŁU
Z CRISTINĄ CATESE
• POKAZ KULINARNY
• MUZYKA NA ŻYWO: ALBERTO AMATI
• BILET - 130 ZŁ/OS.
10.01.2026 GODZ. 18:00
67 268 58 25 / +48 698 977 073 / WĄGROWIEC, UL. KOŚCIUSZKI 47

REKLAMA 0011444726

SYLWESTER 2025
ZESPÓŁ MUZYCZNY ATUT
MUZYKA NA ŻYWO
BUFETY MENU „JESZ, ILE CHCESZ"
WIELE ATRAKCJI I NIESPODZIANEK
BILET - 399 ZŁ/OS.
31.12.2025 GODZ. 20:00
PIETRAK
67 268 58 25 / +48 698 977 073 / WĄGROWIEC, UL. KOŚCIUSZKI 47

REKLAMA 0011440466

LARGO
Poznań, ul. Za Groblą 3/4
■ MAMMOGRAFIA KOMPLEKSOWA
z badaniem ultrasonograficznym
i poradą lekarską
■ MAMMOGRAFIA-TOMOSYNTEZA (3D)
kompleksowa z badaniem ultrasonograficznym
i poradą lekarską
■ USG (pełen zakres badań)
RADIOLODZY:
lek. Krzysztof Lamch
lek. Iwona Różycka-Sobania
lek. Tetiana Franchuk
lek. Tomasz Schreiber
■ ELASTOGRAFIA WĄTROBY
Zapraszamy Panie w wieku
od 45 do 74 roku życia
na bezpłatne badanie mammograficzne
w ramach Programu Profilaktyki
Raka Piersi NFZ
*badanie przysługuje co 2 lata
Zarejestruj się na badanie:
tel. 61 222 37 37
Rejestracja czynna pon.- pt.: 8.00-18.00
www.largo-mammografia.pl

REKLAMA 0011445217

OGŁOSZENIE BURMISTRZA WYRZYSKA
O III PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Lp.	Położenie	Opis nieruchomości	Przeznaczenie	Księga wieczysta	Nr działki	Pow. w ha	Cena w zł	Termin wnoszenia wadium	Wysokość wadium w zł	Miejsce i czas przetargu
1	Obręb 0001 Wyrzysk	Niezabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: **1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej**	Działka nr 1354/20 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	**1354/20**	**0,0890**	**83 000,00**	**30.12.2025 r.**	**9 000,00**	**9.01.2026 r.** Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 **godz. 9:00**
2	Obręb 0001 Wyrzysk	Niezabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: **1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej**	Działka nr 1354/28 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	**1354/28**	**0,0806**	**75 000,00**	**30.12.2025 r.**	**7 500,00**	**9.01.2026 r.** Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 **godz. 9:30**
3	Obręb 0001 Wyrzysk	Niezabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: **1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej**	Działka nr 1354/30 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	**1354/30**	**0,0789**	**73 000,00**	**30.12.2025 r.**	**7 300,00**	**9.01.2026 r.** Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 **godz. 10:00**
4	Obręb 0001 Wyrzysk	Niezabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: **1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej**	Działka nr 1354/32 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	**1354/32**	**0,0814**	**76 000,00**	**30.12.2025 r.**	**7 600,00**	**9.01.2026 r.** Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 **godz. 10:30**
5	Obręb 0001 Wyrzysk	Niezabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: **1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej**	Działka nr 1354/34 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	**1354/34**	**0,0730**	**68 000,00**	**30.12.2025 r.**	**6 800,00**	**9.01.2026 r.** Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 **godz. 11:00**

Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności ww. działek gruntu. Zlokalizowane na obrzeżach miasta, przy wyjeździe z Wyrzyska w kierunku miasta Bydgoszcz. Działki są niezabudowane. Działki posiadają dostęp do drogi publicznej gminnej nr G129418 P-ulica Bydgoska - poprzez działki oznaczone geodezyjnie nr 1354/21 (ul. Owsiana), nr 1354/10 (ul. Pszeniczna), nr 1354/8 (ul. Żytnia i w części ul. Zbożowa) i nr 1305 (ul. Zbożowa), obręb m. Wyrzysk stanowiące własność Gminy Wyrzysk. W drodze - ulicy Bydgoskiej zlokalizowane są następujące sieci infrastruktury technicznej: sieć wodociągowa, sieć gazowa, sieć telekomunikacyjna oraz sieć elektroenergetyczna. **Obciążenia nieruchomości:** nie występują. **Ograniczenia wynikające z działu III księgi wieczystej:** nie występują. **Zobowiązania, których przedmiotem są ww. nieruchomości:** nie występują.

Warunki uczestniczenia w przetargu: W przetargu mogą brać udział osoby, które: **1) wpłacą wadium** w wymaganej wysokości i terminie wskazanym w tabeli na podane poniżej konto (liczy się data uznania kwoty przez bank na rachunku gminy): Bank Spółdzielczy w Więcborku: 68 8162 0003 0027 5365 2000 0110. **2) w dniu przetargu przedłożą Komisji przetargowej: a) osoby fizyczne:** dowód wpłaty wadium i dokument tożsamości, **b) osoby fizyczne zamierzające nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości i aktualny wyciąg z centralnej ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, **c) osoby prawne**: dowód wpłaty wadium, aktualny wyciąg z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego, dokument tożsamości osób reprezentujących podmiot, **d) cudzoziemcy:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości, promesę na nabycie nieruchomości, **e) osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim:** wymagana jest obecność obojga małżonków na przetargu lub zwykłe pełnomocnictwo udzielone przez nieobecnego małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu oraz składania oświadczeń związanych z przetargiem, **f) osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim, a posiadające rozdzielność majątkową:** dokument potwierdzający rozdzielność majątkową.
Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pisemnego pełnomocnictwa upoważniającego do działania w imieniu i na rzecz uczestnika na każdym etapie postępowania przetargowego.

Bliższe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku pok. nr 27, tel. 286 41-18 lub 286 41 20. Zarządzenia nr 0050.235.2025, nr 0050.236.2025, nr 0050.237.2025, nr 0050.238.2025, nr 0050.239.2025 Burmistrza Wyrzyska z dnia 1 grudnia 2025 roku podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku, opublikowanie na stronie internetowej www.wyrzysk.pl, w prasie oraz w BiP-ie.

eprasa.pl 74111671f7

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com; pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie - Poznań
698 238 139

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

POKÓJ jednoosobowy, 663-137-737.

DWUPOKOJOWE

BŁAŻEJA nieumeblowane 693901952

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

HANDLOWE

BON kupimy lokal ok.100m² na gabinety parter 501289512

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

GRUNTY ROLNE

KUPIĘ działkę rolną (min. klasa IV), o wymiarach co najmniej 100 x 250 m, z przeznaczeniem pod budynki inwentarskie.
Preferencje- min. 500 m od zabudowań mieszkalnych, - dojazd do działki, - blisko linii średniego napięcia - brak MPZP mile widziany
Lokalizacja: woj. łódzkie, wielkopolskie - do 50 km od Łodzi, Kalisza lub Sieradza.
Kontakt: +48 538 818 540, +48 662 114 422

POŚREDNICTWO

BIURO Nieruchomości Hanna Dutkiewicz zapraszam 501289512

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, 604118772.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- SPRZEDAM

PEUGEOT 208, rok produkcji 2021, przebieg 51 tys. Tel. 663-137-737.

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

AUTO kupię 2005-2020; 609-16-22-66

SKUP aut, 501-484-291.

USŁUGI

KARCHER polerowanie ceramika sprzątanie aut Grunwald 888088588

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

DLA seniorów nauka obsługi komputera lub smartfona 605828857

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA dla opiekunów osób starszych w Niemczech i Holandii, stawki do 2300 euro na rękę + premie, ubezpieczenie, bezpłatny transport. Tel. 539 090 863

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko!! Tel. 781-661-758.

MASAŻE różne. Tel. 664-811-233.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509395990

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

DEKARZ. 501-473-242, 61/872-18-89

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe, moskitiery. serwisy 605 091 545

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

0011445485

Panu

Tomaszowi Rozental

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Śp.

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy PILMASZ Sp. z o.o. Sp. k.

REKLAMA 0011445705

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO

z dnia 3 grudnia 2025 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023 r. poz. 162 z późn. zm.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.) – zwanej dalej „k.p.a.",

zawiadamiam

o wydaniu dnia 27 listopada 2025 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 44/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Przebudowa (Rozbudowa) odcinka ul. Głuchowskiej w Chomęcicach – poprawa bezpieczeństwa na terenie gminy" (znak sprawy: WD.6740.58.2025.MA).
Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **5.12.2025 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **5.12.2025 r.**
Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61/84-10-562), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl

REKLAMA 0011445213

OGŁOSZENIE BURMISTRZA WYRZYSKA

O II PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Lp.	Położenie	Opis nieruchomości	Przeznaczenie	Księga wieczysta	Nr działki	Pow. w ha	Cena w zł	Termin wnoszenia wadium	Wysokość wadium w zł	Miejsce i czas przetargu
1	Obręb 0001 Wyrzysk	Niezabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: **1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej**	Działka nr 1354/23 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	**1354/23**	**0,0682**	**63 500,00**	**30.12.2025r.**	**6 000,00**	**8.01.2026 r.** Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 **godz. 9:30**
2	Obręb 0001 Wyrzysk	Niezabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: **1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej**	Działka nr 1354/24 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	**1354/24**	**0,0691**	**64 500,00**	**30.12.2025r.**	**7 000,00**	**8.01.2026 r.** Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 **godz. 10:00**

Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności ww. działek gruntu. Zlokalizowane na obrzeżach miasta, przy wyjeździe z Wyrzyska w kierunku miasta Bydgoszcz. Działki są niezabudowane. Działki posiadają dostęp do drogi publicznej gminnej nr G129418 P-ulica Bydgoska - poprzez działki oznaczone geodezyjnie nr 1354/10 (w części ul. Zbożowa), nr 1354/8 (ul. Żytnia i w części ul. Zbożowa) i nr 1305 (ul. Zbożowa), obręb m. Wyrzysk stanowiące własność Gminy Wyrzysk. W drodze- ulicy Bydgoskiej zlokalizowane są następujące sieci infrastruktury technicznej: sieć wodociągowa, sieć gazowa, sieć telekomunikacyjna oraz sieć elektroenergetyczna.. **Obciążenia nieruchomości:** nie występują. **Ograniczenia wynikające z działu III księgi wieczystej:** nie występują. **Zobowiązania, których przedmiotem są ww. nieruchomości:** nie występują. **Warunki uczestniczenia w przetargu:** W przetargu mogą brać udział osoby, które: **1) wpłacą wadium** w wymaganej wysokości i terminie wskazanym w tabeli na podane poniżej konto (liczy się data uznania kwoty przez bank na rachunku gminy): Bank Spółdzielczy w Więcborku: 68 8162 0003 0027 5365 2000 0110.
2) w dniu przetargu przedłożą Komisji przetargowej: a) osoby fizyczne: dowód wpłaty wadium i dokument tożsamości, **b) osoby fizyczne zamierzające nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości i aktualny wyciąg z centralnej ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, **c) osoby prawne:** dowód wpłaty wadium, aktualny wyciąg z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego, dokument tożsamości osób reprezentujących podmiot, **d) cudzoziemcy:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości, promesę na nabycie nieruchomości, **e) osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim:** wymagana jest obecność obojga małżonków na przetargu lub zwykłe pełnomocnictwo udzielone przez nieobecnego małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu oraz składania oświadczeń związanych z przetargiem, **f) osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim, a posiadające rozdzielność majątkową:** dokument potwierdzający rozdzielność majątkową. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pisemnego pełnomocnictwa upoważniającego do działania w imieniu i na rzecz uczestnika na każdym etapie postępowania przetargowego.
Bliższe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku pok. nr 27, tel. 67 286 41 18 lub 67 286 41 20. Zarządzenia nr 0050.240.2025, nr 0050.241.2025 Burmistrza Wyrzyska z dnia 2 grudnia 2025 roku podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku, opublikowanie na stronie internetowej www.wyrzysk.pl, w prasie oraz w BiP-ie.

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	**999, 112**

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997**
Straż Pożarna	**998**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	**994**
Pogotowie Ciepłownicze	**993**

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia"
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl 74111671f7

PIŁKA NOŻNA POLSKA POZNA EWENTUALNYCH RYWALI W MŚ, CHOĆ JESZCZE NIE PRZEBRNĘŁA PRZEZ BARAŻE

Losowanie w amerykańskim stylu

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Dziś o godzinie 18 w Kennedy Center w Waszyngtonie rozpocznie się losowanie grup przyszłorocznych mistrzostw świata organizowanych przez Kanadę, Meksyk i Stany Zjednoczone.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Na razie nie wiadomo, czy na mundialu wystąpi reprezentacja Polski. Kadra Jana Urbana zmierzy się w barażach z Albanią, a jeśli wygra, z Ukrainą lub Szwecją

To ma być ceremonia z wielką pompą, w amerykańskim stylu. FIFA do współpracy namówiła znane postaci ze świata show-biznesu i sportu. Na scenie wystąpią choćby Andrea Bocelli, Robbie Williams, Nicole Scherzinger czy zespół Village People, który zyskał rozgłos dzięki kultowemu utworowi „Y.M.C.A.". W rolę prowadzących wcielą się aktorzy Kevin Hart i Danny Ramirez oraz modelka Heidi Klum (Niemka dostąpiła tego zaszczytu już dwadzieścia lat temu, gdy jej kraj zorganizował mundial).

Do samego losowania zdecydowano się natomiast zaangażować byłego angielskiego piłkarza Rio Ferdinanda, pochodzącego z Kanady hokeistę Wayne'a Gretzkyego, a także amerykańskie gwiazdy najważniejszych dyscyplin - futbolu, baseballu i koszykówki, czyli kolejno Toma Brady'ego, Aarona Judge'a i Shaquille'a O'Neala. Transmisję z komentarzem Piotra Sobczyńskiego i Macieja Iwańskiego zapowiedziano w TVP Sport.

Losowanie wyłoni dwanaście czterozespołowych grup. FIFA zastrzegła w regulaminie, że do grupy może trafić maksymalnie jedna drużyna z danego regionu. Wyjątek stanowi UEFA, z której na turnieju pojawi się aż szesnaście spośród czterdziestu ośmiu uczestników - w tym przypadku dopuszcza się maksymalnie dwie drużyny w grupie.

W pierwszym, najmocniejszym koszyku są współorganizatorzy mistrzostw, a także zespoły ze ścisłej czołówki rankingu FIFA na czele z Argentyną, która wygrała ostatni mundial. Polska trafiła do czwartego koszyka razem z pozostałymi drużynami uwikłanymi w marcowe baraże. Sam turniej ruszy z kolei 11 czerwca w Meksyku (finał 19 lipca w Nowym Jorku). I tu pojawia się kolejna ciekawostka: dzień po losowaniu grup zaplanowano jeszcze transmisję z ogłoszenia samego terminarza.

Podział na koszyki przed losowaniem:

koszyk 1: Kanada, Meksyk, USA, Hiszpania, Argentyna, Francja, Anglia, Brazylia, Portugalia, Holandia, Belgia, Niemcy;

koszyk 2: Chorwacja, Maroko, Kolumbia, Urugwaj, Szwajcaria, Japonia, Senegal, Iran, Korea Południowa, Ekwador, Austria, Australia;

koszyk 3: Norwegia, Panama, Egipt, Algieria, Szkocja, Paragwaj, Tunezja, Wybrzeże Kości Słoniowej, Uzbekistan, Katar, Arabia Saudyjska, RPA;

koszyk 4: Jordania, Republika Zielonego Przylądka, Ghana, Curacao, Haiti, Nowa Zelandia, zwycięzcy baraży europejskich (4) i interkontynentalnych (2).

Sześciu uczestników mistrzostw wciąż nie zostało wyłonionych. Miejmy nadzieję, że wśród nich znajdzie się nasza reprezentacja. Drużynę prowadzoną przez Jana Urbana czekają baraże pod koniec marca. Najpierw w półfinale na PGE Narodowym w Warszawie zmierzymy się z Albanią. Potem czeka nas wyjazd do Solnej lub... Hiszpanii, bo tam Ukraina najpewniej rozegra ewentualny finał po wyeliminowaniu Szwecji. Wcześniej zrezygnowała z gry w Polsce, choć w eliminacjach korzystała ze stadionów w Krakowie, Warszawie i Wrocławiu.

Czterech uczestników wyłonią baraże europejskie, zaś dwóch interkontynentalne. Demokratyczna Republika Konga w składzie z obrońcą Legii Warszawa Steve'em Kapuadim czeka na wygranego meczu Nowa Kaledonia - Jamajka. W drugim finale Irak, w którego kadrze są Amir Al-Ammari (Cracovia) i Hussein Ali (Pogoń Szczecin), zmierzy się przeciwko wygranemu z pary Boliwia - Surinam.

Dodajmy, że tzw. superkomputer już wyłonił faworyta mistrzostw - jest nim Hiszpania. W dalszej kolejności wymienia się Francję i Anglię.

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011443807

Polscy pływacy są szczęśliwi, że mogą walczyć o medale mistrzostw Europy przed swoimi kibicami

To bez wątpienia historyczny moment dla polskiego pływania! W Lublinie do niedzieli trwać będą Mistrzostwa Europy na pływalni dwudziestopięciometrowej. Takiej imprezy nie było od czternastu lat, a w polskiej kadrze jest tylko jedna zawodniczka, Katarzyna Wasick, która wystąpiła na poprzedniej wielkiej imprezie w naszym kraju - w 2011 roku w Szczecinie również odbyły się mistrzostwa Starego Kontynentu na krótkim basenie.



FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

Co ciekawe, gdy europejscy pływacy ostatni raz walczyli o medale mistrzostw Europy, w zawodach brała udział również Otylia Jędrzejczak, dzisiaj prezes Polskiego Związku Pływackiego. – *Pamiętam, że marzyłam, żeby zdobyć medal w Polsce i mi się nie udało. To było coś niesamowitego móc w Polsce wystartować na zawodach i poczuć polskich kibiców, którzy kibicują kadrze narodowej. Jestem przekonana, że nasi zawodnicy to doceniają* – **mówi Otylia Jędrzejczak.**

Czy rzeczywiście doceniają? Nie ma żadnych wątpliwości, że tak. – *Czujemy większy komfort psychiczny, znamy basen i Lublin, a do tego mamy wspaniałą publiczność na trybunach. To na pewno gra na naszą korzyść, co widać w tych porannych eliminacjach* – **podkreśla Kornelia Fiedkiewicz**, która razem z koleżankami ze sztafety 4x50 metrów stylem dowolnym już pierwszego dnia mistrzostw stanęła na podium, odbierając brązowy medal.

– *To jest mój ulubiony basen w Polsce, może oprócz tego, na którym trenuję. Padło tu dużo rekordów życiowych i rekordów Polski. Cieszę się, że jesteśmy w Polsce i mogą kibicować mi najbliżsi* – **dodaje Dominika Sztandera, specjalistka stylu klasycznego.**

Z kolei **Krzysztof Chmielewski**, wicemistrz świata z tego roku z Singapuru na 200 metrów stylem motylkowym, uważa, że fakt, iż mistrzostwa odbywają się w Lublinie, nie tylko powoduje lepsze samopoczucie, ale również dodaje pewności siebie, co może być decydujące w zaciętej walce o medale.

– *Fajnie się tu czujemy, na pewno własny obiekt i nasi kibice dodają nam pewności siebie. Zazwyczaj w kraju, np. na kwalifikacyjnych zawodach w Polsce, pływamy lepiej niż na imprezach docelowych, więc to nam pomaga, a nie przeszkadza* – **mówi Chmielewski**. Start Biało-Czerwonych w mistrzostwach Europy będą wspierać sponsor polskiego pływania PGE Polska Grupa Energetyczna oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Prezes Polskiego Związku Pływackiego jest szczęśliwa, że wielka europejska impreza wróciła do Polski. – *Cieszę się, że w tym roku będziemy mogli kibicować naszej kadrze narodowej startującej w mistrzostwach Europy w Lublinie. A do tego w mistrzostwach Europy masters będą mogli także wystąpić Biało-Czerwoni, czyli ta grupa osób, która z przyjemnością amatorsko wskakuje do wody. Szczecin 14 lat temu się sprawdził i miejmy nadzieję, że Polski Związek Pływacki i Lublin w 2025 roku także się sprawdzą* – **podkreśla Jędrzejczak.**

Prace związane z organizacją dużej imprezy na pływalni w Lublinie trwały od wielu miesięcy. – *Dla Polskiego Związku Pływackiego jest to duże wyzwanie organizacyjne. Szczecin sprostał temu wyzwaniu jako organizator w 2014 roku. Dzięki wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki, naszych sponsorów, wśród których są m.in. Orlen oraz marki Lotto i DrWitt, możemy to wydarzenie realizować i jestem przekonana, że zawodnicy wyjadą z Lublina zadowoleni. Jak ja to mówię, nie ma rzeczy niemożliwych, są tylko takie, do których się słabo przykładamy. Dlatego jako Polski Związek Pływacki chcieliśmy podjąć to wyzwanie, żeby promować polskie pływanie i pokazywać, jak bardzo ważną dyscypliną sportu w Polsce jest pływanie* – mówi najwybitniejsza zawodniczka w historii polskiego pływania.

Mistrzostwa Europy na krótkiej pływalni zakończą się w niedzielę 7 grudnia. Każdego dnia sesje poranne zaczynają się o godz. 10, a wieczorne o 19. – *Zachęcamy do kibicowania na trybunach, bo naprawdę warto przyjść i poczuć te emocje* – **zachęca Katarzyna Wasick**, czołowa pływaczka świata w stylu dowolnym.

eprasa.pl 74111671f7

SPORT

www.sportowy24.pl

21 GRUDNIA BIEG IMIENIA ŚREDZKICH POWSTAŃCÓW
W niedzielę, 21 grudnia na d Jeziorem Średzkim w Środzie Wlkp. odbędzie się VII Bieg im. Średzkich Powstańców Wielkopolskich w latach 19180-1919. Startują w nim dorośli i dzieci.
Tradycyjnie wydarzenie organizuje Stowarzyszenie Rodzin Powstańców Wielkopolskich w Środzie oraz sekcja biegowa Polonii, przy wsparciu Samorządu Województwa Wielkopolskiego i gminy Środa. Dorośli biegacze pokonają dystans 12 kilometrów. Będą to dwie pętle wokół jeziora. Start zaplanowano na godz. 12. **PAT**



FOT. CZESŁAW KOŚCIELSKI

WATERPOLO NA TERMACH
W sobotę o godz. 17 będzie można zobaczyć mecz ekstraklasy piłki wodnej.
Waterpolo Poznań na Termach Maltańskich podejmie KSZO Ostrowiec Świętokorzyski. Faworytem tego spotkania będzie drużyna gospodarzy. **PAT**

Były męczarnie Enei AZS z Polonią, a będzie szalona koszykówka w Bochni

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Koszykarki Enei AZS Politechniki wróciły na zwycięski szlak w środowym meczu z Polonią. Zwycięstwo 65:60 nie przyszło im łatwo, a już w niedzielę czeka je kolejne wyzwanie w Bochni.

Spotkanie z beniaminkiem MOSiR Bochnia, który w minionej kolejce przegrał na własnym parkiecie, rozpocznie się w niedzielę o godz. 18.

– Spotkanie z Polonią wybitnie nam nie wyszło. Było mnóstwo złych decyzji. Strata goniła stratę, a skuteczność pozostawiała wiele do życzenia. Czasami jednak takie dni się zdarzają, zwłaszcza jak się ma niedoświadczony zespół. Zwyczajnie nasza młodzież tym razem nie wypaliła. Chciałbym jednak pochwalić też dziewczyny za to, że w trudnych chwilach zachowały zimną krew i potrafiły przepchnąć to spotkanie – mówił w czwartkowe południe w hotelu Novotel Centrum trener Enei AZS Politechniki, Wojciech Szawarski.

Podobną opinię wyraziła kapitanka akademiczek, Jovana Popović.

– To prawda, że rywalki zagrały bardzo ambitnie, ale my sporo zrobiłyśmy, żeby ich ambicja jeszcze wzrosła w trakcie meczu. Na szczęście w porę opanowałyśmy sytuację i wyszłyśmy z tego starcia zwycięsko. Czy ja wolę grać w roli faworyta czy w roli pretendenta? Mnie jest tak naprawdę wszystko jedno, ale w Bochni to raczej my będziemy faworytem – przyznała sympatyczna Serbka.

Poznanianki muszą się liczyć z dużym oporem beniaminka ekstraklasy, bo w poprzednich spotkaniach z nim nawet giganci ligi musieli się mocno gimnastykować, żeby odnieść zwycięstwo.

– Ten zespół gra poza schematami. Preferuję szaloną koszykówkę i często potrafi zaskoczyć przeciwnika. Mamy jednak pomysł jak go zneutralizować – dodał Wojciech Szawarski.

Na przedmeczowej konferencji pojawiła się zawodniczka młodego pokolenia, Iga Woźna.

– Co różni grę w juniorkach od ekstraklasy seniorek? Dynamika gry jest zupełnie inna. W seniorskiej koszykówce gra jest też bardziej poukładana i skoncentrowana na detalach – tłumaczyła koszykarka pochodząca z Nowego Tomyśla.

W I lidze koszykarzy szanse na kolejną wygraną ma Enea Basket, bo w niedzielę o g. 18 zmierzy się na wyjeździe z ostatnią drużyną, Żubrami Białystok.

Z kolei w I lidze koszykarek Brother MUKS zagra u siebie w niedzielę 16 z ŁKS Łódź. O tej samej porze Lider Swarzędz podejmie Spartę Ziębice.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Jovana Popović, kapitan Enei AZS Politechniki przekonuje, że lubi grać zarówno w roli faworyta, jak i w roli pretendenta

Lech po awansie w PP jedzie do Krakowa na ligowe ostatki

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Mistrzowie Polski zrobili krok w stronę Pucharu Polski, na który czekają już od ponad 16 lat. Ten tydzień lechici zakończą w Krakowie w ostatniej, ligowej kolejce 2025 r.



FOT. KARINA TROJOK

Przez pierwsze 30 minut Lech męczył się w Gliwicach, ale później było już tylko lepiej

Kolejorz awansował do kolejnej rundy STS Pucharu Polski. Podopieczni trenera Nielsa Frederiksena wygrali na wyjeździe z Piastem Gliwice 2:0 po trafieniach Mikaela Ishaka (dla którego było to pierwsze trafienie w karierze w tych rozgrywkach) oraz rezerwowego Yannicka Agnero. Dla Iworyjczyka był to natomiast trzeci gol w czterech ostatnich meczach.

Jednak oglądanie Lecha w pierwszej połowie nie należało do najprzyjemniejszych czynności. Piast, który miał prosić o jak najmniejszy wymiar kary, był dużo bliżej zdobycia bramki aniżeli mistrzowie Polski. Tylko dobra dyspozycja Bartosza Mrozka sprawiła, że lechici w pierwszej połowie mogli cieszyć się z czystego konta.

Źle wyglądała natomiast defensywa poznaniaków, która była niemiłosiernie ogrywana przez gospodarzy. Fatalny występ zanotował także Thimothy Ouma, który od pierwszych minut był kompletnie zagubiony. Nie tylko kibice nie mogli patrzeć na to, co wyprawia środkowy pomocnik, ale także sam Frederiksen, który w 24. minucie postanowił go zmienić. W tym samym czasie z boiska z urazem musiał zejść Filip Jagiełło.

Z urazem w drugiej połowie musiał zejść również Gisli Thordarson, który zmienił właśnie Jagiełłę. Islandczyk podczas jednej z interwencji „rozjechał się" na fatalnej murawie w Gliwicach i na noszach został zniesiony przez medyków.

I to właśnie stan boiska był krytykowany po meczu przez piłkarzy Kolejorza. Gorzkich słów nie szczędzili Mrozek i Mateusz Skrzypczak, natomiast Pablo Rodriguez na swoim koncie na Instagramie napisał, że „na takim boisku w ogóle nie powinno się grać".

– Od ostatniej, listopadowej przerwy na reprezentacyjne mecze gramy lepiej. Notujemy też lepsze wyniki, dlatego możemy mówić o dobrym okresie. W zasadzie po październikowej przerwie na kadrę nie graliśmy źle, ale nie osiągaliśmy korzystnych rezultatów, a te zawsze są najważniejsze – powiedział na pomeczowej konferencji prasowej szkoleniowiec Lecha.

Kolejorz po dwóch sezonach ponownie zameldował się w ćwierćfinale Pucharu Polski. Ta faza turnieju zostanie rozegrana w dniach 3-5 marca 2026 roku, natomiast przeciwnika poznaniacy poznają w najbliższą środę o godzinie 12. Jednym z rywali Lecha może być trzecioligowa Avia Świdnik, która wygrała z Polonią Bytom 4:2 i wyrównała swój największy sukces w tym turnieju dokładnie po 40 latach. Wśród zakwalifikowanych do ćwierćfinału są także m.in. Raków Częstochowa, Górnik Zabrze oraz Widzew Łódź.

Piast Gliwice - Lech Poznań 0:2 (0:1)
Bramki: Ishak 44, Agnero 70
Piast: Plach - Drapiński (74. Tomasiewicz), Czerwiński, Rivas, Borowski (60. Jirka) - Dziczek, Boisgard - Sanca (63. Lewicki), Felix (63. Vallejo), Chrapek - Dalmau (63. Barkovskiy)
Lech: Mrozek - Pereira (58. Gumny), Mońka, Skrzypczak, Gurgul - Ouma (24. Thordarson; 68. Agnero), Jagiełło (24. Kozubal), Rodriguez, Gholizadeh (58. Bengtsson), Ismaheel - Ishak
Sędziował: Szymon Marciniak (Płock)
Widzów: 3511

Ostatni jesienny przystanek w lidze

W niedzielę o godz. 14.45 (transmisja w Canal+Sport3) lechici zagrają ostatni mecz w ekstraklasie w 2025 roku. Niebiesko-Biali udadzą się do Krakowa na pojedynek z Cracovią. „Pasy" w tym tygodniu nie grały w Pucharze Polski, ponieważ odpadły z rywalizacji w poprzedniej rundzie, ulegając Rakowowi 0:3. Nie oznacza to jednak, że będą bardziej wypoczęte, gdyż w czwartek (po zamknięciu wydania) odrabiały zaległości z 8. kolejki ekstraklasy w spotkaniu z Wisłą Płock. Ten mecz w pierwotnym terminie został przełożony ze względu na zły stan boiska.

– Pierwszym naszym celem był awans do kolejnej rundy Pucharu Polski, co się udało. Kolejnym jest pozostanie w ścisłym wyścigu o mistrzostwo. I takie zadanie czeka nas w Krakowie – mówi Frederiksen.

Na terenie Cracovii poznaniacy będą musieli radzić sobie bez Antonio Milicia, Alexa Douglasa oraz wspomnianych Filipa Jagiełły i Gisliego Thordarsona. Na razie nie wiadomo, jak długo potrwają kontuzje dwóch ostatnich zawodników.

Cracovia od początku sezonu nieustannie utrzymuje kontakt z czołówką ekstraklasy, a to wszystko za sprawą Filipa Stojilkovicia, który jest najskuteczniejszym zawodnikiem „Pasów" w bieżącym sezonie (7 goli i 3 asysty).

To spotkanie będzie również pierwszym meczem rundy rewanżowej. W pierwszym starciu przy Bułgarskiej zdecydowanie górą była Cracovia, która wygrała w stolicy Wielkopolski aż 4:1.

TABELA I TERMINARZ

1. Górnik Zabrze	17	30	27-19
2. Jagiellonia Białystok	15	28	27-18
3. Wisła Płock	16	28	20-11
4. Raków Częstochowa	16	26	25-22
5. Radomiak Radom	17	25	33-28
6. Cracovia	16	25	23-19
7. Lech Poznań	16	25	27-24
8. Korona Kielce	17	23	20-18
9. Zagłębie Lubin	16	22	28-23
10. Widzew Łódź	17	20	25-26
11. Pogoń Szczecin	17	20	26-30
12. GKS Katowice	16	20	23-27
13. Motor Lublin	16	20	22-26
14. Legia Warszawa	16	19	19-18
15. Arka Gdynia	17	18	14-32
16. Lechia Gdańsk	17	17	32-35
17. Termalica Nieciecza	17	16	22-34
18. Piast Gliwice	15	14	16-19

18. kolejka. Piątek: Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze (g. 20.30). **Sobota:** Arka Gdynia - Motor Lublin (g. 12.15), Pogoń Szczecin - Radomiak Radom (g. 14.45), Zagłębie Lubin - Widzew Łódź (g. 17.30), Piast Gliwice - Legia Warszawa (g. 20.15). **Niedziela:** Termalica Nieciecza - Jagiellonia Białystok (g. 12.15), Cracovia - Lech Poznań (g. 14.45), Raków Częstochowa - GKS Katowice (g. 17.30). **Poniedziałek:** Korona Kielce - Wisła Płock (g. 19).

eprasa.pl 74111671f7